

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

19. posiedzenia, III. sesji VIII. peryodu

z dnia 14. marca 1907.

TREŚĆ:

Spis petycyj Głos p. Krempy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Dołha wojniłowska nowej gminy administracyjnej pod nazwą Ziemianka. Wniosek formalny p. Wursta na przystąpienie do drugiego czytania tego sprawozdania. Uchwalenie formalnego wniosku i wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Kałuszu na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Głosy pp. ks. Bohaczewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie założenia szkoły średniej w Kałuszu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Głabińskiego o zmianę postanowień art. IV., V, VI. i VII.

ustawy o Radzie szkolnej krajowej z 15. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 39. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Głabińskiego w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Viviena w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Założce z Tarnopolem. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skałkowskiego w sprawie przyspieszenia postępowania przy wcieleniu parcel rustykalnych do kompleksu tabularnego, z równoczesnym lub poprzedzającym wydzieleniem z tego kompleksu gruntów równej wartości. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skałkowskiego o ściśle przestrzeganie ustawy z dnia 6. lutego 1869 Dz. u. p. Nr. 18. co do zawiadomiania wierzycieli hipotecznych o wydzieleniu parcel Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wniosku posła Abrahamowicza i tow. o języku urzędowym władz autonomicznych. Głosy pp. Huryka, Buynowskiego, Mogilnickiego, Bobrzyń-

skiego, Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego i o wniosku posłów Skołyżewskiego, Pastora i tow. w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielstwa szkół ludowych. Głosy p. p. Stadnickiego, Tomaszewskiego, Małachowskiego, ks. Bohaczewskiego, ks. Pastora i Stapińskiego.

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne).

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego i o wniosku posłów Skołyżewskiego, Pastora i tow. w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielstwa szkół ludowych. Głosy p. p. ks. Arch. Bilczewskiego, Skałkowskiego, Kolischera, Abrahamowicza, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, Maryewskiego, Tomaszewskiego, ks. Bohaczewskiego, Michałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe i kursa majsterskie). Głosy p. p. Skołyżewskiego, Jahla, Maryewskiego, ks. Stojałowskiego, i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji oraz rezolucyj p. p. Maryewskiego, Skołyżewskiego i ks. Stojałowskiego.

Ogłoszenie wyniku z wyboru 2 członków Wydziału gal. kasy oszczędności.

Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1905 do końca sierpnia 1906. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Skołyżewskiego o utworzenie nowej gminy administracyjnej z rozparcelowanych gruntów obszarów dworskich Koniów i Towarnia powiat Stary Sambor. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie porzeczania finansowego projektowanej kolei lokalnej Łodygowice-Buczkwice. Głosy p. p. ks. Stojałowskiego sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie petycji gminy m. Tarnowa o założenie szko-

ły przemysłowej dla rzemieślników budowlanych i szkoły handlowej w Tarnowie. Głosy p. p. Buynowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucyj p. Buynowskiego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła ks. Jana Jaworskiego w sprawie otwarcia prowizorycznego 5. klasy przy terażniejszej 4-klasowej szkole męskiej w Chyrowie. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o państwowych szkołach przemysłowych. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia dla niższej służby oddziałowej obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie rocznych dodatków. Uchwalenie wniosków komisji.

Wniosek posła Krempy i tow. w sprawie palenia tytoniu przez niedorośli.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Krempy i tow. w sprawie myt w powiecie Krakowskim.

Wniosek p. Kuryłowicza i tow. w sprawie udzielania urlopów w czasie żniw żołnierzom pozostającym w czynnej służbie.

Interpelacya do Wydziału krajowego i do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wynajmowania folwarków fundacyi hr. Skarbka.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyboru Zwierzchności gminnej w Cwitowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyboru do Rady gminnej w Pozdiazcu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowego sporządzenia list wyborczych w powiecie Husiatyn.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie odjęcia gminie Miłowce samoistnego miejsca wyborczego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie stawiania przeszkód przemysłowi kuśnierskiemu w Starym Samborze.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie regulacji rzeki Łomnicy.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 10. przedpołudniem.)

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazkiewicz**.

Obecnych posłów 123.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 17 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż niewniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 18 posiedzenia leży do przejrzenia w Biurze Sejmowem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1622. L. s. 2099. Koło miejscowe Towarzystwa Szkoły Ludowej w Żółkwi, p. p. Głabińskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

1623. L. s. 2100. Wiktor Leon Władysław 2 imion, p. p. Lipińskiego w sprawie założenia prywatnej szkoły techniczno-dentystycznej — do komisji sanitarnej.

1624. L. s. 2101. Wydział powiatowy w Rohatynie, p. p. Torosiewicza popiera petycję Wydziału powiatowego w Buczaczu, w sprawie bonifikacji z funduszu państwowego — do Wydziału krajowego.

1625. L. s. 2102. Urząd miejski Zaleszczyki, p. p. T. Cieńskiego o polskie gimnazjum w Zaleszczykach — do komisji szkolnej.

1626. L. s. 2103. Grono nauczycieli w Janowie, p. p. Tomaszewskiego o przydzielenie Janowa do II. klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.

1627. L. s. 2104. Sala Michał, nauczyciel ludowy, p. p. Bojkę o dożywotnie zaopatrzenie — do komisji szkolnej.

1628. L. s. 2105. Towarzystwo panien ekonomek w Brzeżanach, p. p. Schätzla o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1629. L. s. 2106. Gwozdecki Gustaw we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o subwencję na naukę w malastwie

i rzeźbie — do Wydziału krajowego.

1630. L. s. 2110. Gminy powiatu mieleckiego, p. p. Krempe w sprawie prestacyi szkolnej — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. Krempa. Wysoki Sejmie!

Kilkadziesiąt gmin powiatu mieleckiego domaga się zniesienia zobowiązania na płace nauczycieli. Są gminy w powiecie mieleckim a także i w kraju, które płacą aż 64 h. od korony bezpośrednich podatków na płace nauczycieli. W 56 gminach jest przekroczenie ustawowe a zaledwie 13 gmin w powiecie mieleckim płaci 6 proc. to jest wedle ustawy. To odnosi się do innych powiatów w kraju.

Petycją tą stwierdzoną 20 pieczęciami gminnymi domagają się gminy o wydanie noweli na zmianę art. 4, 15, ad d) i 16. ustawy z dnia 24. kwietnia 1904. Nr. 49. Dz. u. kraj. w ten sposób, że zobowiązania gmin do ofiar na rzecz szkoły miejscowej mają być zniesione.

Żądanie ich jest w zupełności uzasadnione, ja z mej strony popieram rzezoną petycję z prośbą, aby komisya szkolna raczyła żądania gmin również poprzeć, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisji szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Dołha wojniłowska nowej gminy administracyjnej pod nazwą Ziemianka. (**Alg 234**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału p. **Wereszczyński**.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę: Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wurst. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wurst.

P. Wurst. Ze względu na to, że sprawa ta ciągnie się już od 10 lat, dojrzała już do decyzji i znana jest Wysokiej Izbie z rozpraw przed laty przeprowadzonych, stawiam formalny wniosek na przystąpienie do drugiego czytania na podstawie przedłożonego sprawozdania Wydziału krajowego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym? Jeżeli nie, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Ja się na ten wniosek zgadzam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tem zgadza, żeby przystąpić obecnie na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego do drugiego czytania tej ustawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia o utworzeniu z posiadłości pozostałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Dołha Wojniłowska powiat Kałusz nowej gminy administracyjnej pod nazwą Ziemiańska.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majątności tabularnej Dołha Wojniłowska powiat Kałusz, a stanowiące

zwarty w swych granicach i zaokrąglony obszar, tworzyć mają nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą Ziemiańska.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy

z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Dnia 8. marca 1907 odbył się w Krakowie uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 37 wyborców. Głosowało 29 wyborców.

Według protokołu głosowania otrzymał wszystkie głosy Józef Sare starszy radca budownictwa i Wiceprezydent m. Krakowa, wybrany zatem został posłem tej kuryi.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm

raczy wybór p. Józefa Sarego na posła Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Kałuszu na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Kałuszu na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 11. lutego 1907 r. l. 764 przedłożył Wydział powiatowy w Kałuszu Wydziałowi krajowemu budżety funduszy powiatowych na r. 1907 uchwalone na posiedzeniu Rady po-

wiatowej dnia 11. lutego 1907 r. Budżety te były poprzednio przez 14 dni wyłożone do przeglądu, przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów, a wykazują one następujący stan rzeczy:

I. Fundusz administracyjny

wydatki 41.161 K 33 h
dochody 9.212 K 20 h
niedobór 31.949 K 13 h

na którego pokrycie nałożyła Rada powiatowa 19% dodatek do podatków bezpośrednich, przypisanych w kwocie około 177.000 koron.

II. Fundusz dróg gminnych

wydatki 83.981 K
dochody a) własne 322 K 80 h

b) 10% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich 17.746 K

razem 18.068 K 80 h
niedobór 65.912 K 20 h

który postanowiono pokryć 37% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi na r. 1907 łącznie 56% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Na pobór tak wysokich dodatków wymagana jest po myśli postanowień §. 23. ust. o Reprez. pow. w brzmieniu ust. z 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51 uchwała Wys. Sejmu i Cesarskie zezwolenie.

Wysokość uchwalonych dodatków powiatowych wynosiła w r. 1905 32% a w r. 1906 40% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1907 spowodowanym został przeważnie wstawieniem do budżetu powiatu częścią nowych częścią większych niż w roku poprzednim wydatków i tak:

1) na administrację i zarząd powiatu prelimitowano więcej o 2.945 K.

2) na emeryturę sekretarza powiatowego 2.275 K.

3) zakupno materiałów na mosty gminne więcej o 14.000 K.

4) na konserwację dróg w powiecie więcej o 4.380 K.

5) budowa mostów więcej o 13.000 K.

Wydział krajowy uznając nałożenie powyższych dodatków jako uzasadnione rzeczywistą potrzebą wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu zezwala się pobierać w r. 1907 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 56% od państwowych podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Bohaczewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Napered muszu pidnesty, szczo sprawozdanie Wydziału krajowego ne zistało nam rozdane i ne mohłyśmo jeho perehlanuty. Zwertaju dla toho tilko uwahu, szczo pered paru dniami wnis ja w toj sprawi interpelacyi, kotra powynna buła buty rozważena, i pered riszeniem toji ciłoji sprawy bułoby požadane, szczo by zazekaty na rezultaty dochodzenia w naślidok mojeji interpelacyi. Zwertaju dalsze uwahu, szczo ti dodatky w Kałuszu nakładaje ne rada hromadska prawylna ale komisar prawytelstwennyj. Wydatki wynosiat 216% dodatkiw do podatkiw.

O skilko mene poinformowano, czast wydatkiw maje pity na ohorod spacerowyj za Kałuszom; szczo by komisar praelstwennyj w toj sposib prowadyw hospodarku, ne dumaju szczo by to buło widpowidne.

Taż i zakon każe, szczo w protiahu 2 misiaciw majut buty rozpysani wybory.

Zwertaju w kincy uwahu na se, szczo kałuskij powit zistaw ditknenyj katastrofoju elementarnuju poweny, krim toho miszczany muszut prystupyty do budowy cerkwy i kilkadesiat tysiaczy repartycyi płatyty na tuju cerkow i szcze inszi tiahary, tak szczo piśla mojeji hadky ne bułoby widpowidne, szczo by Sojm w takim roci nakładaw szcze nowi tiahary i stiahał na sebe take same odium jak komisar prawytelstwennyj.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-

prawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wobec tego, że w budżecie Wydziału powiatowego kałuskiego niema żadnych rażących pozycyi i żadnych wydatków, któreby można uznać za niepotrzebne a pozostawić coś przecież potrzeba autonomii powiatu, mogę powtórzyć tylko wniosek sprawozdania, żeby Sejm zezwolił na podwyższenie tych poborów.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie założenia szkoły średniej w Kałusza. (**Aleg. 235**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Wurst.

P. Wurst. Wysoki Sejmie!

Znajdujemy się w tem położeniu, że dla udowodnienia potrzeby zakładania coraz to nowych szkół średnich, na wyszukiwanie argumentów wcale silić się nie potrzeba, dość wskazać na procentowy stosunek ilości tych szkół do zaludnienia kraju i nieznanę zresztą nigdzie przepelnienie szkół średnich u nas.

Powiat kałuski ma 90.000 ludności a nie ma ani w swoim obrębie żadnej średniej szkoły, ani w sąsiednich powiatach: doliniańskim, żydaczowskim, rohatyńskim.

Młodzież szkół średnich pochodząca z pow. kałuskiego w liczbie przewyższającej znacznie setkę rozmieszczona jest po gimnazyach w Stryju, Drohobyczu, Stanisławowie, Lwowie, Brzeżanach i Kółomyi.

Jeżeliby szkołę średnią w Kałuszu założono, to frekwencya jej byłaby zapewniona w wielkiej ilości, gdyż uczęszczałyby do niej i młodzież powiatów dońskiego, rohatyńskiego i żydaczowskiego. Z tych powodów pozwoliłem sobie postawić wniosek o wezwanie rządu, by jak najrychlej przystąpił do założenia szkoły średniej w Kałuszu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Wursta do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Głabińskiego o zmianę postanowień art., IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z 15. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 39. (**Aleg. 236**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Głabiński.

P. Głabiński. Wysoka Izbo!

Licząc się z brakiem czasu tylko w kilku słowach wniosek mój uzasadnię. Wniosek ten zmierza do zmiany postanowień ustawy o Radzie szkolnej krajowej pod względem organizacji tej Rady.

Ustawa z r. 1905 pod tym względem przedstawia tę wadę, że uczyniła pomnożoną Radę szkolną krajową ciałem przeważnie urzędniczem.

Ośmiu urzędników, referentów i inspektorów mają w niej głos stanowczy, nadto reprezentanci szkolnictwa szkół wyższych oraz średnich również nie są wybieralni lecz powołuje ich rząd. Stąd dochodzi, że Rada szkolna krajowa nie cieszy się takim ogólnym zaufaniem, jakie mieć powinna jako najwyższa magistratura szkolna kraju.

Nadto skutkiem tego rodzaju organizacji jest zachwiana niezawisłość Rady szkolnej, a stąd zdarzają się takie smutne fakty, jak niedawno się zdarzył, iż z pominięciem kompetencji Sejmu Rada szkolna uchwaliała zaprowadzenie paralelek w Brzeżanach i samoistnej filii gimnazjum we Lwowie, z językiem wykładowym nie polskim.

Chcąc zatem te smutne objawy usunąć i pragnąc, aby nasza najwyższa ma-

gistratura naukowa była otoczona powszechnym zaufaniem społeczeństwa, wnoszę zmianę odnośnych postanowień ustawy o Radzie szkolnej krajowej z r. 1905 w tym kierunku, ażeby reprezentanci szkolnictwa nie byli powoływani z góry, lecz byli wybierani, aby ich liczba była podniesiona o dwu t. j. wynosiła razem ośm, ażeby tak samo delegatów do Rady szkolnej wybieranych przez Radę miejską w Krakowie i we Lwowie było czterech nie dwóch, ażeby te Rady miejskie nie były krępowane w wyborze delegatów, zatem aby usunąć postanowienie, że nauczyciele nie mogą być nimi wybierani, dalej ażeby najważniejsze sprawy, w których uchwała Rada szkolna krajowa były uchwalane nie na posiedzeniach sekcyjnych, tylko na pełnych, mianowicie sprawy nominacji nauczycieli, a dalej żeby na pełnych posiedzeniach Rady szkolnej jak i na sekcyjnych żywiły urzędnicze nie miały większości nad autonomicznymi.

To są moje wnioski, proszę, aby one były odesłane do komisji szkolnej i zaznaczam tylko, że ten projekt ustawy jest koniecznym uzupełnieniem i konieczną konsekwencją ustawy o rozszerzeniu kompetencji Rady szkolnej krajowej, jaką już Wysoki Sejm uchwalił.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Głabińskiego w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy. (**Al. 237**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Głabiński.

P. Głabiński. Ze względu na to, że ten wniosek już umotywowałem i że inne sejmy już podobne wnioski uchwały zrzekam się dalszego motywowania i proszę aby wniosek mój odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Viviena w sprawie budowy kolei łą-

czącej Brody na Założce z Tarnopolem. (Al. 238).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Vivien.

P. Vivien. Wysoka Izbo!

Ogólny prąd w dążeniu do poprawienia bytu, nie mógł też zostać obojętnym ludności zamieszkującej dość szeroki pas ziemi położonej wzdłuż rzeki Seretu. Przestrzeń ta posiada bowiem właściwości, które uzasadniają te dążenia, mianowicie są tam bardzo znaczne przestrzenie lasów obfitujących zarówno w materiał budulcowy jak i opałowy, są tam dalek znaczne przedsiębiorstwa przemysłowe jak tartaki, młyny i gorzelnie, jest żyzna ziemia i żyzne łąki, są wreszcie znaczne stawy obfitujące w ryby.

Ponieważ jest niewątpliwem, że ofiarność ze strony interesowanych, która zawsze jest objawem i uzasadnieniem potrzeby, okaże się w całej pełni, przeto też nie należy wątpić, że zarówno Wydział krajowy jakoteż Wysoki Sejm zechce uznać użyteczność tej linii kolejowej, i że po stwierdzeniu tych motywów raczą udzielić swego poparcia i pomocy do urzeczywistnienia t. j. do zbudowania tej linii kolejowej.

Upraszam aby mój wniosek odesłany został do komisji kolejowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skalkowskiego w sprawie przyspieszenia postępowania przy wcieleniu parcel rustykalnych do kompleksu tabularnego, z równoczesnym lub poprzedzającym wydzielaniem z tego kompleksu gruntów równej wartości. (Al. 239).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skalkowski.

P. Skalkowski. Wysoki Sejmie!

Sprawa, którą poruszyłem w moim wniosku, odnosi się do ustawy uchwalonej przed laty dwunastu, w której zostało zasadniczo dozwolone w razie zamiany gruntu (bo to jest najczęstszy powód takiego postępowania), wydzielać z gruntu dominikalnego, zatem dodatkiem gminnym nie podlegającego, pewną część, przenieść ją do rustykalnych ksiąg grun-

towych, a natomiast wcielić ekwiwalent, zatem równowartość gruntową, do kompleksu dominikalnego.

Bez takiego ułatwienia, jakie w tej ustawie zostało udzielone, komasacya, a raczej zamiana gruntu w celach arrondacyjnych lub komasacyjnych, transakcye z tego powodu między właścicielem obszaru dworskiego i gruntów rustykalnych są bardzo utrudnione.

Mogą one wprowadzić i bez tego ułatwienia przyjsć do skutku, ale właściciel tabularny, który pozbywa się na rzecz włóścianina, swego sąsiada, pewnej przestrzeni swego obszaru, nie mając możliwości ekwiwalentu tej przestrzeni wcielić do swej tabularnej posiadłości, uszczupla hipotekę bez żadnej za to kompensaty. Wskutek tego każdy, kto ma posiadłość swą obciążoną, a to przecież jest w naszym kraju regułą, jest na to narażony, że będzie musiał wierzytelcom hipotecznym za uszczuplenie tego obszaru zapłacić, aby deklaracyę ekstabulacyjną uzyskać. Byłby zaś od tej częściowej spłaty długu wolnym, gdyby mu było możliwem równowartość do swego tabularnego kompleksu wcielić.

I to właśnie ustawa krajowa — przez długi czas przez organa państwowe nie uznawana i nie przedkładana do sankcyi ale nareszcie sankcyonowana, w zasadzie dozwala, z kautelą, że na tego rodzaju zamianę Wydział krajowy a także Namiestnictwo zezwolić ma. Ustawa powiada, że w tej mierze sąd ma się odnieść do Namiestnictwa i do Wydziału krajowego.

W praktyce rzecz ta inaczej się załatwia zazwyczaj, bo strona interesowana, która zamierza dokonać tej zamiany udaje się sama do rzeczonych władz. Otóż tu postępowanie jest bardzo rozmaite. Raz dzieje się tak, że Namiestnictwo odsyła akta do Starostwa, gdzie dopiero są przedmiotem badań, akta zwrócone przez Starostwo idą potem do Wydziału krajowego, gdzie też przez pewien czas zalegają, słowem dzieje się tak, że nieraz przez długie miesiące, a nawet rok lub dłużej sprawa taka wyczekuje załatwienia. To oczywiście zniechęca interesowanych i nareszcie zamiast tej zamiany dokonać, właściciel zgadza się na to, żeby grunta przez niego sprzedane czy w drodze zamiany odstąpione, zostały do ksiąg rustykalnych przeniesione — co w każdym razie nastąpić musi — ale ekwiwalentu za te odstąpione grunta do swe-

go kompleksu tabularnego już nie przydziela, właśnie ze względu na długą zwłokę.

Jeżeli takie trudności się przy tem okazują, to nie z winy ustawy która jest dość jasną i nawet zostawia władzom dość swobodne pole, bo pozwala aby nawet w razie niewielkich różnic władze mimo to pozwolenia udzielały, ale postępowanie szczegółowe nie jest uregulowane, gdyż nie zostało wydane rozporządzenie wykonawcze.

Takie rozporządzenie wykonawcze wydane w drodze porozumienia między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym mogłoby znakomicie tok sprawy uprościć. A gdy ten ruch parcelacyjny względnie komasacyjny w miarę rozwoju stosunków z całą siłą musi się objawiać, przeto jest w interesie ogółu, zarówno właścicieli tabularnych jak gruntów rustykalnych, ażeby to postępowanie jak najrychlej uregulowane zostało.

Na tem kończę i proszę wniosek mój odesłać do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skalkowskiego o ścisłe przestrzeganie ustawy z dnia 6. lutego 1869 Dz. u. p. Nr. 18. co do zawiadamiania wierzycieli hipotecznych o wydzieleniu parcel. **Alg. 240.**

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skalkowski.

P. Skalkowski. Ta druga sprawa przezemnie poruszona, dotyczy parcelacji, a właściwie nie rozchodzi się o nic więcej w moim wniosku, jak o ścisłe wykonywanie obowiązujących przepisów.

Ustawa z r. 1869 pozwoliła wydzielać poszczególne parcele z majątności obciążonych hipotecznie, nawet bez przyzwolenia tych wierzycieli hipotecznych, naturalnie z przeniesieniem w charakterze hipoteki łącznej tych ciężarów, do nowo utworzonego ciała hipotecznego. Ale o takiej zmianie wierzyciel hipoteczny według najwyraźniejszego przepisu, ma być uwiadomiony.

Tymczasem od szeregu lat czyto z powodu nawału czynności sądowych spo-

wodowanych parcelacją, czy dla jakich innych powodów, których nie chcę odgadywać, sądy prawie systematycznie zaniechały zawiadamiania wierzycieli hipotecznych. I dzieje się tak, że hipoteka zostaje uszczuploną w ten sposób, że wprawdzie ona dalej na wydzielonych parcelach ciąży, ale wierzyciel dowiaduje się po szeregu lat, że zamiast jednego, ma kilkunastu a nawet paręset dłużników, co oczywiście nie jest to samo, co mieć do czynienia z jednym dłużnikiem, bo już sama trudność i niezmierne koszta wyegzekwowania wierzytelności z takiej hipoteki podzielonej, są dla wierzyciela odstrasżające. Nie chcę przytaczać bardzo licznych przykładów, ale przytoczę tylko jeden rażący.

Oto Towarzystwo kredytowe miało w powiecie brzeskim dobra Lusławice pod swoją hipoteką, mając 600 morgów obszaru. Przed kilku tygodniami zgłasza się nowy właściciel tej tabularnej majątności Lusławice i oznajmia, że ten majątek jest całkiem sparcelowany, on zaś nabył resztę tego majątku, która pozostaje jeszcze w księgach tabularnych przy sądzie krajowym w Krakowie, ale obejmuje tylko 58 morgów.

Zatem $\frac{9}{10}$ części majątności przeniosło się do ksiąg rustykalnych a tylko $\frac{1}{10}$ niespełna została w tabuli dominikalnej tj. w tej, na którą instytucje kredytowe właśnie pożyczają, bo np. co się tyczy parcel przeniesionych do księgi rustykalnej, to już Towarzystwo kredytowe nie jest uprawnione na takie grunta pożyczać. I raptem ta instytucja kredytowa widzi, że jej hipoteka dominikalna spada na $\frac{1}{10}$ -tą i dotąd jeszcze nie wie i czyni dopiero w tej mierze poszukiwania, ilu ma dłużników. Ponieważ tu się rozchodzi o przeszło 500 morgów, więc prawdopodobnie tych dłużników będzie liczba bardzo duża. Muszę jeszcze zaznaczyć, że instytucja ta, która się zajmowała tą operacją raty półroczne bardzo regularnie płaciła, zatem nie było żadnego powodu niepokojenia się o tę hipotekę i dopiero przypadkowo z tego powodu, że ten, który nabył ową resztę posiadłości życzył sobie, aby mu zostawić pewną część pożyczki i doniósł o tem do instytucji, dowiedziała się ona o tem, gdyż inaczej przez szereg lat możeby jeszcze nie wiedziała o zmianie, która w tej hipotece przyszła do skutku.

Zwracam uwagę, że nietylko instytucja kredytowa jest interesowana imoże

być na szkodę narażona, ale także ci nabywcy parcel, bo oczywiście owi ludzie prawa nie świadomi, nabywając te parcele i widząc, że przez szereg lat nikt się u nich o zapłatę żadną nie upomina, przychodzą do przekonania, że mają posiadłość od długów wolną.

Ten, który pierwszy tę parcelę nabył, prawdopodobnie coś o tem wiedział, bo prawdopodobnie prawnik interweniujący przy takiej transakcyi zapewnił go, że czy to właściciel czy pełnomocnik właściciela postara się o to, że dług prędzej czy później spłacony zostanie, ale czy transakcyja dojdzie do skutku, za to gwarancji przyjąć nie można.

Paragraf 1. ustawy powiada, że nabywca sprzedaje pierwszemu, ten znowu drugiemu, a jeśli on dajmy na to umiera przychodzi cały szereg spadkobierców, którzy nie widząc wykazanych żadnych długów hipotecznych są przekonani, że hipoteka jest czysta.

Dopiero po szeregu lat przychodzi niespodziewanie jakiś nakaz egzekucyjny, wykazujący właścicielowi, że on winien nie to, coby jego hipoteka zniosła, ale może i dziesięćkroć więcej. Powstają z tego powodu zawikłania, które nie tylko interesentów narażają na szkodę, ale mają też ten efekt, że nabywca, który dawno już cenę kupna uiścił, znajduje się nagle w obec olbrzymiego długu.

Takie to konsekwencje ma niewykonywanie jasnego przepisu ustawy i dziwić się należy, że ze strony kompetentnej nie zwrócono na to uwagi, że nie przypomniano sądom właściwym choćby okólnikiem, że przepis o zawiadomieniu wierzyciela koniecznie wykonany być winien.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisji prawniczej.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Skalkowskiego do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek o odesłanie do komisji jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wniosku p. Abrahamowicza i tow. o języku urzędowym władz autonomicznych.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

Zawiadamiam, że do § 4-go wniosł p. Oleśnicki poprawkę ze zmianą stylizacyi, która opiewa:

(czyta)

Językiem urzędowym zewnętrznym, którego Reprezentacya powiatowa i gminna używać będzie w korespondencyi z innymi władzami autonomicznymi z rządowemi jest jej język urzędowy w myśl §. 2. tej ustawy.

Na podania i pisma stron odpowiadac winna Reprezentacya powiatowa i gminna w tym języku krajowym, w którym podanie zostało wniesione.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość).* Jest poparta.

Rozprawa otwarta.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk Wysoka Pałato!

Do §. 4 postawлено takuju dribnu poprawku, szczo istynno potreba czołowika bezsowitnoho, aby nam takuje dribnoje ustupstwo ne zrobyw. Domahajem sia ustupstwa, kotro nikomu ne szkodyt — a wy mymo toho stoite pry swoim, i to je c'okazom waszoy życzlywosty.

Ja wże w komisji osterihaw, szczo z toju ustawu ne należyt spiszyty sia, aby uchwaluwaty jeju, jak to kazaw p. Oleśnickyj „blyskawyczynym potiahom”. Czerez sorok lit trewaje stan teperisznij, a wy chczete Panowe w czotyrych dnej polahodyty wnesenie p. Abrahamowycza, szczo do jazyka uriadowoho w hromadach? Panowe! Ja pytajuś, czy bude kinec waszoy operacyi nad silskim narodom, i czy wy tak dołho jeszcze hadajete operuwaty? Wy nas tak wże wycywilizuwaly, szczo ne zostawylyšte na nas nitky, a weś nasz narid opuskaje kraj i wid waszoy cywylizacyi wtkajaje za morje i zahranciu.

W Sojmi do teper buła polahodżena sprawa rozszyrenia awtonomiji, sprawa seminariw uczytelskich a nyńka majemo do polahodżenia wnesenia p. Abrahamowycza. Skazano nam, szczo ustawa dorohowa je dla selan wełykoj wahy. To prawda, ale dla czoho ne polahodżeno jeji skorsze? Otże dla toho, szczo w protiahu 40 lit zapłatyło za obszary dwirskiji 25¹/₂ miljona koron, ne beruczy w rachunok prestacji.

Zakon łoweckij takż modyfikujet sia w toj sposib, szczo selanyn ne bude maw nijakoj korysty, a ustawy o rozszyreniu awtonomji i o jazyku uriadowym, jakuż majut cil, jak ne znyszczenie naroda?

Wy Panowe w swoim prawi imenowania uczyteli szkil silskych strymyte do toho, szczo by uczyteli stalyś waszymy newilnykamy. A polipszenie platni uczytelskich, czyne ide na waszu koryst? Prawda szczo idei na koryst selian, ale tyji uczyteli sut i naszi i waszi.

Zakidajete nam, szczo my wiczno newdowołenij, szczo wystupujemy suprotw was i zaznaczujemy woroże usposoblenje. Koły wy bułybyšte na naszym mistci, toby wy ne tak wystupowały. Chto ne maje krywdy, ne maje pryczyny do oborony. A sły padajut tutka słowa terpkiji z naszych ław, to my majemo pewno do nych pryczyny w oboroni praw naszoho naroda. Za nami stoit weś narid a chotiaj wy postanowily hrib nam wykopaty, to my odnak sia ne damo.

(Burzliwe oklaski z ław posłów ruskich).

(Głosy. Sławno! Sławno!)

P. Buynowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Buynowski ma głos.

P. Buynowski. Wysoka Izbo!

Wyjątkowo stronnictwo, do którego mam zaszczyt należyć, zgadza się z zapatrywaniem posłów narodowości ruskiej, że ustawa ta nie jest zadowalniająca.

Szanowni posłowie narodowości ruskiej powiadają wprawdzie, że ustawa ma zamiar skrzywdzenia ich narodowości, my powiadamy, że ustawa zamiaru tego niema, a tutaj wystarczy może chypa powołać się na mężów, którzy ustawę tę wnieśli. Mimo to jednak widzimy w niej pewne niebezpieczeństwo, na które narazone być mogą gminy polskie dotąd niedostatecznie uświadomione, nie umiejące korzystać z praw, nadanych im konstytucją.

Gdybym nie uważał, że w sprawach narodowych powinno się iść solidarnie, to miałbym pewną wątpliwość, czy za tą ustawą głosować mamy; oświadczam jednak, że za nią głosować będziemy, ponieważ uznajemy słusność postanowienia, że uchwały co do języka urzędowania w gminach mają być powzięte, nie do-

rywczco, ale po głębokim i dojrzałym namyśle. Uchwały takie mają zapadać na posiedzeniach Rad powiatowych umyślnie zwolywanych, przy kwalifikowanej większości.

Że ustawa niema na celu krzywdzenie narodowości ruskiej, to wykazał już w swym znakomitym wywodzie J.E. p. Bobrzyński, i rzeczywiście szkoda choćby i jednej chwili, ażeby coś pod tym względem na odparcie zarzutów pp. posłów ruskich dodawać.

Będziemy więc głosować za ustawą właśnie dlatego, że spodziewamy się pewnego uspokojenia umysłów a nie chcemy rozdrażniać ich i wszczynania dalszej walki

(Brawa).

nie chcemy tej, jak ją pp. posłowie ruscy nazywają „borby“.

Niechże i oni zaprzestaną tej borby, którą prowadzą nie w przekonaniu, że tu dzieją się jakieś ataki na narodowość ruską, ale prowadzą ją dlatego, że znajdujemy się w okresie przedwyborczym i chcąc mieć materyał do agitacyi różne szumne hasła tutaj podnoszą.

Oświadczam, że za ustawą głosować będziemy.

(Brawa).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

Wysoka Izbo! Za poprawką, postawioną do §. 4. oświadczyć się nie mogę z tego powodu, że paragraf ten nie wprowadza nic nowego w naszym ustroju autonomicznym.

W ustępie pierwszym postanawia bowiem §. 4. że *(czyta)*:

Językiem urzędowym zewnętrznym, którego Reprezentacya powiatowa i gminna używać będzie w korespondencyi ze stronami i innemi władzami autonomicznymi i z władzami rządowymi i w którym na nadesłane jej podania i pisma będzie odpowiadać, jest ten język, względnie są te języki, których Reprezentacya powiatowa i gminna w tym względzie obecnie używa.

A więc niema tu nic nowego, jest tylko utrwalenie stanu dzisiejszego — a niema żadnej zmiany tego stanu.

Drugi ustęp tego paragrafu powiada, że zmiana co do języka urzędowego nastąpić może jedynie w myśl postanowienia §. 2go i to jest tylko prosta konsekwencya ogólnego celu ustawy, a celem tym jest zapobiedz wszelkim nagłym i dorywczym zmianom.

Z tych powodów proszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć §. 4. w brzmieniu przez komisję proponowanem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 4., zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze poprawka p. Oleśnickiego, którą odczytałem.

Kto przyjmuje dodatek p. Oleśnickiego, zechce powstać. (Po obliczeniu) Jest mniejszość.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 5.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 5.

Każda uchwała Rady powiatowej, względnie gminnej, która reguluje język urzędowy Reprezentacji powiatowej, względnie gminnej, ma być obwieszoną w powiecie, względnie w gminie, a nadto o ile idzie o gminę, przedłożoną Wydziałowi powiatowemu i Starostwu, o ile zaś idzie o Reprezentację powiatową, Wydziałowi krajowemu i Starostwu z dowodem, że przy powzięciu uchwały zachowano przepisy niniejszej ustawy.

Gdyby, czy to z urzędu, czy też wskutek wniesionych zażaleń stwierdzono, że tych przepisów nie zachowano, to Wydział powiatowy zniesie uchwałę Rady gminnej, a Wydział krajowy uchwałę Rady powiatowej.

Uprawnień służących w tym względzie Władzom rządowym na mocy przyznanego im ustawami prawa nadzoru nad Reprezentacją gminną i powiatową, postanowienie powyższe nie narusza.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. **Mogilnicki**

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato!

§. 5. zanytuje się postanowamy, piśła kotrych Rada powitowa zhladno rada hromadska uchwaływszy zminu

szczo do jazyka uriadowoho maje predložyty dokazy — persza t. j. rada powitowa Wydiłowi krajewomu i Starostwu, druha t. j. rada hromadska Wydiłowi powitowomu i c. k. Starostwu — dokazy, szczo riszenie szczo do zminy jazyka perewedene buło piśla norm §. 2, szczo zasidanie buło naruczno w toji ciły skłykane, szczo na nim toju zminu riszity i szczo na nim buła kwalifikowana biliszt.

Moji panowe, tutki oczewydno z toho punktu wyhladaje pohlad, szczo ani radam powitowym ani radam hromadskym wiryty ne naležyt: szczo rady tiji abo naruczno chybno budut se riszenie pereprowadžaty, abo szczo najmensze pownyty swij w tym zhladi obowiazok w złoj wiri.

Dobra wira, Panowe, jest prykmetom wsich ludej — každoho czołowika — a i zakon cywilnyj powidaje, szczo dobra wira może buty opugnowana lysze czerez kohoś tretioho — i szczo w každim dili dobra wira prynymajet sia jako taka.

Ustupom tym nakładaje sia na rady powitowi i hromadski obowiazok predkładania dokaziw, szczo ich riszenia ne protywljat sia §. 2-mu.

Pytaju otže jaka racja?

Koły wyższa włast maje jakyjś sumniw, czy dobre riszenie buło perewedne — perešwidczyty sia o tim może, i może włastywoju dorohoju se usunuty — ale sposib, jakyj w tim zakon postanawlaje, je priamo neetycznyj — jest votum nedowiria dla tych włastej.

Dlatoho stawljaju poprawku do seho §. imenno, szczo by w ustupi 1-ym seho §. po słowi „Starostwu“ wypustyty ti słowa:

(*czyta*)

„z dowodem, że przy powzięciu uchwały rachowano przepisy niniejszej ustawy“ a w ślid zatim wypustyty ciłyj druhyj ustup.

Zakonodatelstwo ne maje takych prypysiw — a prynajmensze duze mało — szczo by ktoś, kto udajet sia do własty maw sia tim wykazuwaty, szczo maje do seho prawo.

Kożda włast, do kotroj ktoś udajet sia, riszaje żadanie abo jako persze abo dalsze i w takim razi włast dochodyt, czy win do seho wnesenia jest opravdanyj, czy ni — czy poperedni riszenia wła-

stej sut prawosylmi i czy ona do dal-
szo riszenia prystupyty maje.

Tu obawlajut sia, czy ta wlast po-
stupyt w lucznosty z postanowamy §. 2.
to je votum nedowiria, jest neetycznym,
i protywyt sia zasadam etyki, bo wycho-
dyloby z toho, szczo 1 czy druha wlast
maje postupaty nezakonno — a z druhoji
storony dast wełyke pole do donosiw, denun-
cjacji i pr.

Znachodzu otże, szczo wnesenie moje
je opravdane i proszu o pryniatie toji
poprawky.

Marszałek. Postawiona jest poprawka
posła Mogilnickiego, by w §. 5. opuścić
w ustępie pierwszym końcowe słowa z do-
wodem, że przy powzięciu uchwały zachowa-
no przepisy niniejszej ustawy i cały
ustęp drugi.

Kto popiera tę poprawkę, zechce po-
wstać. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie
uzyskała poparcia.

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bobrzyński.

P. **Bobrzyński** Wysoka Izbo!

Poprzedni mowca wyszedł z błędnych
motywów i błędnego stanowiska.

§. 5. nie jest podyktowany nieufno-
ścią i niedowierzaniem do gmin i rad po-
wiatowych — ale podyktowany jest wzglę-
dem, aby uniknąć sporów i wątpliwości
co do przeprowadzonej uchwały, aby
uchwała tak ważna, jak zmiana języka
urzędowego w gminie czy radzie powia-
towej, nie była później pod względem
swej legalności kwestyonowana za lat 2,
5 i 10, lecz by było stwierdzonem, że
przeszła zupełnie legalnie.

Nie wystarczałoby do tego, żeby
w protokole posiedzeń rady gminnej czy
powiatowej, który niekoniecznie ściśle i do-
kładnie się prowadzi — była ta uchwała
zaciągnięta. Brakłoby tam nieraz np.
wzmianki, ilu było obecnych, nie byłoby mo-
że zanotowane, że posiedzenie było ad hoc
zwołane, a potem, po jakimś czasie uchwa-
ła wskutek tych braków byłaby podana
w wątpliwość i w kwestyi tej rozpocze-
łyby się na nowo spory.

Projekt wychodzi z tego stanowiska,
że trzeba tym wątpliwościom w interesie
spokoju zapobiec. Więc ta legalność, któ-
ra towarzyszyła powziętej uchwale, po-
winna być jasno, wyraźnie, na całą przy-
szłość stwierdzona. Zdaje mi się, że dro-
ga ta, jaką projekt przewiduje, jest naj-

właściwszą — gmina przeszła dowody ra-
dzie powiatowej i starostwu, rada powia-
towa Wydziałowi krajowemu i starostwu
— w aktach tych władz rządowych czy
autonomicznych będzie stwierdzonem i bę-
dzie zapisane na dłuższy czas, że uchwa-
ła legalnie przyszła do skutku.

Była i inna droga możliwa: miano-
wicie, możnaby powiedzieć, że każda taka
uchwała wymaga pod względem legalno-
ści (nie pod względem meritum) zatwier-
dzenia władz wyższych. I to było mo-
żebnem. Np. co się tyczy języka wykła-
dowego w szkole gmina uchwała a Rada
szkolna krajowa zatwierdza; w tem leży
uznanie, że uchwała legalnie przyszła do
skutku.

Jednak nam się wydawało, że za-
miast takiego zatwierdzenia, które mo-
głoby być tłumaczonem jako mieszanie
się w samorząd gminy — że zamiast tej
pozytywnej formy wkłada się negatywnie
na instytucję autonomiczną obowiązek
doniesienia władzy wyższej, że uchwała
z zachowaniem formalności została po-
wzięta. To nie jest kwestyą niezauwania,
ale kwestyą, by tej uchwale nadać cechę
trwałości, jawności, by przez nikogo w przy-
szłości kwestyonowana nie była.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu?
(*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozpra-
wa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Chcia-
łem tylko to samo podnieść, co p. Bo-
brzyński, że mianowicie w tym §. 5. cho-
dzi jedynie o zaprowadzenie dokładnej,
autentycznej i ściślej ewidencji przy oce-
nieniu języka urzędowego w władzach
autonomicznych, ażeby nie było żadnych
wątpliwości co do tego, czy i jaka zapa-
dła w tej mierze uchwała ciała auton-
omicznych. Proszę więc o przyjęcie tego
§. 5.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 5.
w brzmieniu proponowanem przez komi-
syę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest
przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 6.

Postanowień obowiązujących o języ-
ku urzędowym miasta Lwowa i Krakowa,
zawartych w ustawach krajowych z dnia
14. października 1870 Dz. u. kr. Nr. 79 i
z dnia 6. października 1901 Dz. u. kr.
Nr. 108 ustawa niniejsza nie narusza.¹

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 6. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 7.

Jako język, w którym przełożony obszaru dworskiego urząd swój sprawuje i którego w korespondencji z Władzami i stronami używa, oznacza posiadacz obszaru dworskiego: język polski, ruski lub niemiecki.

Jeżeli obszar dworski należy do kilku współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, to przełożony obszaru dworskiego używać będzie tego języka, za którym się oświadczy ta część współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, na którą przypada więcej niż połowa rocznej kwoty podatków bezpośrednich opłacanych z obszaru dworskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 7. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 8.

Wymienione w tej ustawie Władze autonomiczne oznaczają język, w którym zakłady im podległe załatwiać mają swoje czynności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 9.

Rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869 Dz. u. kr. Nr. 24 tyczące się języka urzędowego c. k. Władz, urzędów i sądów w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencji z innymi Władzami, oraz powołane w tem rozporządzeniu i na jego podstawie wydane przepisy o korespondencji c. k. Władz, urzędów i sądów ze stronami, z Władzami nierządowymi, korporacyami i gminami, pozostają jak dotąd tak i nadal w mocy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja ne wydźu zowsim żadnoji kodyfikacyjnoji przyczyny, dla kotroji to postanowienie §. 9. w tim zakoni małoby sia mistyty. §. 9. stwerdżaje, szczo rozporządzenie ministerjalne z 5. czerwca 1869 o jazyku urjadowim w urjadach i sudach zistaje nenaruszene. Ależ to rozumije sia same w sobi, bo zakon na pidstawie projekta komisji, kotryj majete Panowe uchwałyty, ne dotykaje zowsim jazyka urjadowoho w urjadach i sudach, a jesly ne dotykaje, to rozumije sia, szczo pozostajut w syli wsi postanowienia, kotri widnosiat sia do toho jazyka urjadowoho, tak samo, jak mymo toho zakona zistajut w syli mnohi ynszi zakony, kotri tim zakonom zmineni ne zistaly.

Ne znaju otże, z jakoji racji to postanowienie mistyt sia w ustawie.

Ne znaju zadlaczoho ustawa krajewa maje stwerdyty syłu toho, szczo mistyt sia w ustawie derżawnij.

Ja wże wezora poklykaw sia na podobny precedens z r. 1898, koły Prawytelstwo ne predložyło do sankcji zakona krajewoho, kotrym Sojm chotiw uregulowaty jazyk urjadowyj włastej autonomicznych, a widmowyło zadlatoho, poneże se do kompetencji Sojmu ne należało.

Ne wydźu otże żadnoji przyczyny kodyfikacyjnoji, szczo by ustawa krajewa chotiajby poseredno mała stwerdyty syłu takoho rozporządzenia, kotre zmistoju swojeju ne należyt do kompetencji Sojmu; a to tim bilsze, szczo samo w sobi rozumije sia, szczo wsio se, szczo do peredmetu w zakoni uregulowanoho ne należyt, zistaje w syli.

Z tych wzhladiw stawlaju poprawku, szczo by ciłyj §. 9. opustyty.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Już w sprawozdaniu komisji podniesiono, że ten §. komizya uznała za uzasadniony, a to dlatego, że władze autonomiczne mają

ciągle styczność z władzami rządowymi. Skoro więc zachodzi potrzeba wydać ustawę o języku urzędowym władz autonomicznych, należało w niej objąć wszystkie strony i urzędy, z którymi te władze mają korespondować.

Inaczej bowiem byłaby luka w ustawie.

Aby temu zapobiedz komisya uznała za konieczne stwierdzić wyraźnie, że rozporządzenie ministerjalne z r. 1869 zostaje w mocy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 10.

Ustawa niniejsza rozpoczyna obowiązywać z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z innymi Ministrami, których to dotyczy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 11., zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia o języku urzędowym władz autonomicznych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyj-

muje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

(*Posłowie ruscy opuszczają salę*).

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego i o wniosku posłów Skołyżewskiego, Pastora i towarzyszy w przedmiocie podwyższenia płac nauczycistwa szkół ludowych. (**Alg. 241**).

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski**.

(*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Następujący projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 11. czerwca 1905. l. 73. Dziennik ustaw krajowych.

U s t a w a

z dnia zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 11. czerwca 1905. Nr. 73. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Artykuły 11., 13., 14., 16., 18., 26. i 63. ustawy krajowej z dnia 11. czerwca 1905. Nr. 73. Dz. u. kraj. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych znosi się w dotychczasowym ich brzmieniu, a mają brzmieć jak następuje:

Art. 11.

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdym mieście 2.300 K, a dla drugiej połowy posad 2.100 K;

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889. Nr. 24. Dz. u. kraj. dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 2.100 K, dla $\frac{1}{4}$ części posad 1.900 K, dla $\frac{2}{4}$ części posad 1.700 K;

III. klasa w gminach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896. Nr. 51. Dz. u. kraj. dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1.700 K, dla $\frac{1}{4}$ części posad 1.500 K, dla $\frac{2}{4}$ części posad 1.300 K;

IV. klasa w reszcie gmin dla $\frac{1}{4}$ części posad w każdym powiecie 1.400 K, dla $\frac{1}{4}$ części posad 1.200 K, dla $\frac{2}{4}$ części posad 1.000 K;

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdym mieście 2.500 K, dla drugiej połowy 2.300 K;

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 2.300 K, dla drugiej połowy 2.100 K;

B) Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak:

a) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny wynosić mniej, niż 900 K;

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości, wynosić mniej, niż 700 K;

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacji wynosić mniej, niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Art. 13.

Oprócz płacy przyznaje Rada szkolna krajowa nauczycielom stałym na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej z funduszu szkolnego krajowego dodatek pięcioletni za każde pięć lat nienagannej i skutecznej służby, licząc od dnia stałej nominacji przy publicznych szkołach ludowych.

Rok lub lata służby nieskutecznej lub nagannej nie będą wliczane do lat uprawniających do przyznania dodatku pięcioletniego. Lata służby w ten sposób potrącić się mające oznaczone być mają w każdym przypadku przy służbie nagannej orzeczeniem Rady szkolnej krajowej, skazującym nauczyciela na karę dyscyplinarną, a przy nieskuteczności służby, orzeczeniem Rady szkolnej okręgowej, opierającym się na wizytacji szkoły co najmniej dwukrotnej w ciągu jednego roku i stwierdzającym, że nieskuteczność służby nastąpiła z winy nauczyciela.

Dodatek pięcioletni przyznany być może najwięcej sześć razy i wynosi za pierwsze dwa pięciolecia (po 5 i 10 roku służby) po 100 K, za następne dwa pięciolecia (po 15 i 20 r. służby) po 150 K, za ostatnie dwa pięciolecia (po 25 i 30 r. służby) po 200 K.

Dodatki pięcioletnie zapadłe przed wejściem w życie niniejszej ustawy mają być utrzymane według postanowień ustaw wówczas obowiązujących, jednak podwyższone stosownie do postanowień niniejszej ustawy.

W razie nadania posady w szkołach galicyjskich nauczycielowi, zajmującemu posadę w innym królestwie lub kraju koronnym, w Radzie państwa reprezentowanym, należy mu policzyć stosownie do powyższych postanowień, lata służby stałej spędzonej na poprzednich posadach, do wymiaru dodatków pięcioletnich, o ile w owym kraju była przestrzegana pod tym względem zasada wzajemności.

Art. 14.

Za kierownictwo pobiera dyrektor szkoły wydziałowej samoistnej lub połą-

cznej z pospolitą, dodatek do płacy w kwocie 500 K, nauczyciel kierujący szkołą ludową pospolitą 5 i 6 klasową, także dodatek w kwocie 400 K, nauczyciel kierujący szkołą 3 i 4 klasową w kwocie 100 K rocznie, przyczem liczone będą tylko klasy etatowe.

Dodatek ten ma być uważany przy wymiarze emerytury tylko stałych dyrektorów, a względnie stałych nauczycieli kierujących, za część ich płacy.

Zastępcy dyrektora lub nauczyciela kierującego należy się remuneracja w wysokości dodatku za kierownictwo, przywiązanego do tej posady, jeżeli zastępstwo trwa dłużej niż trzy miesiące.

Art. 16.

Każdemu stałemu dyrektorowi, stałemu kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się stosowne wolne mieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym.

W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznacza Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym przypadku, porozumiewszy się ze stronami obowiązani do dostarczenia mieszkania nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele stali pobierają dodatek na mieszkanie wynoszący:

a) przy pierwszej klasie płac 500 K dla nauczycieli, 300 K dla nauczycielek, tak w szkołach wydziałowych, jakoteż w pospolicich;

b) przy drugiej klasie płac 400 K dla nauczycieli, 250 K dla nauczycielek, tak w szkołach wydziałowych, jakoteż w pospolicich;

c) przy trzeciej klasie płac 300 K dla nauczycieli, 200 K dla nauczycielek;

d) przy czwartej klasie płac 200 K dla nauczycieli, 100 K dla nauczycielek.

Jeżeli jednak zabudowania gminy, graniczącej z miastem zaliczonem do I. i II. klasy płac nauczycielskich, stanowią dalszy bezpośredni ciąg zabudowań miejskich, to nauczycielom takiej gminy przyznany będzie wyższy dodatek na mieszkanie, a mianowicie:

a) w gminach graniczących ze Lwowem i Krakowem 400 K nauczycielowi, 250 K nauczycielce;

b) w gminach graniczących z miastem zorganizowanem na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. u. kr. 300 K nauczycielowi, a 200 K nauczycielce.

Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu Wydziału krajowego oznacza gminy, które podlegają pod to określenie.

Czy tymczasowemu dyrektorowi lub kierownikowi szkoły ma być przyznane mieszkanie, czy też wynagrodzenie za mieszkanie i w jakiej wysokości, orzeka Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym wypadku, porozumiewszy się ze stronami obowiązani do dostarczenia mieszkania nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele tymczasowi, o ile nie mają wolnego mieszkania w budynku szkolnym, pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich wynagrodzenia.

Art. 18.

Nauczyciel pobiera pół procent płacy miesięcznej za każdą godzinę nauki, udzielanej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej, jeżeli nauka udzielana ponad obowiązek trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Za każdą godzinę nauki religii, udzielaną w myśl §. 5. ustawy państwowej z dnia 14. maja 1869 Nr. 62 dz. u. p. z polecenia Rady szkolnej okręgowej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin, pobiera nauczyciel świecki jeden procent płacy miesięcznej, za udzielanie nauki religii w obrębie owych trzydziestu godzin połowę tegoż wynagrodzenia, jeżeli nauka trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art. 26.

Po upływie trzech lat dobrego zachowania się każda z kar wymienionych w artykule 24. pod lit. a). b). c), traci swoje znaczenie przy posuwaniu nauczycieli na wyższy stopień płacy.

Jeżeli nauczyciel po otrzymaniu kary nagany dyscyplinarnej lub uznania nieskteczności służby, przez trzy lata zachował się pod każdym względem wzorowo, może Rada szkolna krajowa policzyć mu do przyznania najbliższego dodatku pięcioletniego rok lub lata służby, które w myśl art. 13. miały być potrącone.

Dodatek pięcioletni w ten sposób przyznany, może być jednak wypłacany tylko za czas od chwili przyznania.

Art. 63.

Postanowienia tej ustawy, w których mowa jest o nauczycielu, odnoszą się także do nauczycielek, z wyjątkiem art. 9. ustęp a) i b) art. 16. ustęp czwarty, oraz art. 36., 43—49., 52., 54. i 55.

§. 2.

Ustawa niniejsza rozpoczyna obowiązywać z dniem 1. lipca 1907 r.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi wyznań i oświaty.

II. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby na podstawie ostatniego ustępu art. 11. ustawy tymczasowym nauczycielom religii, którzy posiadają studia uniwersyteckie, a nie są zajęci w duszpasterstwie, przyznawała wynagrodzenie równające się płacy nauczyciela stałego, którego miejsce zastępują, wraz 10 proc. dodatkiem na mieszkanie.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał możliwość zmiany ustawy krajowej z dnia 1. grudnia 1889 Nr. 71 dz. u. kr. o wynagrodzeniu za nuczanie religii w następujących kierunkach:

a) co do wynagradzania nauczycieli religii za godziny nadobowiązkowe (§. 1. ustawy);

b) co do przyznawania duszpasterzom wynagrodzenia za naukę religii przekraczającą 7 godzin tygodniowo (§. 5);

c) co do podwyższenia wynagrodzenia za tę naukę (§. 6);

d) co do lepszego uregulowania wynagrodzenia kosztów podróży i podwód (§. 8.) i wynik tego badania oraz wnioski swoje za ścisłym wykazaniem efektu finansowego Sejmowi na najbliższej sesji przedłożyć.

Tem samem uznaje się za załatwione: wnioski posła Tomaszewskiego o przeniesienie nauczycieli gmin podmiejskich do drugiej klasy płac tudzież petycje l. 265, 266, 271, 363, 376, 491, 502, 629, 692, 693, 722, 854, 863, 864, 868, 962, 1000, 1001, 1012, 1016, 1080, 1155, 1177, 1254,

1396, 1400, 1426, 1430, 1535, 1536, 1554, 1578, 1580, 1676, 1708, 1762, 1763, 1764, 1772, 1778, 1779 1780.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoka Izbo!

Długo oczekiwana i wszechstronnie w kołach fachowych a może po części i niefachowych omawiana z różnorodnych punktów widzenia przedstawiana i dyskutowana sprawa polepszenia bytu nauczycieli ludowych, weszła nareszcie dziś na porządek dzienny obrad tej Wysokiej Izby. Wątpię niestety, by zdołała zadowolnić i zaspokoić wszystkich, a zwłaszcza tych, co w celach może innych jak w celu zaspokojenia prawdziwych potrzeb nauczycielstwa głos w tej sprawie podnosili.

Natomiast mam przekonanie, że uznana być powinna przez tych wszystkich, którzy ze względu na stan funduszków krajowych jak i ze względu na realne i w danych stosunkach możliwe poprawienie losu nauczycieli ludowych trzeźwo i spokojnie na sprawę się zapatrują; przez tych wszystkich obecne przedłożenie za rezultat dodatni uważane być powinno.

Jeżeli wspominałem o stanie funduszków krajowych, muszę na chwilę zastanowić się nad kwestyą finansów kraju łącznie z tem przedłożeniem, a mianowicie nad sposobem pokrycia przewidywanych wydatków.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że tylekrotnie na rozlicznych zgromadzeniach, mniej lub więcej poważnych, omawiana kwestya możności pokrycia tych wydatków ze zwykłych dochodów kraju, wiadomość, że z funduszków propinacyjnych tak nagromadzonych czyli też dopiero nagromadzić się mających tak znaczne miliony będą do dyspozycji, była legendą, powtarzaną dlatego, żeby łatwiej trafić do przekonania tych, do których przekonania takie legendy trafiać nie powinny.

(Brawa).

Tych, którzy się tym szczególnie interesują, prosiłbym o uważne i bardzo skrupulatne przeczytanie przedłożenia Wydziału krajowego o preliminarzu budżetu na r. 1907, a przeczytawszy szczególnie stronę 4 i 5, z pewnością odzwierciedlą sobie dokładnie prawdziwy stan funduszu krajowego będącego do dyspozycji obecnie i w najbliższej przyszłości. Cóż tam wi-

dziny? Wydział krajowy przedstawia nam tam zupełnie szczerze i otwarcie stan funduszków krajowych aż po r. 1911,

I widzimy tam, że zwykle podwyżki budżetowe po r. 1911, zwykle wydatki tego budżetu, licząc się z normalną podwyżką pociągnie za sobą wydatek w sumie 27,618.480 koron, któryto wydatek będzie chwilowemi pożyczkami pokrywany, a który w końcu, po objęciu z funduszu propinacyjnego tych tam „nagromadzonych“ kwot (które będą wynosiły około 24 milionów), skończy się ostatecznie tem, że pokrywszy te chwilowe pożyczki, znajdziemy się jeszcze wobec niedoboru 3,579.000 koron.

Niedobór ten zostanie pokryty innymi dochodami, mianowicie temi, które wpłyną z opłat szynkarskich tak, że ostatecznie jeszcze pewien niedobór pozostanie; nie licząc jednak jeszcze tego wydatku, o którym w tej chwili jest mowa.

Znamienną jest uwaga, którą Wydział krajowy czyni przy tych cyfrach.

Pozwolę ją sobie przytoczyć.

(czyta):

Mając na uwadze, że na pokrycie niedoboru budżetu r. 1906 trzeba było pożyczyć 2,314.512 K, a dla budżetu roku 1907 3,679.104 K i przyjmując, że każdy następny budżet w porównaniu do poprzedniego wzrastać będzie o różnicę tych dwóch kwot, tj. o 1,364.592 K, a nadto o kwotę okrągłą 400.000 K (w tegorocznym preliminarzu niewątpliwie po raz ostatni w dochodach figurującą jako zwiększony wpływ z dodatków i zwiększona nadwyżka z ostatniego zamknięcia rachunkowego), zatem wzrastać będzie o kwotę 1,764.592 K, przedstawi się rachunek pożyczek do roku 1910 jak następuje:

w r. 1906 . . .	2,314.512 K
„ 1907 . . .	3,679.104 „
„ 1908 . . .	5,443.696 „
„ 1909 . . .	7,208.288 „
„ 1910 . . .	8,972.880 „
razem . . .	27,618.480 K

Z rachunku tego, zestawionego raczej optymistycznie, niż pesymistycznie wynika, że w chwili, kiedy się krajowi dostaną po ostatecznem rozrachowaniu kapitały z zasobów funduszu propinacyjnego, jego zobowiązania, płatne właśnie w tym terminie, przewyższą znacznie owe kapitały.

Wyniosą one bowiem wedle przybliżonego obliczenia Komisji budżetowej w sprawozdaniu z dnia 25. października 1905 Ls. 3.254/1905 o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 około 24,039.000 K, co wobec powyższych zobowiązań kraju wskazuje na brak 3,579.480 K, które wypadnie pokryć długoterminową pożyczką krajową.

Cały atoli ten rachunek prawdopodobieństwa wówczas tylko zbliży się do rzeczywistości, jeżeli roczny niedobór, pokrywany chwilowemi pożyczkami w okresie 1906—1910 wzrastać będzie tylko o 1,764.592 K, to znaczy, jeżeli coroczny wzrost wydatków obracać się będzie w normalnych granicach.

Gdyby jednakowoż Wysoki Sejm uznał za stosowne w tym okresie zwiększyć normalne wydatki, rachunek ten uległby zmianie na niekorzyść, a wykazany wyżej z końcem roku 1910 brak 3,579.480 K zwiększyłby się o tyle, o ileby zwiększono roczne wydatki.

Zdaje się, że te wyjaśnienia i daty powinny przekonać tych wszystkich, — którzy sądzą, że są jakieś pewne nagromadzone fundusze, z których tylko zaczerpnąć należy, ażeby wydatek ten pokryć, — to są w błędzie, że ten sposób załatwienia sprawy normalnym ani usprawiedliwionym nie jest.

O ile prywatnie słyszałem — bo komisya budżetowa jeszcze preliminarza na r. 1907. nam nie przedłożyła — komisya budżetowa zdecydowała się pokryć także i ten wydatek pożyczką krótkoterminową.

Otóż z tą uchwałą komisji budżetowej w żaden sposób zgodzićbym się nie mógł i stanowczo przychyliam się do zdania tych, którzy tak jak ja są przekonani, że właśnie ten wydatek pokrytym być winien dodatkami do podatków.

Wychodzę w tym wypadku z założenia, że właśnie miernem nałożeniem dodatków do podatków, jakie w tym wypadku, jeżeli chodzi o te 1½ miliona, wystarczyłoby 6%, dałoby się dowód że wszyscy opodatkowani, czy to więcej czy mniej posiadający, z przekonania o potrzebie poczynienia tego wydatku, do tego ciężaru by się przyczynili i z chęcią na swoje barki wzięłoby pragnęli.

Jeżeli proszę Panów często się słyższy i słusznie twierdzi, że życie nad stan i gospodarka prywatna tego rodzaju po-

lega tylko na używaniu i nadużywaniu kredytu i pochwalana być nie może, cóż dopiero mówić o gospodarce kraju, którą- byśmy na te tory chcieli wprowadzić?

Czyż byłoby to rzeczą właściwą i stosowną, jeżeli byśmy, nie licząc się z możliwością wydobycia tego wydatku, chcieli wpechnąć kraj na tę drogę; której nikomu prywatnemu doradzałyśmy nie mogli? Zdaje się, że wprowadzilibyśmy fundusz kraj. i Wydz. kraj. w nadzwyczaj trudne położenie i z tego względu, że jeżeli przypuszczenie mię nie myli — uchwalenie budżetu na r. 1908. — być może, — dopiero w jesieni 1908 nastąpi.

Często słyszy się u przeciwników mego zapatrywania, że właśnie ten sposób załatwienia, właśnie pokrycie tego wydatku pożyczką przyczynić się snadnie może do tego, ażeby przekonać Wysoki Rząd, że finanse gwałtem pomocy potrzebują i że łatwiej jakieś nowe źródło dochodów uzyskać można. Ja z tym argumentem się nie godzę i nie uznaję go za dość ściśły. Zdaje mi się, że stan finansów krajów, a specjalnie naszego kraju tak dobrze Wys. Rządowi jest znany, że nie tym argumentem, ale innymi staraniami potrafił się uzyskać łatwiej to, o co nam chodzi.

Stojąc zatem na stanowisku przedłożenia, które mamy właśnie przed sobą nie mógłbym uważać za takie, które mogłoby zadośćuczynić tym wynikom, finansowym tego przedłożenia, któreby miały być zastosowane, gdyby komisya szkolna była wzięła za podstawę wnioski p. Skołyżewskiego wogóle wnioski żądające zrównania płac nauczycieli ludowych z trzema najniższymi klasami płac urzędników państwowych. Jak zapewne komisya szkolna wiedziała, przedstawia się w dość rażących różnicach właśnie to porównanie na podstawie bardzo szczegółowo zestawionych dat przez komisję szkolną i referenta Wydziału krajowego. O ile wydatek przez komisję szkolną proponowany na podstawie zgodnych uchwał komisji szkolnej i budżetowej wynosić będzie około 3 $\frac{1}{2}$ miliona ściśle 3,489.951 K o tyle na podstawie wniosku p. Skołyżewskiego wynosiłby 5,123.212 K. zaś wedle rezolucji na podstawie zrównania płac nauczycielskich z płacami trzech najniższych klas płac urzędników państwowych 10,062.032 K. względnie 7,764.452 K licząc wydatki centa tak, jak ją liczy Wydział krajowy. Różnice byłyby następujące: w myśl wniosków p. Skołyżew-

skiego należałoby, nakładając dodatki do podatków nałożyć 20·65% zaś na podstawie drugiej alternatywy 40·57% a na podstawie trzeciej alternatywy 31·30%.

Z tego Panowie zechcą pojąć i zrozumieć, że tego rodzaju znowu napięcie podatkowe, tego rodzaju nałożenie ciężarów w ogóle na opodatkowanych, byłoby rzeczywiście przeciążeniem ludności opodatkowanej nie do zniesienia.

Tyle słów poświęcam sprawie finansowej, z której wynika, że jestem gorącym zwolennikiem pokrycia wydatku tego przez nałożenie miernego — jakiego w tym wypadku potrzeba — dodatku do podatków.

Co do samego projektu ustawy jako pod tym względem niefachowy kilku tylko uwagami pragnę podnieść przychylnie te punkta, które uważam, że są oparte na bezwzględnej słuszności i sprawiedliwości i zdaje się mogą zaspokoić przynajmniej w części te żądania, które pod tym względem ze strony nauczycielstwa ludowego zostały postawione.

Pod tym względem pozwalam sobie podnieść jako dodatnią stronę projektu to, że zrównano nauczycielki z nauczycielami pod względem poboru płac. Uważam to za rzecz w pierwszym rządzie dodatnią z tego powodu, że jak z fachowych kół słyszałem pod względem dydaktycznym i pedagogicznym nauczycielki nie stoją niżej ani gorzej, że zatem inne argumenta w tym kierunku podnoszone nie są takimi, któreby mogły decydować u poważnych ludzi o pozostawieniu różnic i nadal.

Dlatego ten szczegół w przedłożeniu uważam za dodatni.

Chcąc w ramach tej kwestyi załatwić rzecz o ile możliwości sprawiedliwie postanowiły obie komisje wprowadzić wogóle zrównanie. I dlatego komisya szkolna w III. klasie najwyższej t. j. I. II. i III. obniża nauczycielom płace o nieznaczne kwoty, natomiast na mieszkanie znacznie podwyższa i na różne cele jak za kierownictwo szkół, co ostatecznie ma ten rezultat, że położenie nauczycieli pod względem materialnym gorsze nie będzie.

Uważam to zatem także za szczegół pod tym względem słuszny i sprawiedliwy. Wreszcie jako rzecz ważną, podnieść muszę i to, że w klasie IV. tych płac nawet o tę drobną kwotę nie zniżono i że utrzymano je w całej pełni w myśl wniosków Wydziału krajowego. A zrobiono to

dlatego, ażeby tego grona nauczycieli nie odciągać w nadziei jakichś wyższych korzyści materyalnych w mieście.

W tej Wysokiej Izbie byłem obecny przy dyskusji o seminariach nauczycielskich i niewiem, że kwestya ta wrzeka 2 typów seminariów nauczycielskich może uprawniać do przypuszczenia, że będą dwa typy szkół. Tymczasem tych 2 typów nie będzie i nauczyciele pod względem możliwości zdobycia większych studyów, jak i pod względem ocenienia wartości naukowej będą na równi położeni.

Więc i w tym względzie unormowania kwestyi płac ta rzecz będzie odwozić od tego, ażeby dawać wiarę możliwym przypuszczeniom, że nauczyciel na wsi jest mniej wartościowym od nauczyciela w mieście.

Przychodzę zatem do przeświadczenia, że w ramach tego przedłożenia, tych kwot, które na te cele były możliwe, lepiej, skuteczniej i sprawiedliwiej — jak to komisya szkolna uczyniła umieścić nie było możliwe.

Jednym z dalszych ważnych powodów, że w dyskusji szkolnej zapisałem się do głosu, była chęć wychodząca z przekonania i obowiązku sumienia, ażeby jak najgoręcej poprze rezalucye, które komisya szkolna Wysokiej Izbie do przyjęcia przedkłada, a mianowicie rezalucyę II. i III. Wprawdzie tylko w części w myśl moich w tej Izbie stawianych żądań i życzeń stało się zadość temu o co mi chodziło, jednakże w każdym razie uważam, że postęp ten jest wielkim i że wprowadza słuszne uprwnienia, które tu podnosiłem, w życie.

Rezolucya II., o której tu wspomniałem nadmieniam wyraźnie, że nauczyciel religii, duchowni posiadający studia uniwersyteckie mają być odnośnie do płac podciągnięci pod art. XI. t. zn., że już ta ustawa uchwalona przez Wysoką Izbę w tym kierunku rzecz tę dla tego rodzaju uczących religii znakomicie poprawia.

Rezolucya trzecia ma wartość więcej akademiczną, ale mam nadzieję, że z czasem urzeczywistnią się pod tym względem nasze życzenia.

Rezolucya trzecia poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał możliwość zmiany ustawy krajowej z dnia 1. grudnia 1889 Nr. 71 Dz. u. kr. o wynag-

rodzeniu za nauczanie religii w następujących kierunkach:

a) co do wynagradzania nauczycieli religii za godziny nadobowiązkowe (§. 1. ustawy);

b) co do przyznawania duszpaste-rzom wynagrodzenia za naukę religii przekraczającą 7 godzin tygodniowo (§. 5.);

c) co do podwyższenia wynagrodzenia za tę naukę (§. 6.);

d) co do lepszego uregulowania wynagrodzenia kosztów podróży i podwód (§. 8.) i wynik tego badania oraz wnioski swoje za ścisłym wykazaniem efektu finansowego Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył.

Ani na chwilę nie wątpię, że tak Wydział krejowy jak i Rada szkolna krajowa życzeniom w tej rezolucyi trzeciej zawartym zadość uczynią na podstawie słuszności i sprawiedliwości i właśnie co do tych szczegółów tu przytoczonych wnioski swoje na następnej sesyi Sejmowi przedstawia.

Jeżeli się tu mówi wogóle o wyższych poborach nauczycieli religii, to z góry zastrzedz się muszę, jakoby tak nieetycznym sposobem poprawienia płac nauczycielskich pragnął uzyskać skuteczniejszą naukę religii w naszych szkołach ludowych.

Z ogólnego stanowiska wychodząc hołduję tej zasadzie, że nie ten lepiej uczy czyto religii, czy innego przedmiotu, kto lepiej jest płatny, ale ten, kto poświęcając się pracy swego zawodu nie potrzebuje z obawą myśleć o jakiejś grożącej mu czy biedzie, czy wogóle o jakichś niedomaganiach materyalnych.

(P. Tomaszewski. Bardzo słusznie!)

A jeżeli tak myślę, jeżeli hołduję tej zasadzie, to muszę także uznać, że dla tych, którzy uczą religii, tego podstawowego przedmiotu, muszę przyznać takie minimum egzystencji. I dlatego sądzę, że rezolucya, która jak niewątpliwie przyjęta zostanie, rzeczy samej zadość uczyni.

Popieram tę rezolucyę jeszcze w tem przekonaniu, że nauka religii w wyższym jak dotąd stopniu powinna być udzielana przez duchownych a nie przez nauczycieli świeckich.

Wprawdzie i dla nauczycieli świeckich zrobiono pod tym względem pewne bene,

z którym się oczywiście zgadzam, mianowicie podniesiono im dość skromne zresztą wynagrodzenie, jeżeli uczą religii czyto sami, czyto w zastępstwie duchownych, jednak jestem zdania, że nauka religii udzielana przez nauczyciela świeckiego nigdy nie zastąpi nauki udzielanej przez odpowiedniego duchownego.

A że pod tym względem stosunki nie tylko się nie poprawiają, lecz owszem mniej stają się dobre, o tem świadczy sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok 1895/6.

Z tego sprawozdania widzimy, że stosunek nauczycieli świeckich wykładających naukę religii do nauczycieli duchownych nie tylko się nie poprawił, lecz owszem jeszcze się pogorszył o 30, t. zn. że 30 nauczycieli świeckich wykladało w tym czasie naukę religii więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Zatem z tego wynika, że nie idziemy naprzód, lecz owszem się cofamy, a twierdzą, że nam pod tym względem cofać się ani wstecz iść nie wolno o ile chodzi o religijno-moralne wychowanie w szkole ludowej.

Przez to zanika wpływ kościoła na szkołę, a do tego zdaje mi się, dopuścić nie możemy, zwłaszcza w chwili obecnego ogólnego zubożenia dla kościoła i dla wiary świętej.

(Brawa).

Zdaje mi się, że na to, co powiedziałem nie potrzebuję szukać przykładów zbyt daleko, nie potrzebuję tu przytaczać tego wszystkiego, co się dzieje we Francji, mamy przykłady o wiele bliższe.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w ostatnich czasach wskutek nawet ostatniej reformy wyborczej, platformą wyborczą wielu stronnictw a przede wszystkim skrajnie radykalnych jest właśnie projekt i program rozerwalności małżeństwa, rozdział kościoła od państwa, zmniejszenie albo zupełnie zniweczenie wpływu kościoła na szkołę, to zdaje mi się, że obowiązkiem sumienia naszego, obowiązkiem Sejmu, jest stanąć w obronie tego, co uważać musimy za dotychczasową największą naszą świętość, w obronie naszej wiary i utrzymać szkoły nasze na tym poziomie i w tych przekonaniach, w których staramy się je utrzymać.

(Brawa).

Nie wątpię, że czeka nas w przyszłości kiedyś walka pod tym względem i do tej walki uzbrojone być muszą te hufce naszej młodzieży, które dobrze przysposobione, bardziej będą odporne. I dlatego za młodu wszczepiać trzeba w te młode umysły, już od ławy szkolnej poczynając, zasady wiary i moralności i dlatego praca w tym kierunku jest naszym świętym obowiązkiem sumienia.

(Brawo).

Tych kilka uwag niech posłuży w dalszym ciągu na poparcie tych rezolucji, które Wysoki Sejm niewątpliwie w uchwałę swoją zamieni zechce V.

Zbliżając się do końca przemówienia mego, pragnę skonstatować jeszcze dwa fakty.

Ikroć tu w ramach mniejszych dyskusji słyszy się o różnicy zdań tej Wysokiej Izby, spotykamy się z zarzutem, że właśnie konserwatywna część tej Wysokiej Izby, że właśnie to rządzące stronnictwo jest tem, które nigdy dla ludności nic zrobić nie pragnie, a jeżeli co zrobi, to tylko pod przymusem.

Otóż pragnę stwierdzić jeszcze raz, że właśnie znowu i w tym wypadku to stronnictwo a sądzą i cały Sejm zgodnie na podstawie przekonania, jednak rozważnie licząc się z tem co zrobić można ze względu na fundusze krajowe, przyłoży swoją rękę do uchwalenia tej ustawy.

To jest pierwszy fakt.

Fakt zaś drugi jest ten, że znowu to często tak znienawidzone stronnictwo, to rządzące z pewnością przyłoży rękę do tego, aby od rządu centralnego wydobyc nowe źródła dochodów, które na cele ekonomiczne i kulturalne użyte, niewątpliwie uzupełnią te braki, które znamy wszyscy.

Na podstawie tego co powiedziałem, i w tem oświetleniu oświadczam, że wspólnie z przyjacielami politycznymi za wnioskami komisji zgodnie głosować będziemy.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma poseł Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Jeżeli projekt ustawy o płacach nauczycielskich zostanie przez Wysoki Sejm przyjęty, spełni się akt sprawiedliwości, którego nie godziło się odwlekać dłużej — akt sprawiedliwości, który można było

spełnić równie dobrze w pierwszym roku obecnej kadencji.

Bo położenie finansowe kraju nie jest obecnie lepsze niż było przed 6 laty, owszem jest gorsze, a iluzji o tłustych latach po r. 1910 już się pozbyli.

Uchwalając ustawę obecną przed kilku laty byłibyśmy uniknęli wielu rzeczy przykrych.

Nie byłoby nastąpiło owo rozgoryczenie, jakie między nauczycielami zapanowało, bo zapanować musiało.

A że rozgoryczenie to było słusznym, przyznać to musi każdy nieuprzedzony.

Nauczyciele porównując swe płace z płacami innych funkcjonaryuszów publicznych, ba nawet z płacami sług państwowych, dla których co prawda państwo było może nawet nieco za hojne — musieli czuć gorycz, że oni jedni są wyjątkiem, że kiedy w miarę wzrastającej drożyzny wszystkim funkcjonaryuszom publicznym płace powiększono, oni jedynie za swą ciężką a tak ważną pracę dla społeczeństwa pobierają płacę niewystarczającą do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życia.

Nauczycielstwo nie mogło zadowalać się wskazywaniem na zły stan finansów krajowych i było zupełnie w prawie żądania za swą pracę godziwej zapłaty, skoro mają ją wszyscy inni państwo, krajowi, powiatowi, i gminni urzędnicy.

Apel — towarzyszący często odmowie ich słusznym żądan — do patriotyzmu, żądanie poświęcenia się dla wznioślejszej idei bez względu na niedostateczne do utrzymania życia wynagrodzenie, zakrawał rzeczywiście na ironię, aczkolwiek wyróżniał zaszczytnie nauczycieli od innych ludzi, bo przypuszczał, że oni jedni są zdolni do szczytnych poświęceń, podczas gdy wszyscy inni za swą pracę odpowiednio kwantum mamony pobierać muszą.

Nie dziwny się przeto ostremu tonowi pism nauczycielskich, nie dziwny się, że odbyły się liczne wiece, na których padały gorzkie nieraz słowa.

Pragnąłbym tylko, aby poza tą Wysocką Izbą nikt nie sądził ani na chwilę, że Sejm działa pod presją wieców, aby nikt nie przypuszczał, że Sejm uchwała tę ustawę dlatego, że jesteśmy w przededniu wyborów.

(Głosy: Bardzo dobrze).

Pragnąłbym, aby to było przekonanie panujące w nauczycielstwie, że Sejm uchwała obecnie zwiększenie poborów nauczycielskich dlatego, że to jest konieczne i sprawiedliwe.

Z tej lewej strony Izby często były stawiane wnioski o uregulowanie płac nauczycielskich, a nawet często posadzano nas, że czynimy to, aby sobie zdobywać popularność.

Ja sam podnosiłem tę sprawę co roku, odkąd mam zaszczyt zasiadać w Sejmie, ale większość sejmowa odrzucała ze zgrozą myśl, że potrzebaby na ten cel podnieść dodatki do podatków.

I w tym wypadku powtórzyło się to, co się już zdarzało nieraz: że wnioski nasze odrzucane przedtem po kilkakroć, podejmuje prawa strona tej Wysokiej Izby, rzekomo w stosownej chwili, i to co było niemożliwym przez szereg lat, staje się nagle możliwym. Przy końcu zeszłorocznej sesji niespodziewanie padły z tamtej strony Izby bardzo gorące słowa w obronie tych biednych pracowników i silnie zaakcentowano, że nie można dłużej odwlekać podwyższenia płac nauczycielskich. A obecnie, co się przedtem wydawało wprost zgrozą, mianowicie, żeby podnieść dodatki do podatków, stało się naraz możliwym i teraz idziemy na tę jedynie możliwą drogę, bo wątpię, czy będziemy znów pożyczkami naszą biedę łątać. Ten środek podwyższenia dodatków do podatków jest bardzo bolesny, bardzo przykry, pragnąłbym, żeby był tylko przejściowy i żeby kraj zyskał nowe źródła dochodów; dlatego też zapowiedź mówcy poprzedniego, że stronnictwo rządzące będzie się o nie starało, witam z radością i pragnę, żeby te starania uwieńczył pomyślny skutek. Ja pod tym względem jestem jednak pesymistą i wątpię, czy ta manna ze strony rządu tak rychło na nas spadnie.

Częste są pytania, czy nauczycielstwo będzie z tej ustawy zadowolone. Rzadko kto bywa zadowolony z regulacji płac, każdy pragnąłby więcej otrzymać, niż mu jakakolwiek zmiana daje, ale nauczycielstwo rzeczywiście nie ma powodu być zupełnie zadowolonym, bo pomijając pewne życzenia może nieco przesadne, ustawa nie usuwa niektórych niesprawiedliwości z obecnie obowiązującej ustawy.

Życzenie nauczycielstwa, aby zrównano ich pobory z trzema klasami najniższych rang urzędniczych, tak często na wiecach akcentowane, było na razie nie

do spełnienia. Teoretycznie jest to życzenie całkiem usprawiedliwione, jeżeli się zważy, że w pewnych działach służby państwowej ze studjami, które nie są wcale wyższe od studyów nauczycielskich, można dojść do tych rang, w dykasteriach, które z pewnością mniej inteligencji i pracy wymagają. Jednak, gdy się zważy, że takich płac nauczycielskich nie ma żaden kraj koronny i że na tak wielką armię nauczycielską koszta takiego unormowania płac byłyby ogromne, obciążenie podatkami nadmierne, — gdy się zważy, że budżet wynoszący netto 30 milionów musiałby nagle powiększyć się o 10 milionów na same płace, nie licząc dodatków pięcioletnich, emerytur i innych konsekwencji tej normy, któreby tę kwotę znacznie zwiększyły, musi się przyjść do przekonania, że to nie mogło się stać ani obecnie ani nie może się stać w najbliższej przyszłości. A kto jest prawdziwym przyjacielem nauczycieli, powinien wobec nich być szczerym i nie obiecywać im tego, w co sam nie wierzy. (*Brawa*).

Referenci na wiecach może w dobrej wierze, w najlepszej myśli rzecz przedstawiali, ale opierali się na fałszywych danych tak o dochodach kraju, jak o przyszłych źródłach tych dochodów, i stąd powstały te nadzieje złudne i podejrzenia, że Sejm ma a dać nie chce. Jeżeli nauczycielstwo odczyta uważnie sprawozdanie komisji budżetowej i szkolnej, bez uprzedzenia, to przyzna, że aczkolwiek wszystkich życzeń jego nie spełniono, to jednak kraj w danej chwili zrobił, co mógł. Oczywiście nie można przesądzać, jak długo te życzenia nauczycielstwa pozostaną w sferze teorii; ja pragnąłbym jak najrychlejszego ich zrealizowania.

W poniedziałek uchwaliliśmy rzecz wielkiej doniosłości, mianowicie 10 milionową pożyczkę na budowę szkół. Nasza polityka szkolna z bezplanowej schodzi więc teraz na drogę programu.

Rzecz ta jest wielkiej wagi, bo za lat kilka przysporzy nam mnóstwo szkół, a za lat kilkanaście zaopatrzy może wszystkie gminy w szkoły. Ale ta doniosła uchwała pociągnie za sobą tak wielkie ofiary, że gdybyśmy nie otrzymali nowych wydatnych źródeł dochodu, rozwój innych działów gospodarstwa krajowego byłby zatrzymany.

Komisya szkolna miała granice budżetem nakreślone, komisya budżetowa oświadczyła, do jakich granic wolno pójść i z tego względu komisya szkolna była

krępowana w swoich uchwałach. Mimo to muszę przyznać, że nieco dalej można było pójść, a można było wydatkiem niewielkim, któryby zniknął przy tym wydatku, który przyzwolono, usunąć niejedną niesprawiedliwość ustawy i zrobić z niej rzecz rzeczywiście na szereg lat dobrą. Proszę tylko spojrzeć na nędzne emerytury, na bardzo szczupłe pensje wdowie i sieroce. Corocznie wpływają do Sejmu setki petycyi, które wykazują tak nędzne pobory wdów, że się serce kraje. Odsyła się je do Rady szkolnej krajowej, która daje opinię przychylną, jednak Wydział krajowy mając skrupowane ręce tylko największe z tych nędzarek poleca do uwzględnienia.

Całe rzesze wdów wyciągają co roku rękę do Rady szkolnej krajowej, która udziela małych datków z sumy śmiesznie małej na ten cel przyznaczonej, która się tak prędko wyczerpuje, że już w lutym, w marcu fundusz nie wystarcza i te nieszczęśliwe kobiety z niczem odchodzą muszą. Otóż można było niewielką kwotą ten stan polepszyć, postanowić np. że emerytury obecnych emerytów mają być także wymierzone według nowych poborów nauczycielskich; dalej zmienić system klas miejscowych na osobowe.

System klas miejscowych przed laty uchwalony dziś stosunkom nie odpowiada, i nauczyciel na wsi najpilniejszą nawet pracą nigdy nie może dojść do poborów nauczyciela miejskiego; nie więc dziwnego, że pracując w warunkach ciężkich, mając te same studia i kwalifikacje, musi tęsknić do miasteczka lub miasta, które ułatwia mu wychowanie dzieci i nastęrcza inne korzyści. Stąd wędrowka nauczycieli do miast a przecież najcięższe siły trzeba do wsi przywiązać.

Komisya szkolna nie mogła jednak w ramach tej kwoty tego systemu zmienić, zwłaszcza dlatego, że nauczycielstwo znane już było przedłożenie Wydziału krajowego i każda zmiana, któraby jednej kategorii coś dawała a innej odbierała, mogłaby była wywołać rozgoryczenie.

Nie będę stawiał wniosków konkretnych co do podniesienia pensyi emerytów, wdów i sierót, bo nie mając obliczeń efektu finansowego takiego podwyższenia, nie mogę żądać od Sejmu uchwały dalej idącej, a nie chcę utrudniać wnioskami, któreby wymagały nowych badań, uchwalenia tej ustawy, którą bądź co bądź

uwazam za polepszenie bytu nauczycieli takie, jakiego od dlugiego szeregu lat nie bylo. W dyskusji szczegolowej zaproponuję kilka zmian takich, które nie wchodząc w zasade całej ustawy, nie naruszają jej, i które wydatku wielkiego nie wymagają. Pragnąłbym, żeby te poprawki doznały przychylnego przyjęcia.

Sejm ten w ostatnich chwilach swego zywota uchwalił kilka bardzo doniosłych ustaw. Ta nasza sesja ostatnia będzie pamietną w historii naszej autonomii. Sądzę, że do wielkich zasług swoich doda Sejm i tę, że uchwalił jednomyślnie ustawę, której projekt mamy przed sobą. Polecam przeto tę ustawę gorąco Wysokiemu Sejmowi i proszę, żeby była w całej pełni uchwalona.

(Brawa).

P. Małachowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Wysoka Izbo!

Kiedy w r. 1898. po raz pierwszy uczyniłem tu wniosek nagły, żeby przeznaczyć milion koron na polepszenie płac nauczycielskich, wówczas w tej Wysokiej Izbie pryeciwno tej myśli i sposobowi jej załatwienia powstała formarlna burza a burza ta była tak wielka, że podczas daskusji zaryzykowano twierdzenia, którychby dzisiaj z pewnością nikt w tej Izbie nie powtórzył. Odezwały się bowiem wówczas głosy, iż wogóle polepszenie płac nauczylskich a przynajmniej tak nagle, nie jest potrzebne, nie jest uzasadnione potrzebami nauczycielstwa. Pomimo to rzecz sama w sobie sprawiedliwa i słuszną musiała uspokoić wzburzone fale i wkrótce też pomimo tej wielkiej opozycji przeciwko myśli przezemnie i moich przyjaciół politycznych podniesionej, już w marcu 1899. powołana przez Wydział krajowy ankietą prawie jednomyślnie uznała, że tak dalej iść nie może, że nauczycielskie płace muszą być poddane badaniu i bezwzględnej reformie.

I wówczas też w r. 1899. uchwalono regulację częściową kosztem 846.000 K. Myśmy nie ustawiali w dalszej pracy, gdyż już wówczas zaznaczono, że regulacja ta nie może zadowolić nauczycielstwa, że jest tylko częściową i że w miarę wzrostu sił finansowych, musi nastąpić dalsze polepszenie bytu. To też w roku 1901. ponowiliśmy dotyczące wnioski a w r. 1902. nastąpiła ponowna regulacja płac kosztem 636.000 K. Jeszcze wówczas w

latach 1901. i 1902. pewne opozycyjne usposobienie większości sejmowej — a nie zarzucam jej ani złej woli ani złej wiary — usposobienie kulminujące w zdaniu iż na inne potrzeby konieczne należy użyć funduszków kraju i że te fundusze nie starczą obok tych innych ważnych i doniosłych celów także i na regulację płac, — już wówczas ta opozycja przeciw myśli stałego, definitywnego uregulowania płac była mniejszą, a w miarę tego i myśl konieczności uregulowania, stawała się silniejszą i wnikała coraz więcej w serca tej Wysokiej Izby.

A w roku 1905. sytuacja się całkiem zmieniła. Podczas gdy do tego czasu niemal wyłącznie tylko my z tej strony Izby — a z zadowoleniem konstatując, popierani odezwaniami i wnioskami Rady szkolnej krajowej — stawialiśmy nasze wnioski, to w r. 1905. sytuacja się zupełnie zmieniła w ten sposób, iż pojawiły się już i z tamtej strony Izby, ze strony konserwatywnej wnioski bardzo trafne i daleko idące, wnioski postawione prawie równocześnie z naszymi wnioskami, które razem stanowią podstawę tego sprawozdania i tej regulacji, która dziś jest na porządku dziennym Izby. — Powiedzialem, że wnioski nasze zgadzały się w zupełności z zapatrywaniami Rady szkolnej krajowej. Władza ta trafnie oceniła potrzeby nauczycielstwa już w r. 1898.

Niemal równocześnie z pierwszym moim wnioskiem z 24. grudnia 1898 nadeszło do Wydziału krajowego pismo, z którego pozwolę sobie parę słów zacytować, które już wówczas wskazywało na pilną, nagłą i nieodraczalną potrzebę zadośćuczynienia postulatowi nauczycielstwa.

A zdanie to powinnyby i dziś być powtórzone, bo pochodzi od tej magistratury, która chyba najwięcej miała sposobności i możności zbadania potrzeb — już nie powiem samego nauczycielstwa — ale potrzeb oświaty i szkoły.

Zaznaczam wyraźnie, że Rada szkolna krajowa stoi zawsze w swych pismach i wywodach na tem stanowisku, że nie chodzi tu jedynie o byt materyalny, czyli — jak się tu może niewłaściwie ktoś przed kilku laty wyraził — o worek nauczycielski,

(P. Kolischer. Ładny worek!)

który jak tu słusznie podniesiono, nigdy

nie był ani ładny ani pełny i teraz tak bardzo pięknym i pełnym nie będzie, ale, że chodziło o byt szkoły, o przyszłość naszej oświaty narodowej.

Jeśli Rada szkolna krajowa w swych pismach i wywodach wyraźnie zaznacza, że nauczyciele narzekają na biedę, wnosząc petycje o polepszenie bytu, ale pracując cicho i wytrwale i są z rzadkimi wyjątkami żywiołem porządku i ładu i żyją nadzieją, że Sejm krajowy w miarę możliwości przyjdzie im z pomocą i jeżeli w dalszym ciągu tych słów, które dosłownie przytoczyłem, zaznacza też Rada szkolna krajowa, że polepszenie poborów urzędników państwowych i krajowych, że projekt podwyższenia płac sług rządowych, który stał się rzeczywistością, że podwyższenie płac nauczycieli ludowych w innych krajach sąsiednich koronnych, w umysłach naszych nauczycieli stworzyły pewną skalę porównania, która musi ich napełnić goryczą, jeżeli od tego tylko jeden krok do zniechęcenia i do ucieczki z zawodu, jeżeli chodzi o to, aby z tych względów przyspieszyć akcję polepszenia bytu nauczycieli, to nikt chyba wątpić nie może, że ta kwestya regulacji płac nauczycielskich jest kwestyą nie worka, nie kieszeni, nie materialnego bytu tych pracowników, ale jest kwestyą żywotną dla szkoły, dla jej przyszłości, kwestyą żywotną dla oświaty narodowej.

A nie tylko Rada szkolna krajowa wypowiedziała te zapatrywania. Słowa te jeszcze w wymowniejszej formie padły tu w r. 1905. z tamtej strony Izby, kiedy motywował je reprezentant najwyższej kultury, profesor uniwersytetu krakowskiego.

Zaznaczył on wówczas — niech mi wolno będzie powtórzyć kilka zdań z jego mowy — że jestto kwestya bytu szkoły, że nie jestto kwestya materialna egzystencji nauczycieli.

Już wówczas zwrócił uwagę na to niebezpieczeństwo społeczne, które tkwi w tem, iż przez nieuczynienie zadość słusznym postulatam, stwarza się — a ja powiem: zwiększa się — ciągle armię niezadowolonych, co jest tem niebezpieczniejsze, jeżeli ta armia kształci nasze dzieci.

Boć rzecz naturalna, że bezwiednie ta gorycz, ten żal do społeczeństwa, który tkwi w głównym, niezadowolonym i pokrzywdzonym nauczycielu, musi wnikać też w serce i umysł tych, którym

powierzona jest troska i piecza nad wychowaniem przyszłości narodu.

Ale prócz tego decydującym jest w tej sprawie — i to podniesiono z tamtej strony Izby — także i inny względ. Jeżeli przed 30 kilku laty wprowadzono przymus szkolny, wprowadzono kwestyę szkolnictwa na szerokie tory, które miały odpowiadać temu stopniowi kultury i stanowi finansów, jaki w innych postronnych krajach a może i państwa istnieje, kiedy z wielkim impetem imano się tej żywotnej sprawy narodowej, wówczas może niedość liczono się ze środkami, któremi kraj dla tego celu rozporządza.

Ale stało się. Ten zapęd społeczeństwa nie mógł być wstrzymany, nie można było uchwalić, iż poziom wykształcenia i ramy, które nadano rozwojowi szkolnictwa, ma być ściśniony i obniżony.

Postępowaliśmy dalej na tej drodze i wkrótce nastąpiło to, czego się obawiano, ale czego nie uwzględniono przy pierwotnym rozpędzie, który na początku tej całej akcji szkolnictwa może był decydującym, nie uwzględniono tego, że środki finansowe kraju istotnie nie starczyły na te zamiary.

Mierzylśmy siły na zamiary. I zdawało się nam, że wydobędziemy z ludu te żywotne siły, których potrzebujemy.

Sytuacja była stworzona, a nie można było z niej wyjść inaczej, jak tylko postępując ile możliwości dalej i starając się szukać źródeł pokrycia, wynikłych stąd wydatków.

Jednakowoż pomimo, że kilkakrotnie regulowano płace, rozgoryczenie, żal i skargi nauczycielstwa nie ustawały ale wznosiły się. I mogę tu stanowczo powiedzieć, że wznosiły one nie skutkiem agitacji, jakby się może komu zdawało, nie dlatego, że niektóre dzienniki może dostroiły się do tonu zbyt jaskrawych barw, do tonu podniecającego może niewłaściwie umysły do opozycji, do tonu rzucania podejrzeń przeciw większości sejmowej, iż nie chce regulacji, że nie chce przyznać słusznym postulatów.

Tęgo rodzaju głowy muszą być potępione przez każdego nieuprzedzonego.

Nie skutkiem tego wybuchały ciągle te żale i skargi, ale jak żywiołowa siła, jak ten ogień chwilowo tylko ugaszony, ale w zarodku tlejący, który wybucha po pewnym czasie z większą jeszcze siłą i w większych rozmiarach.

Więc dlaczego to się działo? Powtarzam — nie skutkiem agitacji, ale z tej naturalnej przyczyny, że skala porównań z innymi zawodami i krajami, nietylko nie ustawała, ale stawała się większą co raz i jaskrawszą w miarę, jak w innych zawodach czyniono zadość słusznym postulatom, w miarę tego, jak inne kraje choć nie obfitowały we fundusze, czyniły nadzwyczajne wysiłki i poświęcenia, aby postulatom nauczycielskim uczynić zadość.

I wzrastał ten żal i rozgoryczenie także w miarę tego, jak nauczycielstwo widziało, że w tych innych krajach zawsze wysuwano kwestyę oświaty, szkolnictwa i uregulowania bytu nauczycielstwa, jako pierwszorzędny postulat kraju i narodu, przed którym muszą ustąpić inne względy.

Nie będę wymieniał szczegółowo tych ofiar, jakie inne kraje czyniły, ale wiadomo, że w ostatnich latach i Morawy i Czechy i Niższa Austria w szerokich granicach to uczyniły i wiadomo, że uczyniły to z takimi ofiarami, iż nawet jak Czechy, przeznaczyły w całości nowe źródła dochodów wyłącznie na ten cel, może nawet z uszczupleniem innych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Więc cóż jest przyczyną, że dziś sytuacja się zmienia?

Oto fakt, że wszystkie wypadki które tu przytoczyłem i zasada, iż każda rzecz sprawiedliwa i uzasadniona, musi wreszcie usunąć wszelkie przeszkody, musiały wreszcie wniknąć w myśl i przekonanie całego społeczeństwa, bez wyjątku — a więc i jego przedstawiciele tutaj zebranych.

Musiano uznać, że poza nauczycielstwem stoją całe szeregi, tysiące i krocie tysięcy ojców i matek troszczących się o przyszłość swych dzieci i z troską spoglądających w przyszłość, jeźliby dzieci te musiały być powierzone nadal tym niezadowolonym elementom, do których większość nauczycielstwa w danej sytuacji, niestety zupełnie słusznie, musiała być policzoną.

A kiedy zdarzały się wypadki, niestety prawdziwe, że szkoła musiała być czasem zamykana dlatego, że obuwie nauczyciela było poddane reparacji, to fakta te przecież były zanadto drastyczne, aby nie mogły odbić się echem i w Re-prezentacji kraju i narodu.

Do tych wszystkich przyczyn i momentów psychicznych, przybywa moment nowy, najważniejszy: uczucie, że się tak wyrażę, pewnej niemocy własnej, ambicyi osobistej, poczucie niespełnionego obowiązku, głos sumienia i poczucie odpowiedzialności wobec przyszłości narodu.

(Brawa).

Uznaliśmy wszyscy, że interes przyszłości narodu wymaga, ażeby działwa nie opuszczała murów szkolnych z zaszczepionym jadem rozgoryczenia. I jeżeli p. Stadnicki wyraził dziś zapatrywanie, że nie pod żadnym przymusem, ale z przekonania do uregulowania tej sprawy przystąpić musimy, to ja z największym zadowoleniem witam tę enuncyacyę z tamtej strony tej W. Izby, która dotąd zawsze zasłaniała się brakiem funduszy, ale która, — muszę to przyznać, lojalnie uznawała, że regulacja płac nauczycieli nastąpić powinna wówczas, kiedy finanse krajowe na to pozwolą.

Witam również z zadowoleniem i drugą myśl p. Stadnickiego, myśl, że skoro znajdują się nowe źródła dochodów krajowych (o czem później jeszcze mówić będę) wówczas większość konserwatywna starać się będzie nietylko o zapewnienie krajowi tych źródeł, ale i o to, ażeby dochody z nich rzeczywiście na cele, o których mowa, tj. w pierwszym rzędzie na cele zadośćuczynienia postulatam nauczycielstwa, zostały użyte.

(Brawa).

Mówiono dostojni Panowie tu zawsze w tej Wys. Izbie, o braku funduszy i dlatego zawsze odraczano rzecz do chwili, kiedy nowe fundusze znalezione zostaną.

(P. Kolischer. Albo i nieznalezione.) albo i nie znalezione, jak mówi mój szanowny kolega sąsiad, p. Kolischer. Mówiono, że regulacja płac nauczycieli będzie możliwą wtedy, kiedy opłaty konsumcyjne dadzą większy, niż dziś krajowy dochód. Opłaty konsumcyjne wpłynęły, ale nie użyto ich na podwyższenie płac nauczycieli. Powiedziano następnie: Gdy przystąpimy do zniesienia prawa propinacyi i z kapitałów stąd uzyskanych będziemy mieli znacznie większe fundusze, wówczas pomyślimy o nauczycielach.

Tymczasem przekonywamy się ze sprawozdań tak komisji szkolnej, jak i komisji budżetowej, że i ten nowy fundusz został użyty na inne cele a budżet zamknięty zostaje ciągle deficytami.

Wysoki Sejm polecił wówczas Wydziałowi krajowemu, ażeby przyszedł z wnioskami w miarę, jak środki finansowe kraju na podwyższenie płac nauczycieli pozwolą. Dzisiaj sytuacja jest taka, że tak Wydział krajowy, jak komisja budżetowa i komisja szkolna przedkładają wnioski o uregulowanie płac nauczycieli nie dla tego, jakoby istotnie trysnęło jakieś nowe źródło dochodów, bo nie widzę żadnej różnicy w dochodach z r. 1899, z r. 1902. i z roku bieżącego, przeciwnie spostrzegam, że nie ma innego źródła niż te, które były przed laty, więc nie dlatego, iżby nowe źródła trysnęły, ale dlatego, że ich nie ma i że wedle zdania Wydziału krajowego i obu komisji, nie ma żadnej nadziei, iżby w przeszłości trysnąć mogły.

Podnoszę to dlatego, że dotychczas powtarzający się argument o szukaniu nowych źródeł na ocukrzenie odmowy, wydaje się istotnie dziwnym wobec tego, że dziś reguluje się płace pod hasłem iż źródeł nie ma i nie będzie! Dowodzi to iż dziś nie idzie o to, czy środki finansowe pozwolą, czy nie pozwolą, ale o to, że decyduje tu obecnie przekonanie w większości Wysokiej Izby powszechnej, że regulacja płac nauczycielskich nastąpić musi.

Kwestya, czy są środki, czy niema środków, jest bezprzedmiotową, bo środki na cele krzewienia oświaty muszą znaleźć się zawsze w sile żywotnej narodu, w ofiarności wszystkich sfer. — A zaznaczam, z naciskiem, że w tej mierze nietylko my, reprezentanci miast, ale i reprezentanci włościństwa.

(P. Stapiński. Tak jest!) uznali, że dla celów oświaty niema dla ofiarności żadnej granicy, poświęcenia, do którego by ludność naszego kraju nie była zdolną.

(Brawa).

I dlatego owo ciągle powoływanie się na granice możliwości finansowej kraju, nam do przekonania trafić nie może.

Zastrzedz należy się również przed posądzeniem rzuconem na nauczycielstwo, jakoby sprawa nauczycieli podniesioną została jako środek i czynnik agitacyjny. Głos nauczycieli, to głos człowieka pokrzywdzonego, który powiada: „Stworzyliście szkoły, powołałiście do nich nauczycieli, więc macie obowiązek dania im stosownego za ich pracę wynagrodzenia“. — A naszą rzeczą, a nie rzeczą nauczycielstwa jest szukać źródeł dochodu. I dziś pokazuje się, że to, co przed kilku laty

zdawało się nie do przeprowadzenia, obecnie przeprowadzonym być może.

Czego żądają nauczyciele? Oto domagają się od szeregu lat zrównania ich płac z płacami trzech najniższych kategorii urzędników państwowych. Postulat ten traktowano niejednokrotnie w prasie konserwatywnej jako niemożliwy do osiągnięcia. Ale przypatrzmy się temu postulatowi bliżej. Czyż te płace trzech najniższych rang urzędników państwowych są tak wysokie, że ich zupełnie zadowolniają? Czy nie jesteśmy, pytam, świadkami wieców urzędników i funkcjonaryuszów państwowych, na których podnoszą się głosy, że im krzywdą się dzieje? I jakże wobec tego mówić można, że żądanie nauczycieli naszych o zrównanie ich z tymi funkcjonaryuszami państwa jest niesprawiedliwione? A dalej porównajmy kwalifikację nauczycieli i funkcjonaryuszów państwowych tych trzech najniższych rang. Ci funkcjonaryusze, są to między innymi także urzędnicy manipulacyjni, ludzie, którzy kilkanaście lat służyli w wojsku, gdzie dopiero nabyli nieraz najprymitywniejszych wiadomości i na tej jedynie podstawie zyskali prawo do XI, X lub IX rangi.

A nauczyciel, musi conajmniej 12 lat uczyć się i pracować, ażeby uzyskać warunki, które go uprawnić mogą do rozpoczęcia zawodu nauczycielskiego.

Dla sprawy byłoby wskazanem, ażeby w sprawozdaniu komisji szkolnej było omówionem szczegółowo, jakie następstwa dla organizacji nauczycielstwa i dla finansów krajowych miałyby zniesienie różnic klasowych, jakoteż podniesiony projekt, iż nauczyciele ludowi w pierwszych latach swego zawodu nie muszą być zrównani z XI klasą urzędników, czy funkcjonaryuszów państwowych. I jeżeli p. sprawozdawca będzie łaskaw udzielić nam bliższych wyjaśnień w tym względzie, byłbym mu bardzo wdzięcznym. Celem dokładnego poinformowania nauczycielstwa w tej mierze, celem dowiedzenia się, jakie stanowisko wobec tej myśli zajmuje komisya i rada szkolna, zdawałoby mi się, że wciągnięcie i tej kombinacji do dyskusyi, byłoby bardzo wskazanem.

Nie mogę nie przyznać, że polepszenie bytu nauczycieli ma nader doniosłe znaczenie, gdyż jeżeli podwyższymy płace, od 30% do pięćdziesiąt kilka % to niewątpliwie polepszenie jest wydatnem.

I jeśli porównamy to polepszenie z płacami nauczycieli w całym szeregu in-

nych krajów, to porównanie wypadnie na korzyść naszej komisji szkolnej. Mimo to, nie mogę przemilczeć, że istnieją w państwie austriackim kraje, gdzie płace nauczycieli ludowych są o wiele wyższe, a w ostatnim czasie uregulowano je w wydatnej mierze w Królestwie węgierskiem.

Z tem wszystkiem jednak projekt naszej komisji, jako przynoszący nauczycielstwu znaczne polepszenie, tylko z zadowoleniem powitany być może. Szczerze też jestem wdzięczny komisji za zrównanie płac nauczycielek z płacami nauczycieli, jak nie mniej za to, że termin regulacji przełożyła z dnia 1. stycznia 1908 na 1. lipca 1907.

Wyrażam jednak szczerzy żal, że nie było możliwem pójść dalej, i nie mogę przemilczeć, że byłoby bardzo wskazaniem, i dla sprawy samej i dla ogółu nauczycielstwa i dla społeczeństwa całego, żebyśmy mogli mieć pewną skalę porównania płac nauczycieli z wydatkami na inne cele, w innych gałęziach gospodarstwa krajowego; i żebyśmy osądzić mogli, czy w innych działach, jak n. p. w dziale dróg krajowych, budowy kolei, szpitalów, w dziale górnictwa, melioracji rolnych, nie dałyby się wydatki obniżyć lub odroczyć, ażeby tym sposobem na cele oświaty więcej przysporzyć fundusów.

Jestem przekonany, że komisya budżetowa i komisya szkolna rzecz dokładnie rozważyła i trafnie obliczyła, że w tym względzie obecnie nie dało się więcej zrobić, niż to, co obie komisye uczyniły.

Ale właśnie dlatego mi się wydaje, że wskazane przezemnie porównanie wydatków, gdyby było w sprawozdaniu dotyczącem umieszczone, byłoby bardzo pożądanem dla ewentualnego poparcia zaopatrywań komisji.

Wydaje mi się to tem więcej wskazane, gdyż się zastanawiam a ze mną i nauczycielstwo nad pytaniem, dlaczego dotąd wskazywano ciągle na te inne dochody, jak opłaty konsumcyjne, opłaty propinacyjne, na resztę kapitału propinacyjnego, na dochody z opłat szynkarских — a mimo to z tych wszystkich tytułów dziś nic nie pozostało na cel polepszenia płac? — Odpowiedź na to pytanie nie może wypaść inaczej, jak tylko, że uchwalając wydatki na inne cele, z nadto mało uwzględniano ten główny postulat nauczycielski.

Uchwalano wydatki na wybudowanie tej lub owej kolei — tej lub owej drogi — przeprowadzenie melioracji — i t. d. Nie kwestyonuję zupełnie żadnej cyfry, ale wydało mi się, że porównanie tego rodzaju byłoby wskazane właśnie dlatego, że i dziś pewna skala porównania zawsze się nasuwa i może wywołać wątpliwość, czyli istotnie te inne wydatki były równie ważne, potrzebne i nieodraczalne, jak wydatki na płace nauczycielskie, i to właśnie może i nadal wywołać rozgoryczenie, wcale nie pożądane.

Z tych premis wysnuwam wniosek następujący:

Każdy, nieuprzedzony, który zbadał rzecz dokładnie, musi przyjąć jako pewne — z jednej strony, że postulat zrównania płac nauczycielskich z płacami 3-ch najniższych rang urzędników państwowych, jest w teorii zupełnie uzasadniony i że wszyscy, którzy dla szkoły i nauczycielstwa przychylnie są usposobieni, muszą przyznać, że należy wszystkimi siłami i sposobami dążyć do urzeczywistnienia tego postulatu. — Ale z drugiej strony, trzeba uwzględnić zdanie komisji budżetowej, że w dzisiejszej sytuacji dalsze podwyższenie dodatków do podatków lub pożyczek, mogłoby zachwiać równowagę budżetową.

Kończę moje przemówienie tem, że postulat zrównania płac nauczycielskich z płacami 3 rang urzędników państwowych nie może zejść nigdy z porządku dziennego postulatów reprezentantów tego zawodu, gdyż jak słusznie podniesiono z trybuny marszałkowskiej przy otwarciu tej sesji — nikomu za złe nie można brać, jeżeli się czuje niezadowolony i chciałby byt swój ulepszać.

Mimo to nie stawiam żadnych odmiennych wniosków, albowiem sędzę, że w danej sytuacji, gdy obie komisje uznały swe wnioski jako ostateczną obecną możność budżetową granicę, stawianie wniosków nie miałyby praktycznego celu i mogłoby — przez ponowne odesłanie wniosków do komisji, wobec kilku tylko dni, dzielących nas od końca sesji, nawet narazić na niebezpieczeństwo samą regulację.

Uważam więc tylko za mój obowiązek zaznaczyć, przy tej sposobności, że i ta regulacja nie może być ostatnim krokiem w tym łańcuchu odnosnych prac naszych, dla uczynienia zadość postulatowi nauczycielstwa. Niebezpieczeństwo,

które już w piśmie Rady szkolnej krajowej z r. 1898 było podniesione, że ucieczki z szeregów zawodu nauczycielskiego nie są objawem wyjątkowym i dziś jeszcze istnieją w całej pełni.

Wiemy, że niejednokrotnie kandydaci po to tylko składają egzamin seminarzycki, by tym sposobem uzyskać prawo do wstąpienia do jakiegoś urzędu. Jakkolwiek jestem przekonany, że wskutek obecnej regulacji płac te wypadki się zmniejszą, to jednak sądzę, że nie ustaną tak długo, dopóki nie nastąpi zupełnie zrównanie płac nauczycielskich z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych.

Panowie!

Będzie to może ostatni akt tej ekspijacji błędów, popełnionych tutaj nie w złej myśli i złej wierze — ale popełnionych faktycznie w sprawie płac nauczycielskich.

Mnie się zdaje, że nikt nie zaprzeczy, że dobra szkoła a w niej zaspokojony i zadowolony nauczyciel, który nie potrzebuje się troszczyć o byt swój i rodziny, który nie potrzebuje szukać zarobków ubocznych, który może poświęcić czas poza szkołą jedynie na kształcenie się dalsze w swym zawodzie, jest podstawą bytu narodu.

Sądzę więc, że każdy, kto podziela to zdanie, głosować będzie za wnioskami komisji w przekonaniu, że stworzą one cały szereg krzewicieli oświaty, którzy w serca młodzieży nie będą wszczerpiali jadu goryczy, ale zaufanie w sprawiedliwość społeczną, prawdziwą wiedzę, wolną od zboczeń i wiarę w przyszłość kraju, we własną siłę i niezawisłość narodu!

(Oklaski).

P. ks. **Bohaczewski**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski**. Wysoka Pałato!

Pry predłożeniu Wydiłu krajewoho w sprawi pidwyższenia płatni uczytel-skoj, naj meni bude wilno takož paru sliw dokynuty.

Ruski posły wse były za unormowaniem płatni uczytel-skich. Wże dnia 27. lutoho 1866 stawyt p. Ginilewicz wnesenie na wyznaczenie stałoi zapomohy wdowam i syrotam po uczytelach narodnych.

Posoł Kaczała dnia 28. hrudnia 1866 promawlaje za uregulowaniem płatni i

emerytury dla tychże; posoł Pawlikow dnia 27. hrudnia 1866 każe, „szczo do uczyteliw, to uboliwaju nad ich nużdenym położeniem, bo istynno tiazko jest za 40 krajcariw denno praciuwaty“.

Posoł Janowskij dnia 28. weresnia 1868 każe: „wsi czujemy potrebu, szczo-by stan ludnosity selskoi meży inszymy werstwamy naszoi suspilnosity mih pro-čewytaty, a do toho nam potreba proświ-čenych uczyteliw. Abyśmo mohły ich distaty, treba uczytelam płatniu pidwyż-szyty“, a posoł Kowalskij na timże zasi-daniu popyraje tu sprawu slidujuczymy słowamy:

„Mij poważanyj druh Janowskij kła-de natysk na pidwyższenie płatni uczy-telskich i na zapomohu kandydatiw u-čytelskich“.

W tim ja z nym ciłkom sohłaszaju sia, bo uważaju, szczo dobroho nauczyte-la nikoły ne moż dosyt' nahorodyty a tak hromady jak i rodydzi najłuczsze pomiszczajut toj hrisz, kotoryj ložat' na wyposaženie szkoły, ta abo może dobro-byt w kraju i rodyni najpewnijsze zabez-peczyty.

P. Siczyńskij dnia 4. padolysta 1884 howoryw w tym samym dusi — takož p. Harasymowycz 28. marta 1892 i w r. 1896 posoł Okuniewskij.

I jakyj buw uspicch starań tych ru-skich posliw? Szczo do płatni uczytel-skich, to sprawu tu obhoworyw ja wže toczno roku poperednoho. Sojm kilka ra-ziw pidwyższaw tu płatniu, ale wse skru-pulatno uważaw na te, szczo by uczytel-stwo ne peresyły do sia, szczo by za mało buło do žytia a za mnoho do smerty.

Skonstatuwaw to i sam polskij po-soł Hausner w r. 1880 pidnosiaczy, szczo u nas wydatky na szkoły wynosły 15 prc. wsiach wydatki, koły tymczasom w inszych krajach wynosły ony 40—50 prc. ciłoho krajewoho budžetu.

Udariało se tymbilsze, szczo žadania do uczyteliw rosły z kożdym dnem w ne-možlywist'.

Nyni uczytel maje buty: religijnij, pobożnych, moralnyj, lojalnyj, smyrnyj, tychyj, służbistyj, bezinteresownyj, pokor-nyj, ludskij, łahidnyj, terpływyj, skrom-nyj, czemnyj, uslužnyj, statocznyj, tak-townyj, powzderžywyj, uperedžajuczij, sowistny, sprawedływyj, twerezij, žid-nyj, wyrozumiłyj, wdowołenyj, weselyj,

rozumnyj, praktycznyj, rozważnyj, gospodarny, pylny, robotiaszczyj, zapopadływyj, konsekwentnyj, energicznyj, riszczyj, słowny, proświeczeny, muzykalny i zdrowy — i za wsi ti prykmety distane 600 kor. rieznoi płatni!

(*Wesołość.*)

Bilszist sojmowa z pewnym stepem dumy i oborony pidnosyt, szczo za cilyj czas ery konstytucyjnoji szczoś aż 6 raziw pidnosyła uczytelam płatniu.

Tymczasom wse te buło tilko pozorno. Pered 30 litamy płatni zasadnyczy uczyteliw wynosyły wid 200 zł. riezno z poczatkom służby, do 700 zlr. przy kincy 40 lit. służby. Teper po tim 8-razowym podwyższeniu poczatkowa płatnia wynosyt 300 zł. a kincewa 800 zł. Wisim raziw czerez 30 lit musiw Sojm pidwysszawaty płatni, szczo aby aż o 100 zł. riezno daty uczytelam bilsze.....

Hodi meni tut podribno nawodyty poodynoki słuczaji notorycznoji nuždy a nawet hołodowoji smerty narodnych uczyteliw w tim tilko poslidnim roci. Dosyt naj wże bude dowodu z nas, koły czytalyśmo, szczo w Striłysskach nowych po 25 litach służby z hołodu pomer uczytel Julian Riater, szczo stwordżeno likarskym oreczeniem, szczo Anna Antonowyczowa i Apolonia Marek, wdowy po uczytelach, z przyczyny nuždy po żebrach chodyty musiat. A to wse takōż sut bajky, skoro świdoctwo ubożestwa upoważniajucze Antonowycziwnu do chodżenia za myłostynejad pidpysała i potwerdyła Zwerchniśt' bromaady i uriad parochialnyj w Jasenycy jak i c. k. Starostwo w Brzoseny. Ne może w kincy bez wrazenia i to na nas pozystaty, jesły w „Wiadomościach Selezjańskich“ w zoszyci éwitnewim z roku 1906 czytajemo podiaku pewnoji Karoliny Dziubakewyczowoi z Bratkowec, Stryjskoho powitu, szczo Preczysta diwa zmylowała sia i pozwołyła dońci jej, uczytelci, 6 den jeszcze prożyty po za perszym w misiacy i pensiju widobraty, kotra wystarczyła jei na sprawlenie trumny. W wydu wseho toho wse uczytelstwo bez riżnicy narodowosty i pohladu, tak na wiczach powitowych, jak i na krajewim wiczu uczytelskim zażadało zriwnania swoich poboriw z płatniamy uriadnykiw 3 najnżysszych rang. Słusznosty toho żadania czyż potreba dowodyty? Czyż wsi ti 3 rang uriadnyky majut może bilsze trudu, praci, kwalifikacyji, zasłuhy i widwieczalnosty jak narodni uczyteli? Czyż koły samo Prawytelstwo wnesło projekt

zakona w koryst' uriadnykiw wid III. XI. rangy, jak i aktywalnych dodatkiw, koły chocze pobilszity pobory służby bezpieczeństwa, służby policyjnoji i agentiw policyjnych, odni uczyteli budut wsimy zabuti? Za tym wnesieniem zajawyły sia my wraz z posłamy Ludowciami, no o dywo, wnesienie to nawet protyw wyczaju sojmowoho ne widisłano do żadnoi komisyi. Ostatoczno Wydił krajewyj wnis wnesenie, kotre tut wydymo pered soboju i kotre załedwo w $\frac{1}{4}$ czasty uwzhladniaje minimalni żadania uczyteliw.

Każete, nema hroszi. No my pytajemo: a hde diw sia fond propinacyjnij, hde diły sia oszczadnosty зробieni na zamknonych szkołach i interkalariach, płatniach i piatyliiach uczytelskich, hde diw sia dochid wid horiwky, kotryj derżawa pered paru litamy widstupyła krajewy na prošwitu i kotryj wynosyw 5 czy nawet 7 milioniw riezno, jaka w kincy buła 40 litna hospodarka Sojmu, koły hrosza ne stało na riez najpotribnijszu i najkonecznijszu.....

I jeszcze odnu riez skazaty choczu. Pered 3 jesły sia ne mylu litamy, postawyw tut posol Stadnickyj wnesenie na pidwyższenie płatni katechetom. Za try lita moźna czeźje buło ne tilko sprawu jak ślid rozślidyty, ale i z hotowym wnesieniem pryjty. Tymczasom komisya szkilna, jak wydzū w rezolucyi III poruczaje znou Wydiłowy krajewomu reslidżenie moźlywosty toji sprawy. Dumaju, szczo jesły ta rezolucya wże konieczne musyt zistaty, to posłowi „zbađał naleźycie“ dodaty: i Sejmowi na najbliźszej jesiennej sesyi przedložyl wniosek zmianu.

Kotru to poprawku ja stawlu i na tim kinczu.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu?

P. Pastor. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pastor.

P. Pastor. Wysoka Izbo!

Stoimy wobec bardzo poważnej chwili. Uchwala nasza ma bowiem zabliźnić jedną z wielu jątrzących się ran, która w ostatnich czasach przybrała charakter zapalny i ostry. Mamy uspokoić umysły, ukoić serca tych, o których moźnaby z prorokiem powiedzieć: „kaźda głowa chora, kaźde serce żalośne“. A jeśli jest rzeczą złą i szkodliwą, gdy u ludzi mających pewien wpływ na społeczeństwo,

głowa jest chora od trosk a serce żałośne od krzywd doznawanych, to wprost straszna jest rzeczą, jeżeli głowa jest chora a serca płaczące u tych, którym oddaje się to, co Naród, Ojczyzna i Kościół mają najdroższego, bo dorastającą młodź!

(*Brawa*).

Panowie! Serduszka te młode są bardzo wrażliwe na każde słowo i na każdą naukę, jak wosk miękkie, i można na nich wycisnąć albo wizerunek Boga, albo wizerunek szatana,

(*Brawa*).

i przyzwyczaić je albo do miłości Boga i Ojczyzny, albo do apatyj i nienawiści.

Wiem i wierzę w to, że nauczycielstwo nasze pomimo nędzy, w jakiej żyje, od ideałów odwieść się nie da. Wiem, że nauczycielstwo nasze jest patriotyczne i że nadal, jak i dotychczas, swoim szczerym obowiązkiem zadość czynić będzie.

Ale Panowie, nigdy zapominać nie należy i o tem, że człowiek jest tylko człowiekiem i że bieda jest złym doradcą!

(*Brawa i Głosy*: „Bardzo słusznie“).

Toteż żałować wypada, że Wysoki Sejm tak długo czekał z wydatną poprawą bytu nauczycieli, dopóki ich nie zapędził w szeregi radykałów; te zaś żywioły bardzo dojrze umieją z każdego niezadowolonia korzystać i je wyzyskać dla swoich zbrodniczych i przewrotowych tendencji. Chcę wierzyć, że to tylko chwilowe obalamucenie u cząstki nauczycielstwa i że widząc, iż kraj szczerze dąży do poprawy jego losu, wkrótce się uspokoi i wróci do równowagi umysłu. Do tej nadziei uprawnia mnie to, że projekt obecny, bądź co bądź, w znacznej części dołączy do nauczycielstwa poprawia.

Nauczycielstwo co prawda, daleko więcej żąda; a to, zrównania ich płac z płacami 3 najniższych rang urzędników państwowych.

Nie powiem, żeby to było za wiele i żeby sobie nauczycielstwo na to nie zasługiwało. Z drugiej jednak strony musiałoby to — jak wykazuje komisya — kosztować kraj około 10 milionów. A dalej, gdy przeziierałem płace nauczycieli w rozmaitych innych krajach, znalazłem, że n. p. na Śląsku austryackim, gdzie nauczyciele są jeszcze najlepiej płatni, płace ich przecież nie dorównują trzem najniższym rangom urzędniczym.

Nauczycielstwo musi więc uznać, że kraj chce zrobić dlań wszystko, co tylko może, ale że bieda ekonomiczna kraju, nie na wszystko pozwala. My, t. j. kolega Skołyśzewski i ja, postawiliśmy swój własny projekt. Ten był łatwy do przyjęcia, bo była tylko bardzo mała różnica w różnicę między naszym projektem a projektem komisji szkolnej.

Gdy podwyższenie, proponowane przez komisję wynosi 3,389,551 koron, to wedle naszego projektu wynosiłoby 5,123,212 koron, czyli cała różnica byłaby o 1,634,261 kor. Zdaje mi się, że to nie byłoby cyfrą nie do osiągnięcia, gdyby rzeczywiście była ku temu dobra wola. A żałować należy, że ten nasz projekt nie został przyjęty; miał on bowiem dodatnie strony, których zapoznawać nie należy. I tak przedewszystkiem zawierał: zrównanie płac nauczycieli i nauczycielek. I w projekcie komisji stało się też temu zadość; i dobrze jest, że się tak stało. Kobieta bowiem, która ma wrodzony dar wychowawczy, wrodzone uczucie ciepła dla dzieci, w niczem nie ustępuje pod względem zdolności wychowania i nauczania nauczycielowi; tak, że pokrzywdzenie jej byłoby niewłaściwem.

Ale dalej proszę Panów, nasz projekt uwzględnić najbiedniejszych i tu jako stronnictwo ludowe — nie klerykalne, bo się tego zawsze wypieram, tylko stojące na zasadach katolickich — stanęliśmy na podstawach encykliki *Rerum novarum*, że przedewszystkiem trzeba uwzględnić biednych i potrzebujących. Tośmy też uczynili.

Prawda, że miejscy nauczyciele troszkę się na nas za to pogniwiali. Mianowicie mówią, że życie w mieście daleko droższe. Ale o tem możnaby całe tomy spisać. Nauczyciel w mieście może mieć jakieś inne lekcyje, wszystkie wiktuały na miejscu etc. etc. W te kwestye się nie wdaję, ale konstatuję, że nasz projekt, który niestety nie został przyjęty miał to, iż zniósł system lokalno-klasowy. Ten system lokalno-klasowy, to nieszczęście dla nauczycieli wiejskich, którzy muszą uważać to za wielkie szczęście, jeżeli mogą się dostać do miasta, bo na wsi nie mogą marzyć o zrównaniu.

Ten system jest powodem tej ciągłej wędrowności nauczycieli ze wsi do miast. Powinien on być zniesiony i tego żądaliśmy w naszych wnioskach, ale niestety, one nie zostały uwzględnione.

Ale bądź co bądź, Szanowni Panowie, projekt nasz zdaje mi się wskazywać, że centrum chyba nie jest nieprzychylnie nauczycielstwu.

Mówię to dlatego, ponieważ od pewnego czasu szerzy się wieść, że centrum jest wrogiem nauczycielstwa. Wieść ta ma swój początek, że niektórzy z centrum i niektórzy redaktorowie centrum według swego własnego zdania i przekonania może poszli za daleko w tym względzie i mogli zrazić sobie nauczycielstwo. Ja tu konstatuję, że stronnictwo, które mam zaszczyt reprezentować, od samego początku stanęło na tem stanowisku, że płace nauczycielskie są nędzne i że je na każdy sposób podnieść należy i to wydatnie.

Na tem stanowisku stanęliśmy i stać musimy, jak to samo przez się rozumie się jako stronnictwo katolickie *katolicki*. My zawsze do tego czasu uważamy szkołę za córkę kościoła, chcemy iść z nią ręką w rękę i wydrzeć jej sobie nie damy, wychodząc z tego założenia, że tylko szkoła w parze z kościołem może uszczęśliwić naród i kraj.

(Brawa i oklaski).

Jakżeż praktycznie rzecz biorąc — zapytajcie tych nauczycieli, co wraz z proboszczami na zapadłych wioskach, lub tego nauczyciela, który jedyną rozrywkę ma na plebanii, tam ma swoje schronisko, tam go przyjmują serdecznie, bo są skazani na taką samą samotność, jak on.

Tymi argumentami udowodniłem, że niemożliwe, więc nie możemy być przeciwni nauczycielstwu, skoro tę zasadę wyznajemy. My jako stronnictwo ludowe, niczego nie pragniemy więcej i goręcej — jak tego, ażeby między chatą, plebanią i szkołą panowała jedność i zgoda,

(Brawa, oklaski).

my pragniemy tego z głębi duszy, bo w tem widzimy przyszłość narodu.

Dlatego wszelkie przeciwnie, kłamliwe twierdzenia, odpieram z oburzeniem.

A w końcu — ażebyśmy mogli być przeciwni nauczycielstwu.

Zresztą najlepszym dowodem jest nasz wniosek.

Nadto projekt nasz jeszcze to miał dobre, że podwyższał znacznie płace nauczycieli bez dodatków.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos).

JE. p. Abrahamowicz zgłosił się teraz do słowa, wiem naprzód, co powie. Otóż powie, że projekt nasz był nie do wykonania, bo finansowo nasze obliczenia były niedobre.

Otóż muszę zauważyć, że sprawozdanie komisji szkolnej wykazało tylko tyle, jakoby było to wielkie obciążenie, gdyby wniosek p. Skołyśzewskiego i mój stały się uchwałą, ale komisya nie zadała sobie pracy, ażeby wykazać, że obliczenie nasze jest błędne.

Gdyby nas o tem przekonano, chętniebyśmy odstąpili, tymczasem w sprawozdaniu o tem ani słowa nie ma. Nam się zdaje, żeśmy tak skrupulatnie liczyli dochody i rozchody i opierając się na premisach tak pewnych, że zdaje się, nie mylimy się.

Myśmy liczyli tak, że do r. 1909 będzie krótkoterminowa pożyczka na konto funduszu propinacyjnego a potem, że opłaty szynkarskie będą wyższe od spodziewanych.

To była myśl naszego projektu, zresztą my jeszcze ciągle na to reflektujemy, że przecież raz stanie się zadość sprawiedliwości i że Państwo pewną część podatków nam odstąpi.

Ostatecznie projekt nasz przepadł a z nim i jego zalety.

Nie stawiamy a raczej nie odnawiamy tego wniosku tu w Wysokiej Izbie, bo wiemy z góry, jakoby był jego los, zresztą chcemy, ażeby uchwała zapadła jednomyślnie, bo to będzie miało pewne znaczenie.

A teraz jesze jedno słowo do nauczycielstwa.

Całe społeczeństwo stanęło po waszej stronie, (mówię do nauczycieli) gdy chodziło o spełnienie postulatów sprawiedliwych — w myśl zasady:

„Godzien jest pracownik swojej zapłaty” — a jeżeli Sejm nie uwzględni w całej pełni waszych postulatów, to z pewnością nie z niechęci, tylko z powodu ekonomicznej nędzy i biedy.

Bądźcie pewni, że skoro ta bieda się skończy i kraj się wzmocni ekonomicznie, o Was pamiętać będzie.

(Brawa i oklaski).

Mówię to dlatego, ponieważ żywiły, dla których Bóg, Ojczyzna i przyszłość norodu są czczymi frazesami, kusić się

będą, próbować będą, by nadal niezadowolone Wasze podtrzymać, obawiając się, by po burzy nie nastąpiła cisza, — obawiając się, by wzburzone bałwany przypadkiem się nie uspokoiły, coby wyszło na ich niekorzyść.

Już wmawiają w Was niektórzy, że Waszem zadaniem jest udawać się do Wiednia i żądać, ażeby Wiedeń wziął Was w opiekę i na etat swój.

To jest pierwsza próba. Wiem, że po niej nastąpią jeszcze inne.

Dlatego uważałem za swój obowiązek przestrzedz Was jako kapłan, kochający nauczycielstwo.

Nie dajcie posłuchu!

(Brawa i oklaski).

Jestem zresztą pewny, że przyszedłszy do równowagi, — z której Was wytrąciła agitacja po części i rzeczywista nędza, — jak dotąd i nadal pracować będziecie, by dzieci Wam powierzone wykształcić na wiernych Bogu i dobrych synów Ojczyzny i narodu.

(Huczne brawa i oklaski).

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. minut 10 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 14. marca 1907.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 30 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego i o wniosku posłów Skołyśzewskiego, Pastora i tow. w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielstwa szkół ludowych. Głos ma J. E. ks. arcybiskup Bilczewski.

Członek Sejmu J. E. ks. Arcybiskup **Bilczewski.** Wysoki Sejmie!

Kiedy w zeszłym roku na zgromadzeniach w Królestwie Polskiem radzono nad tem, jaki ma być przyszły typ szkoły narodowej, padły także głosy, domagające się szkoły bezwyznaniowej. Wiem, że wtenczas ludzie nawet liberalni, ale rozumnie swój naród miłujący, potępili te hasła, jako zbrodnię na dzieciach i na ojczyźnie. Szkoda tylko, że tego nie powiedzieli dość głośno. Wyręczył ich dopiero robotnik, który swą mowę, wygłoszoną w Częstochowie, 15. sierpnia 1906,

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** (*Mowa pomieszczona na końcu stenogramu.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie dyskusji z tem, aby wszyscy do głosu zapisani posłowie przemawiali.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusji. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Kto przyjmuje wniosek o zamknięcie dyskusji z tem, ażeby wszyscy posłowie, do głosu dotąd zapisani przemawiali, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są p. p. ks. arcybiskup Bilczewski, Skalkowski, Kolischer i Abrahamowicz.

Odraczam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

przy poświęceniu szdandaru Związku robotników zakończył w imieniu swych braci słowa: My chcemy Boga w rodzinie, my chcemy Boga w książce, w szkole, my chcemy Boga w wojsku, w sądzie, w rozkazach królów i w księgach praw. My chcemy Polski nie byle jakiej, ale szczerze katolickiej.

Także u nas w Galicyi, gdybyśmy naprawdę cały lud zawezwali do głosowania i zapytali go, jakiej on żąda szkoły, otrzymalibyśmy prawie jednomyślną odpowiedź, że nie tylko nie godzi się, żeby dzieciom szkolnym ujęto nauki religijnej, ale przeciwnie, żąda jej jeszcze więcej.

(**Głosy.** Tak jest.)

(Brawa)

„Przecież całe życie nasze spoczywa na religii“, pisali do mnie kilka dni temu właścianie z powiatu podhajeckiego, dopraszając się dla swojej wsi osobnego kapłana.

Takie było też dotychczas przekonanie tego wysokiego Sejmu. Dowodem

choćby te doroczne odwoływania się komisji szkolnej i posłów pojedynczych do biskupów, aby zabezpieczyć i uregulować naukę religii w szkole. W głosach tych była krytyka nieraz przyostra, a czasem nawet niesprawiedliwa, bo nie dość uwzględniająca wszystkie trudności, jakie duchowieństwo ma do zwalczania tam, gdzie w jednej parafii musi obsłużyć szkół kilka, kilkanaście, a nawet przeszło dwadzieścia, znacznie odległych od kościoła parafialnego. Wyjątki, nie spełniające należycie swoich obowiązków, są w każdym stanie. — Ale też każdy biskup mógłby przywieść nazwiska kapłanów, których tylko nadmierna praca wpędziła przedwcześnie do grobu. Mimo wszystko jednak te apele, z jakimi wysoka Izba występuje do biskupów, abyśmy religii uczyli i więcej i lepiej, mnie nie smuć. Lęk ogarnąłby mnie dopiero wtedy, gdyby o nauce religii w naszym Sejmie grobowe nastąpiło milczenie.

(Głosy. Bardzo słusznie!).

Czynią też biskupi wszystko co jest w ich mocy, aby jak najrychlej ulepszyć plany, metodę i podręczniki do nauki religii. Wyrazem tej troski o religijne wychowanie dziatwy jest też osobny list pasterski całego episkopatu do księży katechetów, który się niebawem pojawi. Jak szczerze księżom katechetom sprawa nauczania religijnego i podniesienie jego wydatności leży na sercu, dowodem także odbyty niedawno we Lwowie kurs katechetyczny. Wysokiej Radzie szkolnej składam na tem miejscu serdeczną podziękę za ułatwienie księżom katechetom uczestnictwa w tym zjeździe. Jest nadzieja, że kursa te przemienią się w stałą instytucję i ujęte w system, przyczynią się niemało do pogłębienia teoretycznego i praktycznego wykształcenia księży katechetów.

Alę choćbyśmy biskupi i kapłani zaraz jutro podnieśli nauczanie i wychowanie religijne na same szczyty dydaktyczne i pedagogiczne, choćby nas nawet tyle było duchowieństwa, iżbyśmy najregularniej, przynajmniej raz w tygodniu, mogli odwiedzić każdą szkołkę w parafii, to jeszcze nie osiągniemy wszystkich tych owoców naszej pracy, jakich ten Wysoki Sejm i kraj niemal cały, od nas się domaga. Dlaczego? — Bo nam trzeba więcej godzin dla religii. Pytacie, panowie, ile ich chcemy? — Nam trzeba wszystkich godzin całego tygodnia od pierwszej do ostatniej i tak przez rok cały.

Więc biskupi chcą, żeby kraj szkołę oddał pod wyłączne rządy księży! Nie — przeznacni panowie. Nam nie o rządy osobiste chodzi. Nam wystarczy, jeśli Chrystus i Jego zasady wciąż w szkole i społeczeństwie będą górą. My zadowolimy się wtenczas choćby ostatniem miejscem, bo wiemy, że społeczeństwo wierzące, swoich kapłanów nie skrzywdzi.

Jeśli jednak panowie szczerze chcecie, żeby wiara katolicka zrosła się z istotą dziecka i dostarczyła mu sternicznych zasad tak niezachwianych na całe życie, iżby, gdy szkołę opuści, młodzieńcem już i człowiekiem dojrzałym działał zawsze i wszędzie pod bezpośrednim a ciągłym ich wpływem i nigdy im się nie sprzeniewierzył, jeśli tego szczerze chcecie, to musicie na religię w każdej klasie w pewnej mierze przeznaczyć wszystkie godziny tygodnia. Tylko bowiem pod tym warunkiem wywiera religia trwałą wpływ zbawienny na duszę dziecka, jeśli ono ją czuje w każdym przedmiocie, czyli kiedy wiedza, której szkoła udziela, tak jest zharmonizowana, że każda jej gałąź wykład katechety dopełnia, podtrzymuje. Znaczy to innemi słowy, że biskupi zadowolimy się przy obecnym braku duchowieństwa nawet dwoma godzinami nauki religii udzielanej przez kapłana, jeśli w pracy koło religijno-moralnego wykształcenia i wychowania dziatwy i rodzice i całe świeckie grono nauczycielskie stale wspierają nas będą.

A nie brak nauczycielowi, nauczycielce do takiej pomocniczej pracy sposobności. — W ich mocy jest każdą czytanekę przepromienić miłością Boga i Kościoła katolickiego. Nawet przy nauce rachunków nauczyciel może dopełniać lekcję katechizmową i umacniać w duszy dziecka poczucie sprawiedliwości społecznej, przypominając mu, że nie wolno nigdy mnożyć majątku z krzywdą bliźniego, i że nawet z tego, co się godziwem dodawaniem pomnożyło, trzeba zawsze umieć odjąć i oddzielić część znaczną dla dobra powszechnego.

(Głosy. Doskonale!)

(Brawa).

Nie waham się nawet powiedzieć, że trwały, dobry rezultat wychowania religijnego prawie nie tyle od nas kapłanów zależy, jak raczej od atmosfery, jaka panuje w domu rodzicielskim i od tych, których instrukcja szkolna tak pięknie nazywa duszą szkoły, t. j. od nauczyciela, od nauczycielki.

Aby jednak nauczyciel spełnił należycie szczytną misję religijno-moralnego współwychowawcy, dwóch potrzeba rzeczy. Najpierw, musi sam być głęboko wierzącym katolikiem, powtóre musi czuć się w swym zawodzie szczęśliwym, zadowolonym.

Co do kwestyi pierwszej mogą stwierdzić, że przeważna większość nauczycieli ludowych i nauczycielek z całą życzliwością odnosi się do wiary katolickiej. Są i tacy, konstatuję to z radością, którzy jakby drugi, dobry kapłan we wsi, czy w mieście pomagają duszpasterzom w pracy religijnej i społecznej, błogosławieni przez rodziców, kochani przez dźwignię. Za wyjątki niechętni Kościołowi nie myślę czynić odpowiedzialnym całego czcigodnego stanu nauczycielskiego. Ufać nam też, że nauczyciele zawsze odtrącają od siebie wszelkie sojusze ofiarowane im przez ludzi, podnoszących hasła Kościołowi i narodowi wrogie, albowiem wyszłyby one na zgubę społeczeństwa, a także całego stanu nauczycielskiego.

(*Brawa*).

Dowodem zaufania, jakie episkopat żywi do stanu nauczycielskiego jest i to, że ile razy zachodzi konieczna potrzeba, odwołujemy się do pomocy nauczycieli i powierzamy im misję zastępczego nauczania religii. Płaca za to nauczanie była dotychczas prawie żadna. Ufam, że na wniosek episkopatu, przyjęty przez komisję szkolną, także wysoka Izba przynajmniej podwoi to wynagrodzenie z funduszu szkolnego krajowego.

Na pytanie drugie, czy mianowicie nauczyciele czują się szczęśliwi w swoim zawodzie i co za tem idzie, czy ich praca przynosi wszystkie owoce, jakie przynosić powinna, odpowiedź ścisłą i dokładną w pierwszym rzędzie dać mogą bezpośredni ich przełożeni. Ja wiem tylko, że, aby paacować z całą ochotą, żeby mózdz okazać dziatwie stale oblicze pogodne i prawdziwie ojcowskie, do tego potrzeba, prócz miłości swojego zawodu, jeszcze takiego przynajmniej utrzymania, któreby pozwalało zaspokoić nauczycielowi i jego rodzinie skromne a słuszne i sprawiedliwe wymagania. Głód, ciężka codzienna troska o los najbliższych odbiera siły, czas, spokój każdemu, a więc i nauczycielowi.

Nie będę tu szerzej uzasadniał potrzeby podniesienia płac nauczycieli. Jest to kwestya prostej sprawiedliwości. Przy-

znają to w tej Izbie wszyscy. Jak życzliwe wobec niej zajęli stanowisko biskupi kraju, dowodem kilkakrotne ich w tej sprawie przemówienia, a także i ta okoliczność, że nie wahali się zwrócić na nią uwagi ludu nawet z ambon w orędziach pasterskich. Możemy tylko ubolewać, że to podniesienie płac nie jest tak znaczne, jak tego całym sercem pragnęliśmy. Krzywdę jednak wyrządziłby temu Sejmowi, ktoby śmiał podać w godejzrenie jego życzliwość dla stanu nauczycielskiego. Jeśli nie spełnia wszystkich jego żądań, to jedynym powodem ciężkie położenie finansowe kraju.

W sprawie nauczycielek księży biskupi od początku byli zdania, że nie należy innej wobec nich stosować miary, raz dla tego, że przyznana nauczycielom płaca wogóle nie wybiega poza minimum egzystencyi, a dalej, ponieważ władza szkolna i głosy posłów niejednokrotnie zaznaczyły, że jak kwalifikacyami, tak i skutecznością swej pracy, nie stoją niżej od nauczycieli. Biskupi możemy osobno jeszcze podnieść z własnego doświadczenia, zebranego podczas wizytacyi kantonicznej, że w nauczycielkach kraj posiada szermierki niezmordowane, oddające ludowi prawie wszędzie usługi nieocenione przez swą pełną poświęcenia pracę wychowawczą. Słyszysz się nieraz, że one częstsze od nauczycieli biorą urlopy. Ale mi też nie tajno, że niejedna z nich zniszczyła zdrowie nieraz i dlatego, że tylko własnym trudem, bez wszelkiej pomocy materyjalnej ze strony kraju, obok pracy codziennej w szkole, uzupełniała jeszcze wykształcenie swe zawodowe. Nie mogą się też godzić na zdanie, że nauczycielki z nielicznymi wyjątkami są wolne od obowiązków utrzymania rodziny. Zdaje się mi, że raczej wyjątkami są te, których rodzina nie potrzebuje pomocy. A jeśli utrzymanie rodziny najbliższej stanowi tak wielką zasługę, to chyba nie małą jest i to pełne zaparcie siebie samych dzielenie się chlebem z matką, siostrą, które za to są biednej nauczycielce rzuconej na wieś nieraz jedyną podporą i ochroną w walkach życia.

Biskupi wreszcie i z tego powodu oświadczyliśmy się zaraz od początku za płac równością, ponieważ znamy całe zastępy nauczycielek, które poza szkolną pracą swą obowiązkową bezinteresownie poświęcają siły i czas, ucząc w szkołach analfabetów, przysposabiając najbardziej zaniedbane dzieci do spowiedzi i Komunii świętej i okrywając je nieraz odzieżą;

której setki sztuk co roku własną szyją ręką.

Gdybyśmy więc tym szlachetnym pracownikom dali płacę choćby o dziesięć procent niższą od płac nauczycieli, to mogłoby je prawie słusznie ogarnąć poczucie krzywdy i zniechęcenia.

Kiedy radzimy nad polepszeniem płac nauczycieli, nie wolno nam też zapomnieć o katechetach i duszpasterzach, uczących dziatwę religii. Episkopat całego kraju wygotował w tej kwestyi osobny memoriał, którego tylko z tego powodu na razie nie przedłożyłem wysokiemu Sejmowi, ponieważ Rada szkolna krajowa wystąpiła niemal z identycznymi wnioskami do Wydziału krajowego.

Co do stałych katechetów Rada szkolna krajowa podnosi słusznie, że dotychczasowe ich pobory są niewystarczające i że także przez wzgląd na ich studia akademickie należy podwyższyć im płace, dodatki pięcioletnie i na mieszkanie i zapewnić im już przy nominacji takie korzyści służbowe, iżby się przywiązało ich do szkoły, a nie zniewalało do oglądania się za korzystniejszymi nieraz posadami duszpasterskimi.

Konieczną dalej rzeczą, żeby kapłani, zastępujący stałego katechetę, jeśli nie są zajęci w duszpasterstwie, otrzymywali pełne pobory, przywiązane do tej posady, którą czasowo zajmują i to także w szkołach ludowych czteroklasowych, bo inaczej niepodobna na zastępstwa znaleźć kandydatów.

W interesie szkoły należy też obmyśleć stosowniejsze wynagrodzenie dla katechetów za godziny nadobowiązkowe ponad ich tygodniowe maximum, godzin dwudziestu czterech.

Sprawą wreszcie prawie donioślejszą jeszcze dla zabezpieczenia systematycznego i potrzebom społeczeństwa odpowiadającego nauczania religii w szkołach ludowych, jest ściśle skodyfikowanie w tym względzie obowiązków duchowieństwa parafialnego i wynagrodzenia za tę pracę, jeśli ona istotnie jest nadmierną.

Według obecnie obowiązujących postanowień, duchowieństwo parafialne ma udzielać nauki religii bezpłatnie nietylko w szkołach jedno, dwu, trzy i w pierwszych trzech klasach szkół czteroklasowych, istniejących w jego siedzibie, ale także we wszystkich podobnych szkołach, znajdujących się w gminach, należących

do tej samej parafii, choćby tych szkół było nawet więcej niż dwadzieścia. Jest to ciężar zbyt wielki, jeśli zważy się jeszcze, że przy złych drogach duszpasterze tracą nieraz na dojazd do jednej szkoły niemal dzień cały.

Otóż chodzi o to, żeby ustawą oznaczyć pewne maximum godzin, które proboszcz, administrator czy wikaryusz byłby obowiązany udzielać w szkołach ludowych zadarmo, podczas gdy za każdą godzinę tygodniowo ponad ten wymiar, miałby prawo do wynagrodzenia. Podobne określenie granic rzeczowego obowiązku zawiera już ustawodawstwo szkolne niektórych krajów koronnych. I tak, oznaczona p. ustawa krajowa w Dolnej Austrii siedm godzin tygodniowo jako maximum bezpłatnych godzin dla każdego duszpasterza, a za każdą dalszą godzinę przynajmniej 60 koron remuneracyi.

Macie panowie prawo żądać od kapłanów poświęcenia, ale też zechciejcie ułatwić im opłacenie przynajmniej kosztów leczenia, bo coraz częstsze przykłady stwierdzają, że nawet najsilniejsi w krótkim czasie niszczą zdrowie ciągłymi do szkół wyjazdami w deszczu i mrozie.

Dalej, jeśli duchowieństwo parafialne ma uczęszczać do szkoły ludowej o ile możliwe regularnie, należy mu zapewnić i ułatwić dojazd do szkół w obrębie parafii. Dzisiaj koszta za dojazdy winny być pokrywane przez strony konkurencyjne. O potrzebie świadczenia i o wysokości wynagrodzenia postanawia Rada szkolna okręgowa, wydając orzeczenie na podstawie przeprowadzonej ze stronami rozprawy konkurencyjnej. Datki te, przeznaczone na dojazdy, ściąga od stron, a następnie wypłaca duszpasterzowi przewodniczący Rady szkolnej miejscowej. Otóż proceder ten nader skomplikowany, a nieraz narażający duchowieństwo na szykany i upokorzenia, należałoby zmienić w ten sposób, żeby ściąganie i wypłacanie odnośnych kwot było wyjęte zupełnie z pod wpływu czynników miejscowych. Mogłyby mianowicie c. k. kasy podatkowe pobierać je od kontrybuentów przy opłacaniu przez nich podatków i bezpośrednio wypłacać do rąk uprawnionego duszpasterza. Przy tem, należałoby w ustawie krajowej ściśle określić, przy jakiej odległości budynku szkolnego od plebanii lub wikaryówki, a względnie od mieszkania samoistnego katechety, ma przysługiwać prawo żądania

podwód lub odpowiedniego za nie wynagrodzenia.

Ubolewamy, że wszystkie te kwestye jeszcze na tej sesyi nie przyszły pod obrady Wysokiej Izby. Znanie nam trudności. Nie chcieliśmy też biskupi niczem opóźnić dojścia do skutku już teraz podniesienia płac nauczycieli.

Niektóre jednak z życzeń episkopatu Wysoki Sejm przynajmniej w części już teraz może spełnić, przyjmując np. wniosek komisji szkolnej, żeby Rada szkolna krajowa katechetom tymczasowym, którzy nie są zajęci w duszpasterstwie, przyznawała wynagrodzenie, równające się płacy katechety stałego, którego miejsce zastępują i to we wszystkich szkołach ludowych, nie wyłączając czteroklasowych.

Co do kwestyi zaś lepszego wynagradzania stałych katechetów, co do przyznawania wynagrodzenia proboszczom i wikaryuszom za naukę religii ponad 6 czy 7 bezpłatnych godzin tygodniowo, co do lepszego uregulowania kosztów za podwoły. Wysoka Izba raczy polecić Wydziałowi krajowemu, aby odpowiednie wnioski w myśl przedłożenia Rady szkolnej krajowej i życzeń episkopatu przedłożył Sejmowi już na najbliższej sesyi w jesieni.

Z podniesieniem płac nauczycieli i duchowieństwa zajętego przy szkole, spadnie na kraj znaczny ciężar. Ale ufać nam, że jeśli jaki wydatek dobrze się społeczeństwu opłaci, to w pierwszym rzędzie ten, łożony na cele oświaty. Od nauczycieli bowiem, którym damy wszystko, co tylko kraj bez rzeczywistej swej ruiny finansowej dać może, będziemy mogli żądać jeszcze z większym naciskiem, aby w ścisłym przymierzu z Kościołem i rodziną, siły swoje całopalnie poświęcali szkole.

(*Brawa*).

Spartanie, kiedy nieprzyjaciel zażądał od nich, aby dzieci swe wydali na zakładników, odpowiedzieli: dzieci wam nie damy, bobycie je popsuli.

My do naszych nauczycieli i nauczycielek wołamy: powierzamy wam to, co mamy najdroższego, to jest: naszą dźwiatwę, bo wierzymy, że nam zwrócicie ją nie popsutą, ale tak uszlachetnioną i przysposobioną, żeby za wytyczne dążenie w życiu brała zawsze cele nie egoistyczne lub klasowe, ale pomyślną przy-

szłość całego kraju i narodu, a ku osiągnięciu tej lepszej przyszłości żadnej ofiary nie miała za ciężar, ale każką za chlubę, radość, zaszczyt.

(*Rzęście brawa i oklaski.*)

Marszałek. Z kolei do głosu zapisany jest p. Skalkowski — udzielam mu głosu.

P. Skalkowski. Wysoka Izbo!

Sprawozdanie komisji szkolnej jest przedłożone w porozumieniu z komisją budżetową, która mając sobie udzielone zasady projektu komisji szkolnej w kwestyi podwyższenia płac nauczycielskich, rozpatrywała tę sprawę ze stanowiska skarbowości krajowej, licząc się z tem, co kraj na ten cel bez przeciążenia kontrybuentów poświęcić może.

Po długiej i wszechstronnej rozprawie tej kwestyi, przyszła komisya budżetowa do przekonania, że biorąc za podstawę, za punkt wyjścia, projekt Wydziału krajowego i nadwyżki, jakie w komisji szkolnej jeszcze zostały, może komisya budżetowa zgodzić się na stałe obciążenie budżetu kwotą około 3½ miliona K.

Gdyby chodziło o to, czy komisya budżetowa uważa proponowane podwyższenie jako zupełnie czyniące zadość potrzebom i życzeniom nauczycieli, to nie mógłbym nietylko tego twierdzić, ale przeciwnie nawet muszę powiedzieć, że komisya, gdyby możność finansowa kraju na to zezwalała, poszłaby chętniej jeszcze dalej. Musiała się jednak liczyć z tem, że potrzeby szkolna nie są jedyne, że jest cały szereg wydatków innych, które wszystkie rosna automatycznie (jak tu się wyrażono) z roku na rok; że wreszcie w samej rubryce szkolnej oprócz płac nauczycieli, mieszczą się jeszcze inne, liczne i wielkie wydatki. Wspomnę o pożyczce 10 milionowej, która została zaciągnięta na powiększenie liczby szkół. Stanie się to przez nowe szkoły lub rozszerzenie już istniejących; a więc powiększy się liczba nauczycieli, a więc wzrosną pobory ich i wydatki kraju, chociażbyśmy nawet podwyższenia nie uchwalali. Komisya budżetowa też z niemalą obawą patrzy w przyszłość, jak w dalszych latach przedstawi się skarbowość krajowa.

To co inne wnioski w tej sprawie postawione proponowały, przekracza zdaniem komisji możność kraju. Według dzisiejszej siły podatkowej — jak wiadomo — 4 halerze dodatków do podatków czynią milion koron. Ów projekt więc, który żąda

10 milionów podwyżki, przedstawiałyby 40 hal. dodatków do podatków; a to co komisya uchwaliła, przedstawia już stałe obciążenie 14 hal. Komisya miała między innymi przed sobą także projekt ze strony bardzo życzliwej nauczycielstwu, a to pochodzący z klubu „centrum“, który to projekt tak sprawę przedstawia, że sprawa podwyższenia płac może być załatwiona bez podwyższenia ciężarów na lat 5 najbliższych. Projekt ten oparty jest na tabelarycznym zestawieniu dochodów funduszu propinacyjnego i na obliczeniu, jaki będzie ten kapitał po 5 latach, i dochodzi do wniosku, że z końcem r. 1910 będziemy mieli 32 milionów nadwyżki. Otóż ja pozwolę sobie jako tyloletni referent tego funduszu w jak najkrótszy i najzrozumialszy sposób przedstawić, że tu zachodzi pomyłka, której powód jest taki: iż szanowny klub „centrum“ obliczając zgodnie z komisją stan funduszu propinacyjnego na 40 milionów z końcem r. 1905 i widząc z planu umorzenia, że z końcem roku 1905 było jeszcze w obiegu 58 milionów obligacyj, przeprowadza rachunek bardzo pojedynczy i powiada tak: jeżeli z tych 58 milionów spłacimy część tych obligacyj tj. 40 milionów, to pozostaje nam do zapłacenia jeszcze tylko 18 milionów; sprawozdanie komisji wykazuje, że mamy około 10 milionów rocznie netto dochodu z prawa propinacji; otóż zostanie się 18 milionów długu, a dochodu będziemy mieli w ciągu 5 lat 50 milionów; zapłacimy tych 18 milionów, to zostanie nam się jeszcze 32 milionów.

W tym rachunku nie liczyło się jednak centrum z jedną rzeczą: że sprawa tak nie stoi bynajmniej, żeby można tych 40 milionów, jakie już zebrano, użyć na wykupno obligacyj. Boć te obligacje są związane z pewnym planem umorzenia,

(Głosy Bardzo słusznie.)

(P. Abrahamowicz: „Tak jest.“) znajdując się w pewnych rękach, mają wysoki kurs, bo są dobrze oprocentowane; i że nie można przecież nikogo zmuszać, żeby obligacje swoje sprzedał, choćby al pari.

Będziemy więc musieli dalej spłacać tych posiadaczy obligacyj tą ratą, jaka jest w planie umorzenia obliczona t. j. będziemy im musieli płacić 7,740.000 K, z tego część na kupony, reszta na kapitał, — jak wiadomo przy każdej amortyzacji — co roku mniej na kupony, a więcej na kapitał.

A wszak musimy jeszcze nadto utrzymywać przez 5 lat nasze rachunki propinacyjne i ponosić połączone z tem wydatki, musimy opłacać podatki w sumie 870.000 K rocznie, a administracya kosztuje nas 200.000 K.

Otóż wychodząc z założenia tego, że przez 5 lat jeszcze ten interes prowadzony być musi, jakże się potem przedstawi rachunek? Jest dochodów funduszu propinacyjnego z czynszów propinacyjnych, opłat szynkarskich, interkalaryów — rocznie 9,240.000 K. Rząd daje 1,780.000 K razem więc 11 milionów. Mamy zasób w papierach wartościowych około 1,400.000 koron.

Otóż doliczmy 1,400.000 K do owych 11 milionów, to mamy dochód roczny 12,400.000 K. A teraz jakież są wydatki nasze?

Obligacje i kupony kosztują nas rocznie 7,740.000 K, podatki 870.000 K, administracya 200.000 K. Więc te cyfry tak ściśnięte, zredukowane tylko do dwóch cyfr w dochodach a trzech w rozchodach, — do takiego rezultatu prowadzą:

dochody 12,400.000 K,
wydatki 8,800.000 K,
pozostaje dyfferencya 3,600.000 K.

A teraz przypatrzmy się, jak centrum rachuje. Powiada tak: Mamy dochodu rocznego 12,400.000 K co czyni za 5 lat 62 milionów, wydatek mamy 8,800.000 K tj. za 5 lat 44 milionów; zostanie się nam więc jeszcze 18 milionów. A już zebranych mamy 40 milionów; więc mamy razem 58 milionów koron!

(Wesołość.)

Ale według planu umorzenia będzie 1. listopada 1911 r. obligacyi w obiegu 34,762.000 K. Cóż nam się więc zostanie? 23,238.000 K.

Komisya budżetowa przeprowadzała rachunek już dwa razy w tym roku i po raz drugi doszła do rezultatu, że (licząc już okrągło) 24 milionów zostanie nam się jako nadwyżka w r. 1911; ale nigdy 62 czy 58 milionów.

Byłbym bardzo zadowolony, gdybym się omylił. Arytmetyka jest jednak nieublagana. Ja miałem ten bardzo zaszczytny obowiązek obliczać tych 62 milionów wysokości tego kapitału propinacyjnego, możliwego do emisji i wtedy przez parę tygodni studywaliśmy te źródła funduszu propinacyjnego i z wielką

obawą przyszedłszy do wniosku, że można emitować 62 milionów, ale czy na to wystarczy fundusz propinacyjny? potem przy bardzo sprężystej administracji rzecz poszła lepiej; i były lata, żeśmy się spodziewali, że po ukończeniu amortyzacji zostaną się ogromne skarby dla kraju, nad którymi trzeba sobie będzie tylko głowę łamać, co z nimi począć;

(*Wesołość.*)

również jak ten co wielki los wygrywa na loteryi i nie wie, na co pieniądze obrócić.

Owe zaś wydatki, które tak automatycznie wrażliwie, a powiem i automatycznie powstają, ponieważ Rada szkolna krajowa ma pod względem budżetu kompletną autonomię, t. j. że wydaje tyle, ile potrzebuje i naturalnie ustawą może się zawsze zasłonić, bo ustawa nakazuje, ażeby o ile możności w każdej wsi była szkoła.

Ale bądź co bądź, tak wydatki szkolne jak i szpitalne, drogowe i to wszystko, co w budżecie widzicie, to wszystko zaczęło tak rosnać, że nareszcie nam brak naszych zwykłych dochodów. I wtedy po zagładnięciu do tego funduszu propinacyjnego i dziś już mamy formalny wniosek Wydziału krajowego, że trzeba ten dochód skonsumować.

W sąsiedniej Bukowinie inaczej sobie postąpiono. Tam właściciele przy indemnizacji tak byli przezorni, że powiedzieli: Jak będzie źle, to kraj dopłaci, a jak będzie nadwyżka, to ona nam przypadnie. U nas powiedziano wprawdzie, że jak będzie źle, to kraj gwarantuje, ale nie powiedziano, że jeżeli będzie nadwyżka, ma ona przypaść interesowanym.

Oczywiście, że to ustanie. Dziś kraj jest w posiadaniu funduszu, który Wydział krajowy rozdziela na lat 5.

Jeżeli Wydział krajowy już doszedł do tego, że na rachunek tych 24 milionów zamierza pożyczyc 27 milionów, to jest to już rachunek trochę za swobodny.

Otóż proszę Panów, komisya budżetowa, mając przed sobą wniosek klubu centrum, ażeby przy pomocy tego funduszu indemnizacyjnego, nie podwyższając dodatków do podatków, tylko biorąc po trosze z tego funduszu, wytrwać tak przez lat 5 i pomimo to podwyższyć płace nauczycielskie, musiała niestety przyjść do przekonania, że to jest niewykonalne i zgodnie z Wydziałem krajowym przy-

szła do przekonania, że bez podwyższenia dodatków się nie obędzie.

Różnica potem między większością a mniejszością odnosiła się tylko do jednego półrocza, a to nie jest taka zasadnicza dyferencja.

Otóż proszę Panów, takie jest stanowisko komisji budżetowej w tej sprawie, która jak nagłówek sprawozdania świadczy, w porozumieniu z komisją szkolną, ograniczyła się do zbadania tego projektu i dania swojego votum, do jakich granic obciążenie nastąpić może.

W ten sposób starałem się wyjaśnić tę pomyłkę, jaka tu zachodzi. Przyznaję, że w najlepszej wierze ta pomyłka była tu napisana.

Zresztą każdy przyznać musi, że komisya słusznie rachowała.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. Kolischer. Wysoka Izbo!

Uchwaliliśmy przed bardzo krótkim czasem wnioski, upoważniające Wydział krajowy do zaciągnięcia 10-milionowej pożyczki na budowę szkół, a uczyniliśmy to, będąc świadomi, że w kraju szkół jest za mało i że i te, które są, są niedostatecznie zbudowane, wybudowane i uposażone.

Wydatek ten atoli byłby zupełnie, lub w wielkiej części bezowocny, gdyby ten cel szkół nie był spełniony, naturalną bowiem jest rzeczą, że jeżeli budynki szkolne stoją puste, to wydatki na ten cel są wyrzuconym groszem.

Wykazuje zaś sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, że podczas gdy o posady w urzędach państwowych i autonomicznych ubiega się mnóstwo kompetentów, to o posady nauczycielskie za mało jest ubiegających się.

Brak nam nanczycieli i mamy pułki w szkołach i musimy oddawać to, co nam wszystkim jest najdroższe, to jest nasze dzieci, do wychowania moralnego, etycznego i rzeczowego w ręce niekwalifikowanych nauczycieli i niekwalifikowanych nauczycielek.

Sprawa więc, o którą chodzi, ma się tak, że nie chodzi o to, czy my chcemy lub nie chcemy, tylko czy musimy lub czy my nie musimy. Więc uchwalenie ustawy przedłożonej nie zależy od naszej woli, lecz jest wynikiem elementarnej konieczności.

Powiedziano tu dziś, że z lewicy, tego lewego skrzydła zawsze występuje się z opozycją.

To jest właśnie zadaniem każdej mniejszości, ażeby zawsze stawiać wnioski dalej idące i ażeby ta mniejszość stała się z czasem większością. To jest zadaniem każdego parlamentu i gdybyśmy tylko zawsze to zadanie na tych lewych ławach dość radykalnie spełniali, tobyśmy mieli wobec kraju wielką zasługę.

Postawmy więc sobie pytanie, czy ustawa, którą uchwaliliśmy, jest ostatniem słowem w tej kwestyi? Ja odpowiem: Stanowczo nie. Mojem zdaniem, każda ustawa ekonomiczna i finansowa w 20. stuleciu, w stuleciu szybko żyjącem, musi się ciągle zmieniać.

To jest jedną z charakterystycznych rzeczy, że nie tylko u nas w kraju, nie tylko w innych krajach koronnych tego Państwa, ale i w całej Europie notorycznym jest to, że nauczanie, o którym się mówi, że jest szlachetne, jest wszędzie od 100 lat źle płacone. Dziś w Londynie od Paryżu płacą kucharkom lepiej aniżeli i guwernantkom.

Co z tego wynika?

Oto to, że pod presją publiczności musi się przyjść do przekonania, że dobre nauczanie jest możliwe tylko przez ludzi, którzy nie są głodni, ale przynajmniej syci.

Bo nie można wymagać od nauczyciela ludowego, aby mając płacę 400 zł. miał moralnie wychowywać, utrzymać dwoje dzieci w szkole i miał żyć. Matematyka jest wielką rzeczą, ale jak można przy tej matematyce żądać, ażeby nauczyciel był rzetelnym, pobożnym, cnotliwym, aby się mógł wyżywić, i żeby nie był ofiarą tuberkulicznych chorób.

To ani przy obecnych płacach ani przy płacach, które uchwalić mamy, nie jest możliwe.

Dlatego bierzemy tę ustawę jako zadatek — ale tylko jako zadatek.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Wysoka Izbo!

Ja istotnie szanowni Panowie pragnę szczerze, by ostatnie słowa mego przedmowcy sprawdzić się mogły.

Zadatek i tylko zadatek. Ale znając rosnące potrzeby kraju, znając zobowiązania, któremi kraj już się obciążył, mniemam, że ci panowie, którzy tak przemawiają jak przemawiał ostatni mówca, nie oddają usług ani nauczycielstwu ludowemu, ani tej Wys. Izbie, gdyż oznaczać projektowane podwyższenie płac nauczycielskich mianem zadatku znaczy budzić daleko idące nadzieje naszego nauczycielstwa, a budząc je, trzeba mieć pewność, że się je spełni.

A jeżeli kto, to Wys. Izba ma obowiązek liczyć się ze słowami, które tu padają, ma obowiązek pamiętać o nauczycielach, lecz niemniej nie zapominania o innych działach gospodarstwa swego o sile i elastyczności podatkujących a przede o całości gospodarstwa krajowego finansowego.

Ja szanowni Panowie nie miałem zamiaru przemawiać o płacach nauczycielskich, któremi się zajmujemy, bo dla mnie miarodajnym jest to, co na podstawie wniosku Wydziału krajowego komisya szkolna przyjęła wiedziona niewątpliwie uczuciem najdalej idącej życzliwości dla nauczycielstwa i co łącznie z komisją budżetową przez usta sprawozdawcy Wys. Sejmowi proponuje.

Ja głosować będę za jej wnioskami w tem przeświadczeniu, że wnioski te uwzględniają potrzeby nauczycielstwa i poprawiają znacznie jego byt i że w tym kierunku licząc się z finansami kraju, z przeszłością i przyszłością, dalej pójść te obie komisye nie mogły.

Zgłosiłem się do głosu, gdy wielce szanowny kolega mój z Rady Państwa i Sejmu, którego osobiście szanuję i dla którego mam pełną sympatyę, poseł pręt Pastor w mowie swej zwrócił się do Wys. Izby i powiedział:

Myśmy wystąpili z programem finansowym. Wedle naszego programu można by dać nauczycielstwu wyższe płace nad te, które są proponowane a w domiar byliśmy w tem szczęśliwym położeniu, że nie wymagaliśmy jakichś nadzwyczajnych dodatków, bo fundusz propinacyjny do roku 1911 a opłaty szynkarskie w przyszłości pokryją wszystko.

Twierdzą niektórzy, że rachunki nasze nie są należycie zestawione i że program nasz ma pewne usterki

Proszę o dowody, że tak jest, a chętnie damy się w tym kierunku przekonać.

Było to więc wezwanie do tych, którzy program finansowy posła Skoły-szewskiego w wątpliwość poddają, było to wezwanie słuszne, jednym słowem usprawiedliwione, o ile, że wytworzyła się w opinii publicznej pewna legenda, przypominająca mi inną

Pamiętam, zachowałem to żywo w pamięci, że przed laty kilkunastu ów-czesny minister finansów p. Dunajewski był ustawicznie atakowany, że nie przed-stawia Izbie poselskiej Rady państwa do-kładnych wykazów o kaźdoczesnym stan-ie o zapasach kasowych.

Będąc podówczas jednym z naj-młodszych posłów zdziwiony tymi gwał-townymi atakami poszedłem do jednego z kolegów, który robił na mnie wrażenie, a przynajmniej chciał je zrobić, że o wszystkim wie, a jak się później oka-zało bardzo się mylił

(Wesołość).

i posiłem go o wyjaśnienie, co znaczą te ataki.

Otóż poseł ten z pewnym nastrojem wyjaśnił mi, że rzecz jest prosta, „Du-najewski zbiera skarby wojenne, a Niem-cy tego nie chcą“.

Otóż proszę Panów mogłoby się u nas rozpowszechnić mniemanie, że Wy-dział krajowy taki skarb, czy wojenny, wątpię, ale w kaźdym razie skarb tajemniczy tworzy, tembardziej, że czytali-smy Szanowni Panowie w pismach pu-blicznych, że w Krakowie skonstruowany został program finansowy, który tamuje finanse, sownie obdziela nauczycieli, jed-nem słowem „najo Kolumba“.

Otóż wobec tego stanu rzeczy, ja z wielkiem zainteresowaniem słuchołem wy-wodów szanownego posła Skoły-szewskie-go, który z całą stanowczością a dodam i szczerością powiedział:

„Przedkładamy Panom program fi-nansowy, jest on własnością publiczną, krytykujcie, jeżeli niewłaściwie ułożony, ale mam to przekonanie, że jest opraco-wany na danych pewnych“.

Już szan. p. Skoły-szewski zwrócił uwagę Wysokiej Izby, że owe obliczenia indemnizacyjne w rzeczonym programie są po pewnej mierze zwodnicze.

Ale ja proszę Panów będę w mojem ocenienu tworu tego finansowego nad-zwyczaj szeroki i bardzo liberalny

(Wesołość).

przyjmuję nawet i to, czemu już prze-czył p. Skalkowski, że mieć będziemy o 8 milionów koron więcej, niż dotąd obli-czono z pozostałości funduszu propina-cyjnego.

Przyjmuję więc hojnie, że owych 32,000.000 K do dyspozycji mieć będzie-my, chociaż sam w to nie wierzę, tak samo jak Szan. p. Skalkowski.

(P. Pastor. Ekscelecyja jest bardzo życzliwy).

(P. Stojalowski. Rzadki liberalizm).

(Wesołość).

Przechodząc do rzeczy, podnieść muszę szanownym Panom, że przysłu-chując się wywodom szan. p. Skoły-szewskiego w pierwszej chwili jak zaczął on czytać cyfry, powiedziałem sobie „już go mam!“

(Wesołość).

ale milczałem. Poszedłem do domu i po-wiedziałem sobie: „Przyjrzyj się bliżej jak się rzecz ma, bo z cyframi trzeba bardzo ostrożnie postępować!“

(Wesołość).

Otóż proszę Panów, p. Skoły-szewski zestawiając cały swój program finansowy powiada, że opierając się na przeszłości, a zapominając równocześnie, że w kwes-tych zwłaszcza finansowych przeszłość nie zawsze bywa tem czem jest tera-źniejszość,

(Głosy. Tak jest).

biorąc przeciętną arytmetyczną od roku 1895 do r. 1905 tj. za lat 11 utrzymu-jemy roczny wzrost wydatków krajowych w kwocie 523.000 K.

Dla wszelkiej jednak ostrożności podniósł poseł Skoły-szewski w obliczeniu lat przyszłych tj. od roku 1906 (za rok 1906 nie miał jeszcze autor zamknięcia rachunków) przyjmuje wzrost roczny o 1,200.000 K., a oprócz tego 5,000.000 K o jakie wydatki w r. 1908 podniesione zostaną, bo jak wiadomo, tych 5,000.000 kor. przeznaczył p. Skoły-szewski nauczycielom.

Na te twierdzenia odpowiedzieć mi wypada.

Że jakkolwiek w dniu narodzenia programu finansowego, zamknięcia ra-chunków budżetu krajowego za rok 1906 jeszcze nie było, to jednak był już bu-dżet, uchwalony przez Wysoką Izbę na rok 1906, a przecież Wysoka

Izba tego budżetu nie uchwaliła bez wszelkiej podstawy, lecz przeciwnie, Wysoki Sejm uchwalał budżety swe na podstawie sprawozdania i obliczeń komisji budżetowej.

I cóż ten budżet wykazuje?

Oto że kiedy wedle w mowie będącego programu wydatki na rok 1906 mają wynosić 29,000.000 K. Wysoka Izba na pokrycie tych wydatków w r. 1906 uchwaliła 30,077.788 K.

Przeto mając budżet uchwalony na rok 1906 należało się trzymać budżetu a nie formułki! bo formułka jest dobrą a nie formułka lub dzieleniu, a nie może być realną podstawą. Danem realnem przeto jest kwota 30,077.788 K uchwalona jako wydatek budżetowy na rok 1906.

Wobec tego myślałem, że szan. p. wnioskodawca poszedł do buchalterji i dowiedział się, że Wydział krajowy ma w tym roku 1906 oszczędności wielkie i że porównując te oszczędności ze swoją formułką przyjął 1,200.000 K.

Tymczasem i ja tam się udałem i wiecie Panowie, co tam usłyszałem? Oto, że jest przekroczenie, przekroczenie o około 700.000 K przy szkołach i szpitalach.

(Głosy. Tak jest).

Jakiż więc rezultat z tego wynika?

Oto że szan. p. wnioskodawca zamiast za podstawę szczegółowego obliczenia przyjąć budżet, przyjął cyfrę z formułki wyrosłą, że policzył na rok 1906 o 1,077.788 K. niżej wydatki krajowe jak zostały one uchwalone. A ponieważ rok 1906 jest platformą planu finansowego na lat pięć, więc pomnożcie Panowie kwotę 1,077.788 przez 5 a przyjdziecie do kwoty 5,388.940 K, którą nauczycielom poseł Skołyżewski ofiarował, ale za którą ja ani dwóch szóstek dać nie mogę.

(Wesołość).

Ale jeszcze bardziej uderzającym jest porównanie roku bieżącego, tu bowiem już mamy daty najświeższe, mamy daty sprawozdania Wydziału krajowego i mamy daty sprawozdania komisji budżetowej dziś nam rozdane.

Otóż wedle programu finansowego którym się zajmuje niedobór finansowy w r. 1907 wynosić miałyby — po wyłączeniu podwyższonych płac dla nauczycieli w wysokości 2,500.000 K. — jedynie

2,040.000 K, podczas gdy niedobór ten wedle sprawozdania komisji budżetowej, powtarzam dziś rozdane, uczyni 3,870.480 K.

Zliczcie Panowie te cyfry po drodze wedle formułki pogubione, a znajdziecie pokrycie najzupełniejsze nietylko dla płac proponowanych, w myśl wniosku p. Skołyżewskiego, lecz jeszcze zapasy na dalszą przyszłość.

Tych kilka uwag uczyniłem nie dla polemiki lub krytyki, lecz głównie w interesie prawdy, w interesie tego nauczycielstwa, z którym zetknąwszy się usłyszałem: „Panowie mówicie, że pieniędzy nie ma, a przecież inni co innego twierdzą i to ludzie nauki, ludzie wiedzy“. A jakiż z tego rezultat?

Nieufność.

Usuwać nieufność jest także zadaniem tej Wysokiej Izby.

(Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski.** Wysoki Sejmie!

Dyskusja nad sprawozdaniem komisji szkolnej w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich rozbiegła się w różnych kierunkach, uważam przeto za mój obowiązek jako sprawozdawca, ugrupować wypowiedziane tu zdania i wydobyć z nich tę kwestję, która wedle mego zapatrywania, powinna być właściwym tematem dzisiejszej dyskusji i debaty.

Mówiono między innymi o sposobie pokrycia nadwyżki spowodowanej podwyższeniem płac nauczycieli. Ta kwestya nie należy do zakresu działania komisji szkolnej i z tego też powodu nie weszła do sprawozdania komisji szkolnej.

O ile jednak idzie o wyrobienie sobie pełnego obrazu w tej sprawie, to przemówienia dwóch mówców poprzednich szan. p. Skałkowskiego i JE. Abrahamowicza, kwestję tę w sposób zupełnie stanowczy wyjaśniają, a co do mnie, to wystarczy mi powołać się na ich wywody.

Poza tem wypowiedziane tu poglądy ugrupować się dadzą w 2 kierunki.

Jedna grupa, to były poglądy, które żądały innego systemu, innego schematu płac, ale przekraczały tę granicę finansową, która została zaznaczona, zakreślono-

na komisji szkolnej przez komisję budżetową.

Z tego też właśnie powodu, że te poglądy przekraczają te granice wyznaczone komisji szkolnej przez komisję budżetową, nie mogą tych poglądów uczynić tutaj przedmiotem rozbioru, nie mogą więc w szczególności zastanawiać się nad sympatycznym mnie osobiście co do strony administracyjnej projektem polepszenia płac posłów Skołyśzewskiego, Pastora i towarzyszy, nie mogą także zastanowić się nad projektem podwyższenia płac wedle trzech najniższych rang urzędniczych.

Druga grupa, to poglądy, które obracają się w granicach wyznaczonych przez komisję budżetową komisji szkolnej a mogły odnosić się do systemu, do schematu płac przyjętego przez komisję szkolną. Co do tej właśnie grupy poglądów i zapatrywań stwierdzić muszę, że z jednym wyjątkiem, wszyscy posłowie, wszyscy mówcy przemawiający w tej dyskusji, znowu z jednym wyjątkiem, oświadczyli się za tym systemem, za tym schematem, który komisja szkolna przyjęła. Jeżeli Szanowni Panowie sobie przypomną, że ten problemat, który komisja szkolna miała do rozwiązania, polega z jednej strony na tem, aby granic zakreszonych przez komisję budżetową nie przekraczać, z drugiej zaś strony zrównać nauczycielki z nauczycielami co do płac, jeżeli Panowie zechcą sobie przypomnieć że komisja szkolna ten problemat rozwiązała w ten sposób, że wynalazła pewną przeciętną dla płacy głównej i uczyniła różnicę w dodatku na mieszkanie, to obecnie po przeprowadzonej już tutaj dyskusji stwierdzić muszę, że przeciwko temu sposobowi rozwiązania problematu nikt nie podniósł, że ten sposób nie był tutaj zupełnie krytykowany.

Co do ogólnego wrażenia, to wszyscy mówcy witali to przedłożenie z sympatją, witali je nawet gorąco, jeden jedyny wyjątek stanowił p. Stapiński, który z jednej strony oświadczył się za polepszeniem płac nauczycielskich wedle trzech rang najniższych urzędników, a z drugiej zarazem jednym tchem za pokryciem nadwyżki drogą pożyczki. Gdy przeto już za pół roku w obecnym roku 1907 ta pożyczka wyniosłaby co najmniej 5 do 6 milionów na pół roku, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko życzyć mu powodzenia na tej drodze tak administracyjno-szkolnej jak finansowej

Co do samych szczegółów, co do samego systemu i schematu płac przyjętego przez komisję szkolną, jak powtarzam, oprócz jednego szczegółu nie podniósł się żaden głos krytyki. Szczegół ten odnosił się do innego rozkładu dodatków pięcioletnich. Szanowny p. Tomaszewski mianowicie żąda, żeby tych dodatków było tylko pięć, i pozostawiając ogólną sumę wszystkich dodatków nienaruszoną, żąda, żeby piąty dodatek był wyższy. Otóż ja osobiście nie mogę przyjąć tego wniosku z tego powodu, ponieważ nie znam zupełnie efektu finansowego tego rodzaju zmiany, wogóle zaś sędzę, że przyjęcie tego wniosku przez Wys. Izbę jest niemożliwe bez poprzedniego wysłuchania komisji budżetowej i szkolnej.

Zwracam zaś uwagę Szanownego wnioskodawcy, a gdyby nie chciał cofnąć swego wniosku, to uwagę Wys. Izby na skutek odesłania z powodu tego jednego drobnego szczegółu całego przedłożenia do komisji budżetowej i szkolnej; zwracam uwagę na to niebezpieczeństwo, któreby mogło wyniknąć wskutek tego dla całego przedłożenia.

(*Brawa*).

Wys. Izba zechce wskutek tego przy głosowaniu wyrazić swoje zapatrywania.

To dzieło, którego dokona w tej chwili Wysoka Izba, a sądząc z głosów, które tu padły, dokona jednomyślnie, to dzieło ma znaczenie doniosłe. Była w kraju z pewnością niejednokrotnie jaskrawa agitacja za polepszeniem płac nauczycielskich, ale podnieść także muszę, że była także silna agitacja i przeciwko podwyższeniu tych płac, która znalazła wyraz w dziesiątkach petycji wniesionych tutaj do Sejmu. Petycji tych nie odczytuję, zawierają może zanadto drastyczne, a ja sędzę, że niejednokrotnie i niesprawiedliwe argumenty.

Wolno mi jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby i stwierdzić, że tak jak Sejm uchwalając tę ustawę nie poszedł za agitacją prowadzoną za podwyższeniem płac, tak też nie uległ tej agitacji, która przeciwko podwyższeniu była zwrócona.

Padły tu słowa z ust kilku mówców, że to podwyższenie jest tylko zadatkkiem, że jest to tylko prowizoryczne polepszenie i że gdy kraj zdobędzie nowe źródła dochodów, to i to podwyższenie będzie większe.

Pogląd ten spotkał się już z należytą odprawą z ust ostatniego mówcy. Ja przyłączam się z całą stanowczością do wywodów tego mówcy i przestrzegającym przed tem, aby nauczycielstwo w ten sposób ludzi. Poza tem dyskusya wykazała zupełnie jednakowe momenty u ogromnej większości mówców a z tego sędzę, że i u ogromnej większości tej Izby, nie pozostaje mi przeto nic innego, jak tylko streścić te momenta a streszczając je powiedzieć, że jestem przy tem wyrazem przekonani tej olbrzymiej większości Wysockiej Izby.

Te poglądy ująć się dadzą w następujących kilka zdań.

Jest przekonanie, że ogromna większość nauczycieli potrafi ocenić dobrą rolę tej reprezentacji krajowej, podwyższającej ich płace i polepszającej ich byt. Przekonaniu temu dała przedewszystkiem wyraz podniosła mowa ks. arcybiskupa; przekonanie to wyrazili prawie wszyscy mówcy.

Jeżeli mimo to dochodzić nas będą głosy tego rodzaju, jak n. p. te, które przyniosły dzisiejsze telegramy, głosy świadczące, że ta regulacya nietylko nie wywołała zadowolenia ale oburzenie, to wiemy — a mówię tutaj na podstawie właśnie prawie wszystkich poprzednich mówców — wiemy, że te głosy pochodzą tylko od jednostek.

(Głosy. Bardzo słusznie!)

i to od tych, które kwestyę bytu nauczycielstwa czynią środkiem do osiągnięcia celów temu nauczycielstwu zupełnie obcych.

(Brawa).

To też umiemy te głosy ocenić. Za sporadyczne objawy, za artykuły w piśmiech nie czynimy odpowiedzialnem całego nauczycielstwa. To też nauczycielstwo może liczyć na sympatyę wszystkich tych, którzy wiedzą, czem jest oświata dla naszej przyszlności i może liczyć na gotowość, na poparcie, na przyjsście z pomocą każdej chwili od wszystkich tych, którzy wiedzą, że tę oświatę trzeba potęgować i że warunkiem tego potęgowania jest lepszy byt nauczycieli.

W rękach tedy nauczycielstwa leży los ich związków i organizacyi; jeżeli te zostaną wierne swoim właściwym celom, to liczyć mogą na poparcie całego społeczeństwa, ale jeżeli porzucą te cele, to w takim razie społeczeństwo będzie mu-

siało bronić przed niem swoje dzieci, bo nie będzie mogło patrzeć beczynnimie i spokojnie na to, żeby wychowanie ich dzieci spoczywało w rękach ludzi, którzy w kraju wywołują ferment. Na tem konczę i proszę o przystąpienie do dyskusyi szczegółowej.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław L. Jaworski.

(czyta).

§. 1.

Artykuły 11., 13., 14., 16., 18., 26. i 63. ustawy krajowej z dnia 11. czerwca 1905. Nr. 73. Dz. u. kraj. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych znosi się w dotychczasowem ich brzmieniu, a mają brzmieć jak następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1. zechce rękę podnieść. (W większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. Jaworski.

(czyta).

Art. 11.

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdym mieście 2.300 K, a dla drugiej połowy posad 2.100 K;

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889. Nr. 24. Dz. u. kraj. dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 2.100 K, dla $\frac{1}{4}$ części posad 1.900 K, dla $\frac{2}{4}$ części posad 1.700 K;

III. klasa w gminach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896. Nr. 51. Dz. u. kraj. dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1.700 K, dla $\frac{1}{4}$ części posad 1.500 K, dla $\frac{2}{4}$ części posad 1.300 K;

IV. klasa w reszcie gmin dla $\frac{1}{4}$ części posad w każdym powiecie 1.400 K,

dla $\frac{1}{4}$ części posad 1.200 K, dla $\frac{2}{4}$ części posad 1.000 K;

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych połączonych z popolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w w każdym mieście 2.500 K, dla drugiej połowy 2.300 K;

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 2.300 K, dla drugiej połowy 2.100 K;

B) Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak:

a) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny wynosić mniej, niż 900 K;

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości, wynosić mniej, niż 700 K;

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacji wynosić mniej, niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** (*Mowa pomieszczona na końcu stenogramu.*)

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Po oświadczeniu p. sprawozdawcy, że każda poprawka mogłaby narazić ust. wę na to, by upadła, nie miałem również zamiaru głosu zabierać, ale skoro przemawiał p. Stapiński, korzystam ze sposobności, aby wypowiedzieć przy tym paragrafie niektóre uwagi, a zarazem oświadczyć, że istotnie podwyższenie w tym paragrafie nauczycielom przyznane, mnie nie zadowala, ponieważ nie odpowiada wnioskowi centrum, który tu był wniesiony.

Obstawałem i przez cały czas wier- nie broniłem wniosku centrowego, ponieważ zdawało się nam wszystkim, że jest

on oparty na zasadzie sprawiedliwości, która mówi, że przede wszystkim potrzeba wspomagać tych, którzy są najbiedniejsi.

Otóż zależało nam na tem, aby pomocnikom i tym nauczycielom, którzy najmniej mają i których niedostatek jest nie zaprzeczony, widoczny, często bardzo dotkliwy, — przyjść z pomocą.

Zdaje mi się, że jeżeli zostaną te kwoty, jakie dziś w tym paragrafie są wymienione, tj. dla nauczycieli pomocniczych po 500 K dla nauczycieli z egzaminem dojrzałości po 700 koron, a dla nauczycieli z egzaminem dojrzałości i kwalifikacyjnym po 900 koron, to z pewnością ci ludzie jeszcze będą narażeni na rozmaite braki.

Mówiono wprawdzie, że to są ludzie młodzi 19 letni, nie mający jeszcze takich potrzeb. Ale tak może mówić tylko ten, który nie zna wszystkich stosunków.

O ile ja wiem, na takich nauczycieli ludowych idą synowie nieraz biednych rodziców z miasteczek, może po części nawet ze wsi, synowie rodziców, którzy silą się, aby to dziecko wyprowadzić do tego stanu i spodziewają się, że jakłożą tyle kosztów przez parę lat, to ten syn im nareszcie coś pomoże.

Tymczasem ów biedak zostawszy nauczycielem, nietylko nie może nieraz pomódz starym i biednym rodzicom i najbliższej rodzinie, ale sam nie zdoła wyżyć i jeszcze jak to mówię, ciągnie z tych starych i biednych rodziców.

I dla tego centrum było za polepszeniem płac tym najbardziej potrzebującym. Nie mogliśmy bowiem podzielać zapatrywania, jakoby ten, kto ma 19 lat i nie jest żonaty, nie potrzebował wyższej płacy.

Takie pojmowanie rzeczy jest w ogólności fikcją, bo nie można chyba znaleźć na ziemi człowieka, któryby nie miał jakichkolwiek obowiązków rodzinnych, jeżeli nie względem swej żony i dzieci, to względem rodziców lub rodzeństwa. A jeśli ten człowiek pracuje, to należy mu się dać odpowiednią płacę. I dlatego mnie to załatwienie sprawy przez komisję nie zadowalnia.

A również, jak o tem wspomniał już ksiądz kolega Pastor, nie może być zadowalniającem zatrzymanie systemu lokalnego, bo to prowadzi bardzo często do niesprawiedliwości. Jeśli to wypowiadam, to jeno celem zaznaczenia i stwierdzenia

(wobec tego, że stenogramy zawierają każde słowo tutaj wypowiedziane) że wobec nauczycieli zawsze, odkąd jestem posłem, odnosiłem się z jak największą życzliwością. Świadczę się całą tą Wysoką Izbą i stenogramami z obrad sejmowych, że nigdy przeciw nauczycielstwu, podwyższeniu płac i polepszeniu ich bytu, nie występowałem, a wszelkie podsuwanie mi dążności przeciwnych i okrzykiwanie mnie wrogiem nauczycielstwa, od pieram w sposób jak najbardziej stanowczy. Owszem, wiele, a wiele razy przemawiałem za podwyższeniem płac nauczycieli, i dzisiaj również podnoszę z żalem, że to podwyższenie, które proponuje komisya, mnie nie zadowalnia. A podnoszę to nie celem rozbudzenia jakichś apetytów, bo uznaję, że zrównania płac nauczycieli z płacami 3 najniższych rang urzędników państwowych uzyskać się nie da, bo wymagałoby to nakładu 100% dodatków do podatków, które opłaca lud ale podnoszę to w tej myśli, że skoro kraj uzyska pieniądze, czy to ze źródeł państwowych, czy ze spodziewanych dochodów propinacyjnych, co do których życia ja się zupełnie z p. Stapińskim zgadzam, że wówczas, powiadam, uczynimy dla nauczycielstwa to, co sprawiedliwość nakazuje uczynić.

Z wielką też ciekawością słuchałem przemówienia p. Stapińskiego i czekałem w niem sukkursu dla nas, mianowicie w tym kierunku, że powie, skąd wziąć pieniądze. Ale przyznam się, że wywodów Jego pod tym względem nie mogłem zrozumieć. Powiedział, że da się oszczędzić 100.000 na konferencyach! Dobrze, ale niewiem jakim rachunkiem doszedł p. Stapiński do tego, że z tych 100.000 zrobią się od razu miliony!?

(Wesołość).

Musiałby mi dać specjalnie lekcye swojej matematyki.

(Wielka wesołość).

Również dziwi mnie powtórzenie w Izbie tego, co mogło być słuchane chyba tylko na zgromadzeniach wiecowych, a mianowicie, że są fundusze propinacyjne, tylko Sejm nie chce ich dać ani obrócić na korzyść nauczycieli. P. Stapiński bowiem nie powiedział, gdzie te fundusze są. Domyślać się tylko można, że chciał powiedzieć to, co mówił na wiecach, iż są one w kieszeniach propinatorów. No, my przecież do kieszeni propinatorów tak łatwo sięgnąć nie możemy i twierdzenie

takie w tej Izbie, jakobyśmy mogli czerpać z dochodów propinatorów, jest równie bezpodstawnem, jak byłoby u. p. twierdzenie, że możemy liczyć na dochody Banku parcelacyjnego.

(Głosy. Bardzo trafnie!).

Czułem się w obowiązku zaprotestowania przeciw takiemu rachunkowi, który p. Abrahamowicz nazwał słusznie budzeniem nieufności.

Taką nieufność starał się p. Stapiński rozsiewać poza Sejmem.

My bowiem musieliśmy pisać i mówić nauczycielstwu, że uczynimy wszystko, co w granicach budżetu będzie możliwem. P. Stapiński zaś bił nas zawsze i twierdził, że pieniądze są, że muszą być i będą!

Czekałem tedy z ogromną ciekawością mowy jego słuchając, żeby nam tutaj w Izbie powiedział, gdzie te pieniądze właściwie są — aż nareszcie dowiadujemy się tutaj tylko o tem, o czym długo i szeroko przed tem głośzono na różnych zgromadzeniach,

(Wesołość).

(Głosy. Bardzo słusznie).

i czemu mogli uwierzyć nauczyciele, ale nie nauczyciele starsi, tylko chyba młodsi. Coś podobnego mówić w Sejmie, to rzeczywiście jest kompromitującym dla mowcy.

Otóż można tylko domyślać się, co chciał p. Stapiński powiedzieć, mianowicie to podobno, że propinację za tania się wypuszcza i że gdyby wypuszczano ją drożej, to i fundusz propinacyjny byłby większy.

Na to odpowiem, że każdą rzecz można sprzedać taniej albo drożej, Bank parcelacyjny

(Wesołość).

może sprzedać jakiś grunt za 300 guldenów, a może także, jak się uda, sprzedać taki sam grunt za 600.

(Wesołość).

Ale nikt nie może zrobić dyrekcyi Banku zarzutu: oto źle gospodarowałaś, bo sprzedałaś za 300 guldenów to, co mogłaś sprzedać za 600!

Owóż takie właśnie zarzuty przeciw gospodarce funduszem propinacyjnym są niezasadnione, gdyż nawet przypuściwszy, że fundusz ten byłby większy, to

przecież p. Stapiński wie doskonale, że Sejm tym funduszem nie rozporządza. Jakżeż można w ten sposób ómnić ogółowi i niedoświadczonym nauczycielom, że gdyby był większy dochód z funduszu propinacyjnego, to byłyby i pieniądze?!

Niezawodnie, że byłyby pieniądze, ale nie tu u nas, tylko tam w Dyrekcji funduszu propinacyjnego, a my moglibyśmy co najwięcej wykonać projekt centrowy i powiedzieć do Dyrekcji: „Pożycz nam“.

W tym też wypadku nasz rachunek, który tu zbijali p. p. Abrahamowicz i Skałkowski, byłby prawdopodobniejszy. Rachunek ten zresztą pozostawiam p. Skołyżewskiemu, dodając, że p. Skołyżewski może się mylić, ale tak samo mogą się mylić p. Abrahamowicz razem z p. Skałkowskim.

(*Wesołość*).

To wszystko są przypuszczenia i dopiero przyszłość pokaże, ile propinacya przyniesie dochodu.

Nie wiem, czy doczekam tego, ale mam nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy propinacya stanie się źródłem poważnego dla nas dochodu, a wszystkim kolegom na serce to kładę, aby starali się, iżby c-płaty szynkarskie były jak największe, dlatego, ażeby to najmętniejsze źródło dochodu, było jak najwięcej wydatnem, a to się stanie wtedy, kiedy będziemy mieli monopol krajowy.

(*Brawa*).

(*Głosy*. Tak jest!)

Gdybyśmy mieli monopol, to moglibyśmy hojnie szafować groszem i na nauczycieli i na inne cele i zadania, których mamy dość do wykonania.

Stwierdzam zatem kończąc, że poseł Stapiński nie wykazał, gdzie są te pieniądze, o których ciągle mówił na różnych wiecach, i o których tak wiele pisał, szkając nas wszystkich, cały Sejm, gdy wołał: „pieniądze są, ale Sejm dać nie chce, bo nie życzy dobrze nauczycielom; Sejm chce ciemnoty, bo w ten sposób będzie za łeb trzymać chłopca!“

Przeciwko takim to zdaniom, ubliżającym całemu Sejmowi, ja wystąpić i walczyć z nimi musiałem z bezwzględną stanowczością. Nie występuję jednak ani przeciw nauczycielstwu, ani przeciw podwyższeniu płac, i świadczę się całą Wysoką Izbą, że nigdy, odkąd tutaj zasiadam ani słowa nauczycielom nieprzychyl-

nego nie wygłosiłem, a to stwierdziwszy oraz to, że nigdy w tej Izbie uwag o nauczycielstwie ujemnych nie słyszałem od innych stronnictw lub posłów, uważam za obowiązek koleżeński i za obowiązek pańskiego sumienia podnieść jak najsilniejszy protest,

(*podniesionym głosem*)

przeciwko zdaniu, że ten Sejm jest wrogiem nauczycielstwa i oświaty ludowej.

(*Brawa i oklaski*).

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. Maryewski. Wysoka Izbo!

Gdyby nie obawa zwicnięcia całej ustawy, postawilibyśmy do niej poprawki zmierzające do zrównania płac nauczycieli z płacami urzędników trzech niższych klas. Byłoby to istotnie ideałem w danej chwili, ale wiadomo, że ktoś, dążący do ideału nie od razu osiągnąć go może. Jeżeli p. Kolischer powiedział, że to, co daje komisya, to jest zadatek, to może wyraził się cokolwiek niewłaściwie. To są wprawdzie pensje nauczycielskie na lat kilka, ale niewątpliwie z biegiem czasu, w miarę zmienionych stosunków ekonomicznych i pieniężnych, i te pensje ulegną zmianie.

Obrady nasze obracają się w niewłaściwym kole. Powiadamy ciągle; skąd wziąć pieniądze i czem pokryć deficyt. Mnie się zdaje, że myśmy powinni ocenić przedewszystkiem pracę nauczycieli. Praca nauczycieli, to ich kapitał, a każdy kapitał musi mieć procent według jego wartości. Dla mnie jest rzeczą pewną, że skoro praca nauczyciela więcej warta jest aniżeli dajmy na to praca woźnego lub zwykłego zarobnika, to musimy mu podnieść pensyę.

Skąd wziąć pieniądze, to go już nie obchodzi, bo człowiek głodny ma prawo żądać, aby był syty. Pytacie się Panowie, skąd wziąć pokrycie deficytu? Wszak jeśli mógł powstać deficyt z rozmaitych ustaw przemysłowych i rolniczych, a dawaliśmy z ochotą na to wszystko pieniądze, bo na potrzeby kraju i ten deficyt wzrósł do 3 milionów kilka kroć tysięcy koron, który musi być pokryty, to i deficyt powstały z podwyższenia płac nauczycielskich musi być pokryty. W jaki sposób, czy pożyczką, czy podwyższeniem dodatków do podatków, to już inna rzecz.

Ja sędzę, że ci panowie, którzy proponują, ażeby wydatki pokryć pożyczką

są złymi finansistami, bo jak w życiu człowieka tak i w życiu państwa nie powinno się żyć nad stan. Nie powinno się deficytów pokrywać pożyczkami, bo one coraz bardziej rosną.

Musimy się zdecydować pokrywać deficyty dodatkami do podatków a jakkolwiek wiem, że to się moim wyborcom nie bardzo będzie podobało, nie widzę jednakowoż innego lepszego środka.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold Jaworski.

Wysoka Izbo!

Szanowny p. Stapiński doradza tutaj poczynienie pewnych oszczędności. Między innymi radził, ażeby skreślić wydatek na konferencye okręgowe. Otóż wydatek ten polega na obowiązku, unormowanym w ustawie państwowej, nie jest to więc w mocy tego Sejmu, nawet gdyby chciał iść za racją przytoczoną przez p. Stapińskiego, wydatek ten skreślić.

Dzisiejsze posiedzenie możnaby nazwać posiedzeniem niespodzianek matematycznych. Mój patryotyzm lokalny kazał mi się smucić, gdy słyszałem, jak tutaj program finansowy, zrodzony w Krakowie, rozsypywał się pod uderzeniami liczb.

Ale mieliśmy drugą taką niespodziankę. Szanowny p. Stapiński powiedział, że gdybyśmy wydatek na konferencye okręgowe, coś około 100.000 K. skapitalizowali, to kraj zyskałby 2 miliony rocznie.

(*Wesołość*).

Otóż sądzę, że przeważna część Szanownych Panów chętnieby poddała swoje dochody tego rodzaju operacyj finansowych.

(*Wesołość*).

Ja zastrzegam sobie przytem pierwszeństwo.

Radzi też bardzo p. Stapiński, ażeby skreślić i wydatki na zasiłki. Sądzę, że to eldorado, w którymby się znaleźli nauczyciele, gdyby ich zrównano co do płac z 3 najniższymi rangami urzędników, nie byłoby tak słodkie, ażeby mogła odpaść potrzeba zasiłków.

Wreszcie Szanowny p. Stapiński roztoczył tu przed nami pewne horokopy na przyszłość finansową kraju. Chciałbym bardzo, żeby się spełniły. O ile jednak idzie o wysnucie jakichś realnych konkretnych wniosków z tego i o ilebyśmy wnioski te mieli zastosować do jakiejś ustawy, to nie weźmie mi za złe szanowny mowca, że z tem zastosowaniem poczekamy, aż ta przyszłość się zbliży i aż te jego nadzieje choćby w części się spełnią.

Proszę o przyjęcie art. 11.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł 11, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę odczytać następnny artykuł.

Sprawozdawca p. Władysław L. Jaworski (*czyta*):

Art. 13.

Oprócz płacy przyznaje Rada szkolna krajowa nauczycielom stałym na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej z funduszu szkolnego krajowego dodatek pięcioletni za każde pięć lat nienagannej i skutecznej służby, licząc od dnia stałej nominacji przy publicznych szkołach ludowych.

Rok lub lata służby nieskutecznej lub nagannej nie będą wliczane do lat uprawniających do przyznania dodatku pięcioletniego. Lata służby w ten sposób potrącić się mające, oznaczone być mają w każdym przypadku przy służbie nagannej orzeczeniem Rady szkolnej krajowej, skazującym nauczyciela na karę dyscyplinarną, a przy nieskuteczności służby, orzeczeniem Rady szkolnej okręgowej, opierającym się na wizytacji szkoły co najmniej dwukrotnej w ciągu jednego roku i stwierdzającym, że nieskuteczność służby nastąpiła z winy nauczyciela.

Dodatek pięcioletni przyznany być może najwięcej sześć razy i wynosi za pierwsze dwa pięciolecia (po 5 i 10 roku służby) po 100 K, za następne dwa pięciolecia (po 15 i 20 r. służby) po 150 K, za ostatnie dwa pięciolecia (po 25 i 30 r. służby) po 200 K.

Dodatki pięcioletnie zapadłe przed wejściem w życie niniejszej ustawy mają być utrzymane według postanowień ustaw wówczas obowiązujących, jednak podwyższone stosownie do postanowień niniejszej ustawy.

W razie nadania posady w szkołach galicyjskich nauczycielowi, zajmującemu posadę w innym królestwie lub kraju koronnym, w Radzie państwa reprezentowanym, należy mu policzyć stosownie do powyższych postanowień, lata służby stałej spędzonej na poprzednich posadach, do wymiaru dodatków pięcioletnich, o ile w owym kraju bywa przestrzegana pod tym względem zasada wzajemności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

P. sprawozdawca zastrzegł się kategorycznie przeciw wszelkim poprawkom finansowym. Właśnie miałem zamiar postawić poprawkę do art. 13., ale nie chcąc zaszkodzić sprawie, postawię zamiast poprawki rezolucję do tego paragrafu, bo muszą dać wyraz memu przekonaniu, że art. 13. mieści w sobie pewną niewłaściwość.

Mianowicie wedle ustawy z 1. stycznia 1889 przyznawano nauczycielom oprócz płacy 5 dodatków 5-cio letnich po K 100. W ten sposób po 25 latach, licząc od dnia stabilizacji, pobory wzrastały o K 500. Ostatnia ustawa z czerwca r. 1900 poprawiła pozornie tylko to postanowienie, bo zamiast 5 dodatków przyznawała 6, t. zn. że po 30 latach pobory wzrastały o 600 K. To polepszenie było iluzoryczne, albowiem do pięcioleci liczą się tylko lata od stabilizacji a na stałą posadę muszą nauczyciele, szczególnie w większych miastach, jak we Lwowie i w Krakowie, czekać nieraz lat kilkanaście, tak, że małe mają szanse dosłużenia się tego szóstego dodatku.

Ustawa obecna wprowadza polepszenie o tyle, że pobory nauczycieli po latach 30 wzrastają o 900 K, ale znowu pozostawia tę wadę, że ten dodatek ostatni, szósty mało komu dostanie się w udziale.

Dlatego proponuję, ażeby kwota 900 koron rozłożona była na 5 dodatków w ten sposób, ażeby pierwsze dwa kwinkwena wynosiły po 100, dwa po 200 K, a ostatnie 300 K.

Następnie jest ta druga niewłaściwość, że na posadzie tymczasowej pozostają nauczyciele i nauczycielki często długie lata. Niedawno były nominacje we Lwowie 40 nauczycielek tymczasowych; kompetentek było bardzo dużo, najmłodsza

miała 17 lat służby, a kto miał jeden miesiąc służby mniej, musi znowu czekać szereg lat na posadę. Otóż tych wszystkich lat tymczasowej służby do pięcioleci wcale się nie wlicza. Jest tedy rzeczą słuszną, ażeby bodaj część tych lat tymczasowej służby wliczono do kwinkweniów.

Stawiam zatem następującą rezolucję (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową obliczył efekt finansowy następującej poprawki posła Tomaszewskiego do art. 13. ustawy „Dodatek pięcioletni może być przyznany najwięcej 5 razy i wynosi za pierwsze dwa pięciolecia po 5 i 10 roku służby po 100 koron (po 15 i 20 roku służby) po 200 koron, za dalsze pięcioletnie 300 koron. Lata służby tymczasowej od czasu uzyskania zupełnej kwalifikacji wliczają się do pięcioleci. Jednakże najwięcej może być policzonych pięć lat“ i zaproponował ewentualną zmianę tego artykułu na najbliższej sesji Sejmu.“

Marszałek. Kto popiera rezolucję p. Tomaszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Ponieważ p. Tomaszewski nie wniósł poprawki do art. 13., tylko rezolucję, przeto dyskusję nad tą rezolucją otworzę po uchwaleniu całej ustawy, gdyż podczas dyskusji szczegółowej przy pojedynczych artykułach, rezolucja jest niedopuszczalna.

Czy żąda kto głosu do art 13.? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław **Jaworski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 13., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

Art. 14.

Za kierownictwo pobiera dyrektor szkoły wydziałowej samoistnej lub połączonej z pospolitą dodatek do płacy w kwocie 500 K, nauczyciel kierujący szkołą ludową pospolitą 5 i 6 klasową takiż dodatek w kwocie 400 K, nauczyciel kierujący szkołą 3 i 4 klasową w kwocie 300 K rocznie, nauczyciel kierujący szkołą dwuklasową 100 K rocznie przyczem liczone będą tylko klasy etatowe.

Dodatek ten ma być uważany przy wymiarze emerytury tylko stałych dyrektorów, a względnie stałych nauczycieli kierujących, za część ich płacy.

Zastępcy dyrektora lub nauczyciela kierującego należy się remunercya w wysokości dodatku za kierownictwo, przywiązanego do tej posady, jeżeli zastępstwo trwa dłużej niż trzy miesiące.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 14., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

Art. 16.

Każdemu stałemu dyrektorowi, stałemu kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się stosowne wolne mieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym.

W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznacza Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym przypadku, porozumiewszy się ze stronami obowiązanymi do dostarczenia mieszkania nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele stali pobierają dodatek na mieszkanie wynoszący:

a) przy pierwszej klasie płac 500 K dla nauczycieli, 300 K dla nauczycielek, tak w szkołach wydziałowych, jakoteż w pospolitych;

b) przy drugiej klasie płac 400 K dla nauczycieli, 250 K dla nauczycielek, tak w szkołach wydziałowych, jakoteż w pospolitych;

c) przy trzeciej klasie płac 300 K dla nauczycieli, 200 K dla nauczycielek;

d) przy czwartej klasie płac 200 K dla nauczycieli, 100 K dla nauczycielek.

Jeżeli jednak zabudowania gminy, graniczącej z miastem zaliczonym do I. i II. klasy płac nauczycielskich, stanowią dalszy bezpośredni ciąg zabudowań miejskich, to nauczycielom takiej gminy przyznany będzie wyższy dodatek na mieszkanie, a mianowicie:

a) w gminach graniczących ze Lwowem i Krakowem 400 K nauczycielowi, 250 K nauczycielce;

b) w gminach graniczących z miastem zorganizowanym na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. u. kr. 300 K nauczycielowi, a 200 K nauczycielce.

Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu Wydziału krajowego oznacza gminy, które podlegają pod to określenie.

Czy tymczasowemu dyrektorowi lub kierownikowi szkoły ma być przyznane mieszkanie, czy też wynagrodzenie za mieszkanie i w jakiej wysokości, orzeka Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym wypadku, porozumiewszy się ze stronami obowiązanymi do dostarczenia mieszkania nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele tymczasowi, o ile nie mają wolnego mieszkania w budynku szkolnym, pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich wynagrodzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 16., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

Art. 18.

Nauczyciel pobiera pół procent płacy miesięcznej za każdą godzinę nauki, udzielanej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej, jeżeli nauka udzielana ponad obowiązek trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Za każdą godzinę nauki religii, udzielaną w myśl §. 5. ustawy państwowej z dnia 14. maja 1869 Nr. 62 dz. u. p. z polecenia Rady szkolnej okręgowej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin, pobiera nauczyciel świecki jeden procent płacy miesięcznej, za udzielanie nauki religii w obrębie owych trzydziestu godzin, połowę tegoż wynagrodzenia, jeżeli nauka trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 18., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

Art. 26.

Po upływie trzech lat dobrego zachowania się każda z kar wymienionych w artykule 24. pod lit. a). b). c), traci

swoje znaczenie przy posuwaniu nauczycieli na wyższy stopień płacy.

Jeżeli nauczyciel po otrzymaniu kary nagany dyscyplinarnej lub uznania nieskuteczności służby, przez trzy lata zachował się pod każdym względem wzorowo, może Rada szkolna krajowa policzyć mu do przyznania najbliższego dodatku pięcioletniego rok lub lata służby, które w myśl art. 13. miały być potrącone.

Dodatek pięcioletni w ten sposób przyznany, może być jednak wypłacany tylko za czas od chwili przyznania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 26., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

Art. 63.

Postanowienia tej ustawy, w których mowa jest o nauczycielu, odnoszą się także do nauczycielek, z wyjątkiem art. 9. ustęp a) i b) art. 16. ustęp czwarty, oraz art. 36., 43—49., 52., 54. i 55.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 63., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

§. 2.

Ustawa niniejsza rozpoczyna obowiązywać z dniem 1. lipca 1907 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

§. 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 3.,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

U s t a w a

z dnia zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 11. czerwca 1905. Nr. 73. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce powstać. (*Wszyscy posłowie powstają*). Ustawa została jednomyślnie przyjęta.

(*Brawa i oklaski*).

Proszę p. sprawozdawcę odczytać rezolucję.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

II. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby na podstawie ostatniego ustępu art. 11. ustawy tymczasowym nauczycielom religii, którzy posiadają studia uniwersyteckie, a nie są zajęci w duszpasterstwie, przyznawała wynagrodzenie równające się płacy nauczyciela stałego, którego miejsce zastępują, wraz z 10 proc. dodatkiem na mieszkanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** (*czyta*):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał możliwość zmia-

ny ustawy krajowej z dnia 1. grudnia 1889 Nr. 71 dz. u. kr. o wynagrodzeniu za nauczanie religii w następujących kierunkach:

a) co do wynagradzania nauczycieli religii za godziny nadobowiązkowe (§. 1. ustawy);

b) co do przyznawania duszpasterzom wynagrodzenia za naukę religii przekraczającą 7 godzin tygodniowo (§. 5);

c) co do podwyższenia wynagrodzenia za tę naukę (§. 6);

d) co do lepszego uregulowania wynagrodzenia kosztów podróży i podwód (§. 8.) i wynik tego badania oraz wnioski swoje ze ściśłem wykazaniem efektu finansowego Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Bohaczewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysoka Pałato!

Jabym postawym do sej rezolucyi ślidujucz poprawku: imenno, szczooby w tij rezolucyi opustyty słowo „możliwość“ a dodaty „i na najbliższej sesji sejmowej jesiennej przedłożył“.

Ja wże dostatočno siu sprawu rano motywuaw — chodyt' tutki o pidwyższenie płatni katechetam, szczo katechety na taki pidwyższenia zasłuhujut, czuły my z ust ekscellencyi archiepyskopa łatyńskoho. Znajemo, szczo świaszczenyky, choc jak mizerne pidwyższenie distały, ałe distały — takoz uczyteli se pidwyższenie, choc nedostatočne distały — a katechety, kotri sut' i świaszczenykyamy i uczytelamy niczo ne majut distaty.

Try lita tomu, p. Stadnickyj wnīs w tij sprawi wnesenie — try lita mynuło i za try lita ti možna wże buło tu sprawu załahodyty. Tymczasom komisya pry chodyt teper z tym, szczooby Wydił krajowyj „zbađał možliwosc zmiany ustawy“.

Ja dumaju, szczo sia sprawa jest duże pylna, dlatoho proszu o pryniatie mojej poprawky.

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szanownego posła, że ze względów formalnych poprawki w ten sposób postawionej nie mogę poddać pod głosowanie, albowiem w końcowym ustępie III. rezo-

lucyi komisji jest wyraźnie polecane Wydziałowi krajowemu, aby „na najbliższej sesji sejmowej wnioski w tej sprawie Sejmowi przedłożył“.

Dwie rzeczy identycznych pod głosowanie poddawać nie mogę. Zostawałaby więc tylko kwestya opuszczenia względnie zmiany słowa „możliwość“ — i ta kwestya może być przedmiotem głosowania.

P. ks. **Bohaczewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Ja se cofaju.

Marszałek. Czy szanowny poseł cofa również i poprawkę opuszczającą słowo „możliwość“. Jeżeli nie, proszę o wystylizowanie wyraźne.

(Głosy: „cofa“).

Ja nie mogę przyjąć do wiadomości cofnięcia ze strony innych panów — nie słyzałem cofnięcia z ust wnioskodawcy. Byłoby to wielkiem ułatwieniem, gdyby można to robić imieniem wnioskodawcy.

P. ks. **Bohaczewski.** Ja cofaju ciu poprawku.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do rezolucyi trzeciej? (Nikt). Jeśli nikt głosu nie żąda — rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje 3-cią rezolucję komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski.**

(czyta).

Tem samem uznaje się za załatwione: wniosek posła Tomaszewskiego o przeniesienie nauczycieli gmin podmiejskich do drugiej klasy plac, tudzież petycye l. 265, 266, 271, 363, 366, 491, 502, 629, 692, 693, 722, 854, 863, 864, 868, 962, 1000, 1001, 1012, 1016, 1080, 1155, 1177, 1254, 1396, 1400, 1426, 1430, 1535, 1536, 1554, 1578, 1580, 1676, 1708, 1762, 1763, 1764, 1772, 1778, 1779 1780.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoka Izbo!

Komisyja szkolna ustawą uchwaloną załatwiła szereg petycyi i skromny mój wniosek.

Mój wniosek dążył do tego, aby nauczycieli z gmin podmiejskich przenieść do wyższej klasy płacy. — Doznał zaś ten wniosek pewnego uwzględnienia w tym kierunku, że nauczyciele gmin podmiejskich otrzymali skromne podwyższenie dodatku na mieszkanie.

Jednakże to podwyższenie dodatku na mieszkania, straty, jaką ci nauczyciele ponoszą, nie wynagradza.

Jak miałem zaszczyt zaznaczyć, wniosek mój motywując — gminy podmiejskie w wielu miastach są dalszym ciągiem miast i od nich się niczem nie różnią, a drożyzna na tych przedmieściach jest taka sama jak w przyległym mieście. Pobory nauczycieli w tych gminach są wymierzone według 4 kl. płac, a więc są takie same jak w zapadłej górskiej wsi. Nauczyciel stały podmiejski lwowskiej gminy będzie pobierać, stosownie do lat służby 1200, 1400 lub 1600 koron, podczas gdy kolega jego mieszkający na przyległej miejskiej ulicy pobiera 2.500 lub 2300 koron.

Ten podział na klasy według miejscowości jest bardzo starej daty — stosunki były w kraju wtedy całkiem inne — od tego czasu zmieniły się bardzo. Borysław np. słynie z drożyzny — w miejscach kąpielowych i uzdrowiska mają stosunki całkiem inne jak przed laty. Zakopane było niegdyś rzeczywiście „zakopaniem“, dziś jest pierwszorzędnym uzdrowiskiem.

Sądzę przeto, że rewizya ustawy w tym kierunku jest na czasie. Potrzeba by zbadać, czy ten podział na klasy według miejscowości jest odpowiedni — trzeba by zrewidować ustawę pod tym względem — wnoszę więc, by Wydział krajowy zbadał, czy zaliczenie miejscowości do klas poszczególnych jest odpowiednie i ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył ewentualną zmianę ustawy.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. — Rozprawa otwarta. Czy do postawionej przez posła Tomaszewskiego rezolucyi żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wł. L. Jaworski.**
Wysoka Izbo!

Ponieważ nie mam mandatu do oświadczenia się za postawioną tu rezolucyą, przeto upraszam Wysoką Izbę o odesłanie tej rezolucyi do komisji szkolnej.

Marszałek. W tej chwili jest postawiony formalny wniosek wnioskodawcy na odesłanie rezolucyi p. Tomaszewskiego do komisji szkolnej. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w razie przyjęcia tego wniosku, odpadnie w końcowym ustępie rezolucyi komisji słowa „tem samem uznaje się za załatwione: wniosek posła Tomaszewskiego o przeniesienie nauczycieli gmin podmiejskich do drugiej klasy płac“.

Kto przyjmuje formalny wniosek sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Przystępujemy do głosowania nad końcowym ustępem rezolucyi, która wobec przyjęcia poprzedniego wniosku brzmieć będzie:

„Tem samem uznaje się za załatwione petycye l. 265, 266, 271, 363, 366, 491, 502, 629, 692, 693, 722, 854, 863, 864, 868, 962, 1000, 1001, 1012, 1016, 1080, 1155, 1177, 1254, 1396, 1400, 1426, 1430, 1535, 1536, 1554, 1578, 1580, 1676, 1708, 1762, 1763, 1764, 1772, 1778, 1779 i 1780.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu rezolucyi w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Obecnie otwieram dyskusyę nad rezolucyą p. Tomaszewskiego postawioną przy artykule XIII., która brzmi (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czy zaliczenie gmin podmiejskich, zdrojowisk i uzdrowisk ewentualnie innych miejscowości do jednej z czteru klas płac nauczycielskich w myśl art. 11. ustawy z 1. stycznia 1889 i 11. czerwca 1905 odpowiada dzisiejszym stosunkom i aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zaprojektował odpowiednią zmianę ustawy.

Czy żąda kto głosu?

P. Michałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Michałowski.

P. Michałowski. Rezolucya p. Tomaszewskiego składa się z 2 części. W pierwszej części żąda, żeby postanowienie ustawy z r. 1905, którą ustanowiono 6 dodatków pięcioletnich, obecnie znieść. Otóż temu stanowczo się sprzeciwiam, równie jak i w komisji się temu sprzeciwiałem.

Nauczycielstwo bowiem z wielkiem zadowoleniem przyjęło ustanowienie 6 dodatków pięcioletnich, a powody które przytoczył p. Tomaszewski za redukcją tych dodatków wcale nie przemawiają.

Twierdzi on, że niewielka tylko liczba nauczycieli, szczególnie po miastach może korzystać z tych dodatków.

Jeśli się uwzględni, że procent nauczycieli miejskich jest bardzo niewielki, bo zaledwie 5 proc. wynosi i że ci nauczyciele czekając długo na stałe posady wszystkich dodatków nie wyczerpią, to jednak nauczycieli wiejskich jest 95 procent, a ci otrzymując w młodym wieku stałe posady, łatwo mogą się doczekać wszystkich sześciu dodatków. Już dzisiaj bardzo wielu nauczycieli korzysta z postanowień tej ustawy i pobiera 6ty dodatek.

Więc ci nauczyciele, którzy w miastach czekać muszą długo na uzyskanie stałej posady, być może, nie wszyscy będą w pełnej mierze mogli korzystać z tych 6 dodatków pięcioletnich.

A zawsze jest lepiej, żeby nauczyciel miał jeszcze, jakieś aspekta, jakieś widoki przed sobą, które zachęcać go mogą do dłuższej gorliwej pracy.

Drugą natomiast część rezolucji p. Tomaszewskiego, którą domaga się, ażeby czas służby spędzony na tymczasowej posadzie, przynajmniej w pewnej części był wliczany do przyznania dodatków pięcioletnich, popieram bardzo gorąco, podobnie jak to w komisji uczyniłem.

Słuszną jest bowiem rzeczą, żeby nauczycielowi, który posiada wszelkie warunki do utrzymania stałej posady, a nie otrzymuje jej z powodu niepomyślnego zbiegu okoliczności, przynajmniej pewien czas służby tymczasowej był wliczany po uzyskaniu stałej posady do przyznania dodatków pięcioletnich.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Panie Boże, broń mnie od moich przyjaciół! Poznałem od najbliższego kolegi-przyjaciela szczególnego rodzaju poparcia w sprawie, gdzie mamy różne zdania. I wcalebym się nie dziwił, gdyby chodziło tu o uchwalenie mej rezolucji. Ale ja proszę tylko o zbadanie jej, obliczenie efektu finansowego przez Wydział krajowy i przedłożenie ewentualnego wniosku sfinansowania jej.

Zwalczanie więc tej rezolucji nie jest na miejscu.

A co do kwestyi, co dla nauczycielstwa jest dogodniejsze, to jest jeszcze kwestya otwarta; p. Michałowski sądzi, że lepiej jest, żeby było 6 dodatków, a ja znowu jestem zdania, że lepiej, aby było 5 dodatków tej samej wysokości.

Obstaję więc przy swej rezolucji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski.**

Z tych samych powodów, które przytoczyłem przy poprzedniej rezolucji, proszę o odesłanie tej także rezolucji do komisji szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Kolischer. W kwestyi formalnej proszę o głos.

Marszałek. W kwestyi formalnej ma głos p. Kolischer.

P. Kolischer. Proszę o zarządzenie głosowania najpierw nad wnioskiem p. Tomaszewskiego, jako dalej idącym, a dopiero jeśli ten upadnie, nad wnioskiem sprawozdawcy.

Marszałek. Przykro mi, ale nie mogę; według regulaminu muszę najpierw podać głosowaniu wniosek komisji jako odraczający.

P. Tomaszewski. W kwestyi formalnej proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Zwracam uwagę na to, że tylko dlatego wstrzymałem się od postawienia formalnego wniosku, bo mię p. sprawozdawca dopiero co — przed pół godziną — zapewnił, że rezolucję moją przyjmie.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski.**

W kwestyi odpowiedzi proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski.**

Zachodzi między nami pewne nieporozumienie. Oświadczyłem bowiem p. Tomaszewskiemu tylko tyle, że nie będę się sprzeciwiał jego rezolucji. Ale co do formalnego jej traktowania nie zająłem żadnego stanowiska, a to, które obecnie reprezentuję, uważam za właściwe i prawne i mam nadzieję, że Wys. Izba to moje stanowisko zaaprobuje.

Marszałek. Poddam głosowaniu formalny wniosek komisji na odesłanie rezolucji p. Tomaszewskiego do komisji szkolnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe i kursa majsterskie). (*Aleg. 242*).

Sprawozdawca p. **Żardecki** ma głos.

Sprawozdaca p. **Żardecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. stycznia 1907 L. 9.800/07, i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisji dla spraw przemysłowych w zakresie szkół zawodowych.

II. 1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył rokowania z c. k. Rządem w celu uregulowania stosunku z rządowym biurem dla popierania rękodzieł, istniejącem przy c. k. Ministerstwie handlu, a komisją krajową dla spraw przemysłowych, zwłaszcza co do urządzania fachowych kursów majsterskich w Galicyi i obdzielania rękodzielników maszynami i narzędziami.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził układy z c. k. Rządem względem uregulowania stosunku dotacji ze skarbu państwa na szkolnictwo przemysłowe w Galicyi, tudzież na bezpośrednie popieranie przemysłu i rękodzieł odpowiednio do wydatków funduszu krajowego na te cele.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby obracał większe niż dotychczas kwoty z przyznanych na ten cel funduszy państwowych na popieranie rękodzieł i przemysłu w Galicyi, jużto w formie udzielania maszyn pomocniczych, jużto w formie pożyczek i subwencji bezwrotnych.

2. ażeby znosił się w sprawach tego popierania i w sprawie urządzić się mających specjalnych kursów dla rękodzielników z Wydziałem krajowym i krajową Komisją dla spraw przemysłowych, celem uzyskania jednolitości w działaniach kraju i państwa.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do nabycia na fundusz krajowy realności, objętej lwh. 163 ks. gr. gm. kat. Gliniany, kosztem 28.000 K, tudzież do przeprowadzenia kosztem 6.000 K adaptacji, niezbędnych do pomieszczenia tam szkoły tkackiej.

Na pokrycie tego wydatku zaciągnie Wydział krajowy w Banku krajowym pożyczkę komunalną w wysokości 35.000 K imiennej wartości w 4% obligach IV. emisji, zwrotną w ciągu 34½ lat. Potrzebną na amortyzację i oprocentowanie kwotę wstawiać będzie Wydział krajowy do budżetu krajowego.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania z funduszu krajowego począwszy od 1. stycznia 1907 procentów i rat anuitetowych od pożyczki w maksymalnej sumie 100.000 K, jaką gmina stoł. miasta Lwowa zaciągnie na pokrycie wydatku budowy muzeum przemysłowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Skołyszewski**.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

W r. 1905 przy sprawozdaniu komisji w tym samym przedmiocie, postawiłem rezolucję, którą Wysoka Izba raczyła przyjąć, ażeby w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w Dobczycach Wydział krajowy przeprowadził odpowiednie dochodzenia i przyszedł ze sprawozdaniem o tem na najbliższą sesję. Nie wiem, z jakiego powodu — przypuszczam, że tylko z przeoczenia, rezolucja ta nie została wykonana. Znam dobrze p. Szefa Departamentu, jego sumienność i punktualność przy każdej pracy; nie mogę więc przypuszczać, żeby się to stało rozmyślnie. Dlatego proszę p. Szefa Departamentu, by był łaskaw naprawić to w najbliższym czasie i przyszedł ze sprawozdaniem przynajmniej na najbliższą sesję sejmową jeszcze w tym roku. To jest rodzaj osobistej prośby, którą z powodu tego przeoczenia do p. Szefa Departamentu wystosowuję.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Wskutek apelu do mnie przez posła Skołyszewskiego wystosowanego, poczuwam się do obowiązku nań odpowiedzieć.

Jeżeli w obecnym sprawozdaniu Wydziału krajowego niema wzmianki o wykonaniu tej rezolucji p. Skołyszewskiego, to powód leży nie w przeoczeniu, ale w tem, że rokowania, które muszą być na miejscu przeprowadzone, nie są jeszcze sfinalizowane. Wogóle muszę podnieść, że sprawa reorganizacji szkół koszykarskich jest obecnie w toku, gdyż jakto w roku zeszłym Wydział krajowy zaznaczył, ten typ szkół, jaki obecnie istnieje, wymaga koniecznie zmiany. Te szkoły bowiem wyczerpują się bądź to w materiale, w uczniach, bądź to w materiale surowym. Łozina bowiem potrzebuje ciągłego kulturowania.

Dalej muszę podnieść, że powiat wielicki, do którego i Dobczyce należą, nie może uskarżać się na macosze traktowanie ze strony Wydziału krajowego. Tego roku np. w Skawinie wprowadzono 8-miesięczny kurs koszykarski. Nadto niedawno wpłynęła petycja z Wieliczki, która życzy sobie, ażeby tę szkołę założono nie w Dobzycach, ale w Wieliczce.

W Dobzycach jest nadto już jedna szkoła krajowa, a to szewska. A przecież każda szkoła krajowa wymaga pewnych ofiar ze strony odnośnej gminy. Otóż nie wiem, czy finanse Dobzyc pozwolą na utrzymanie aż 2 szkół krajowych. To wszystko wymaga więc jeszcze badań i dochodzeń, i to właśnie było powodem, że Wydział krajowy nie mógł jeszcze przyjąć z odpowiednim sprawozdaniem.

To wszystko jednak odpadłoby, gdyby się zgodzono na zaprowadzenie wędrownych kursów koszykarskich. Te bowiem nie wymagają wielkich ofiar a wystarczają zupełnie do wykształcenia uczniów. Uczniowie tworzą potem towarzystwa, które dobrze się rozwijają, otrzymując ze skarbu krajowego bądź to zasiłek na rozpoczęcie swej działalności, bądź to roczną subwencję.

(Brawa).

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!

Przemówienie p. Jahla muszę podzielić na 2 części, ogólną i szczegółną.

Co się tyczy ogólnej części, to podzielam zapatrywanie p. Jahla, że szkoły koszykarskie mają za zadanie wykształcenie pewnej liczby majstrów koszykarskich po rozmaitych miejscach.

Zatrzymanie więc takich szkół na jednym miejscu przez cały szereg lat nie jest odpowiednie, bo szkoła taka spełniwszy powyższe swoje zadanie, staje się w tem miejscu niepotrzebną a nawet stać może niepożądaną konkurentką dla tych, których wykształciła a którzy chcieliby wykonywać tam swoje rzemiosło.

Co się tyczy części szczegółowej przemówienie p. Jahla, to nie mogę treści jej pominąć milczeniem. Bo rozumiem, że Wysoki Sejm wyda jakieś polecenie Wydziałowi krajowemu, polecenie to jest dyrektywą dla Wydziału krajowego, który w żaden sposób tego polecenia do wolnie interpretować, ale dosłownie je wykonać winien, o ile mu faktycznie przeszkoda nie stanie na drodze.

Takie katagoryczne polecenie uchwalil Sejm w r. 1905 wskutek mego wniosku.

Wyraźnie było tam powiedziane:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać sprawę tam i tam na miejscu i przyjąć z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesyi.

Jak to sobie p. Jahl inaczej tłumaczy, to jego rzecz, ja jednak nie pojmuję, żeby to było można inaczej tłumaczyć.

W rezolucji sejmowej było powiedziane, ażeby zbadać stosunki na miejscu. Jeżeli p. Jahl. zaprzeczy i powie, że tak nie było, to ja swoje zarzuty cofnę. Z tego, com powiedział, jest widoczne, że nikt na miejscu sprawy nie badał.

Ja zgóry oświadczam, że nie przypuszczam ani na chwilę, ażeby szef departamentu, jako taki, tej sprawy rozmyślnie nie wykonał, ale widocznie wbrew intencji szefa sprawa nie została wykonana jak należy.

Że w Skawinie 5 mil od Dobzyc jest szkoła koszykarska i że z niej nikt tam korzyści nie odnosi, o tem wiedziałem, ale to postaci rzeczy nie zmienia.

Przykro mi, że muszę zająć takie wobec szefa departamentu stanowisko, ale niech p. Jahl będzie przekonany, że zostałem sprowokowany do zajęcia takiego stanowiska.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoki Sejmie!

Już to, że p. Skołyśzewski poparł tak gorąco szkoły koszykarskie, jest najlepszym dowodem, że wprowadzenie szkoły koszykarskiej w Dobczycach jest istotnie potrzebne.

Nie mogę się jednak z p. Skołyśzewskim zgodzić, że jeżeli jest rezolucya, ażeby Wydział krajowy sprawę zbadał, żeby koniecznie potrzebował wysłać kogoś na miejsce. Bo Wydział krajowy może z dotyczących aktów przekonać się, czy szkoła taka jest potrzebna.

Natomiast Wydział krajowy mając fundusze, ogranicza się w zakładaniu szkół zawodowych często tam, gdzie są potrzebne.

W powiecie wielickim aż 3 miasta o takie szkoły się starają, a mianowicie: Dobczyce, Wieliczka i Skawina.

Trudno powiedzieć, że to albo tamto miasto ma mieć pierwszeństwo.

Sądzę, że wszystkie miasta mają równe prawo.

Chcąc tę sprzeczność usunąć, stawiam następującą rezolucyę:

(czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, w której miejscowości w powiecie wielickim ma być założoną szkoła koszykarska“.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Ja również argumentacyi p. Maryewskiego zrozumieć nie mogę.

Mówi on, żeby coś wiedzieć, nie trzeba być na miejscu. Czyż z za zielonego stolika można się temu przyparzyć i zbadać, czy w danej miejscowości jest szkoła koszykarska, czy ludność rzeczywiście jest pozbawiona zarobku etc. etc.

Ja nie wiem, jak sobie Panowie to wyobrażacie, ale mojem zdaniem trzeba celem zbadania tych wszystkich okoliczności wysłać na miejsce fachowego człowieka. Z zielonego stolika badać nie rozumię

Jeżeli zatem w rezolucyi było powiedziane, żeby sprawę zbadać, to inaczej nie można, jak się przekonać o stosunkach na miejscu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Jahl. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. Jahl. Wysoka Izbo!

P. Skołyśzewski w odpowiedzi na powiedziane tu przezemnie słowa, wszedł na tory osobistej polemiki i to w tonie tak rozdrażnionym, że nie widzę żadnej racyi, żeby mu z tego tytułu dawać odpowiedź.

Ja na tę drogę nie pójdę.

Co do formy badań, to niech to p. Skołyśzewski pozostawi Wydziałowi krajowemu.

Ja jeszcze raz podnoszę, że w tym powiecie aż trzy gminy ubiegają się o szkoły koszykarskie.

Dla faktycznego wyjaśnienia nadmieniam jeszcze, że gmina Dobczyce nawet zobowiązań swych co do szkoły szwajcarskiej nie wypełniła.

Jeżeli więc wobec jednej szkoły nie jest wstanie wypełnić zadania, to zachodzi słuszne przypuszczenie, że wobec 2 szkół przyjdzie jej to zadanie spełnić daleko trudniej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Przy tym punkcie muszę się upomnieć o jedną uchwałę Sejmu.

Ten sam sprawozdawca zapewne pamięta, że zapadła przed dwoma już laty uchwała w tym Sejmie, ażeby między szkołami przemyślowemi i zawodowemi, postarał się Wydział krajowy ta-

że o założenie szkoły tkackiej w Białej. Ze taka szkoła tam jest potrzebna, o tem Wydział krajowy nawet bez badania może wiedzieć, że ten przemysł na wysoką skalę jest rozwinięty i rozwija się coraz bardziej w Bielsku i Białej.

Otóż przy tym punkcie prosiłbym, żeby dodać rezolucję, którą później odczytam.

Mógłbym mieć również żal do szefa departamentu i do całego Wydziału krajowego, bo już ze stenogramów można się przekonać, że już dawno przy podobnej rezolucji komisji prosiłem, żeby się tą szkołą zajął, a tymczasem ślad o tem zaginął.

Zdaje mi się, że przez to dzieje się krzywda nie tylko tej ludności, ale nawet naszej sprawie narodowej.

Dlatego, że nie ma tam szkoły fachowej, tysiące robotników tkackich jest skazanych na wykonywanie najniższych i najordynarniejszych robót, podczas gdy wszystkie miejsca majstrów i pracowników zajmują tylko Niemcy.

Sądzę, że Wydział krajowy powinien odszukać tę uchwałę i zająć się tą sprawą.

Dlatego stawiam następującą rezolucję:

(czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu założenie szkoły tkackiej w Białej“.

Marszałek. Podaję tę rezolucję do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zardecki**. Wysoka Izbo!

Na wywody p. Skołyaszewskiego wyczerpująco odpowiedział już szan. p. szef departamentu, kwestya zaś podniesiona przez p. Stojalowskiego ma się inaczej, albowiem nie było uchwały sejmowej, któraby rzekomo polecała Wydziałowi krajowemu założenie szkoły tkackiej w Białej.

Pozwolę sobie przypomnieć szan. p. Stojalowskiemu, że była tylko wzmianka w sprawozdaniu komisji, ale rezolucji żadnej nie było.

Przeciwno rezolucji p. Stojalowskiego ja osobiście nic nie miałbym, owszem szczerze ją popieram.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Zardecki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. stycznia 1907 L. 9.800/07, i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisji dla spraw przemysłowych w zakresie szkół zawodowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zardecki** (czyta):

II. 1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył rokowania z c. k. Rządem w celu uregulowania stosunku z rządowym biurem dla popierania rękodziel, istniejącem przy c. k. Ministerstwie handlu, za komisją krajową dla spraw przemysłowych, zwłaszcza co do urządzania fachowych kursów majsterskich w Galicyi i obdziałelania rękodzielników maszynami i narzędziami.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził układy z c. k. Rządem względem uregulowania stosunku dotacyi ze skarbu państwa na szkolnictwo przemysłowe w Galicyi, tudzież na bezpośrednie popieranie przemysłu i rękodziel odpowiednio do wydatków funduszu krajowego na te cele.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zardecki** (czyta):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby obracał większe niż dotychczas kwoty z przyznanych na ten cel fundusów państwowych na popieranie rękodziel i przemysłu w Galicyi, jużto w formie udzielania maszyn pomocniczych, jużto w formie pożyczek i subwencji bezwrotnych.

2. ażeby znosił się w sprawach tego popierania i w sprawie urządzać się mających specjalnych kursów dla rękodzieln-

ników z Wydziałem krajowym i krajową Komisją dla spraw przemysłowych, celem uzyskania jednolitości w działaniach kraju i państwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty,

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do nabycia na fundusz krajowy realności, objętej lwh. 163 ks. gr. gm. kat. Gliniany, kosztem 28.000 K, tudzież do przeprowadzenia kosztem 6.000 K adaptacji, niezbędnych do pomieszczenia tam szkoły tkackiej.

Na pokrycie tego wydatku zaciągnie Wydział krajowy w Banku krajowym pożyczkę komunalną w wysokości 35.000 K imiennej wartości w 4% obligacjach IV. emisji, zwrotną w ciągu 34½ lat. Potrzebną na amortyzację i oprocentowanie kwotę wstawiać będzie Wydział krajowy do budżetu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania z funduszu krajowego począwszy od 1. stycznia 1907 procentów i rat anuitetowych od pożyczki w maksymalnej sumie 100.000 K, jaką gmina stoł miasta Lwowa zaciągnie na pokrycie wydatku budowy muzeum przemysłowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy obecnie do rezolucyi. Najpierw jest rezolucya p. Maryewskiego, która opiewa (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, w której miejscowości w powiecie wielickim ma być założoną szkoła koszykarska“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski.** Nie mam nic przeciwko treści samej rezolucyi, proszę jednak o przyjęcie rezolucyi w takiej treści, w jakiej była uchwaloną w roku 1906 a mianowicie

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę założenia szkoły koszykarskiej w Dobczycach zbadał, możliwie uwzględnił i złożył sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej“.

Marszałek. Muszę prosić szanownego posła, aby był łaskaw inaczej tę rezolucyę wystylizować, gdyż w tej formie nie mógłbym ją podać do głosowania.

P. **Skołyszewski.** Wobec tego stawiam rezolucyę następującej treści:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę założenia szkoły koszykarskiej w Dobczycach zbadał, możliwie uwzględnił i złożył sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Mamy więc przedewszystkiem głosować nad rezolucyą p. Maryewskiego, która opiewa

(*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, w której miejscowości w powiecie wielickim ma być założoną szkoła koszykarska“.

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy obecnie do rezolucyi p. Skołyszewskiego, która opiewa

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę założenia szkoły koszykarskiej w Dobczycach zbadał, możliwie uwzględnił i złożył sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Stojalowskiego. Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi.

Członek Wydziału krajowego poseł

Jahl. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego poseł

Jahl. Wysoki Sejmie!

Przeciwko takiej stylizacyi rezolucyi p. Stojalowskiego

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu założenie szkoły tkackiej w Białej“. musiałem się oświadczyć, ponieważ nie można z góry polecać Wydziałowi, aby tylko w Białej a nie gdzie indziej założył szkołę tkacką.

Wydział krajowy musi przedewszystkiem mieć możność zbadania sprawy osiągnięcia opinii czynników lokalnych — które swemi funduszami przyczynić się muszą, zażądać przyczynienia się tego i ze strony c. k. Rządu i wogóle zastanowienia się nad całą tą kwestyą.

Dlatego zgodziłbym się na taką stylizacyę, iż poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy zachodzi potrzeba i możność założenia szkoły tkackiej w Białej i o tem Sejmowi zdał sprawę,

P. Stojalowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Powiedziałem, że sprawa jest już dawno przesądzoną, jest bowiem rzeczą notoryczną, że w Białej żyje 6000 robotników polskich, którzy domagają się szkoły tkackiej. Licząc się jednak z delikatnem uczuciem p. referenta Wydziału krajowego i nie chcąc bawić się w jakiegoś autokratę, czynię ustępstwo biurokraczmowi i godzą się na taką stylizacyę, jaką proponuje p. Jahl.

Wobec tego rezolucya moja będzie opiewała:

(*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy, założenia szkoły tkackiej w Białej i przedstawienie wniosku.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie przy tej sposobności ex praesidio zrobić jedną uwagę, którą uważam za potrzebną, a mianowicie zwracam uwagę szan. Panów, że według statutu krajowego odpowiedzialnym za wszelkie czynności Wydziału krajowego jest Wydział krajowy jako taki a nie pojedynczy jego członkowie. Zdaje mi się, że to, co z treści statutu wynika, należy także zastosować w formalnem stawianiu kwestyi.

Nim przejdziemy do dalszego punktu porządku dziennego, udzielam głosu p. Saremu, celem zdania sprawy ze skrutynium.

P. Sare. Na dwóch członków Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności głosowało posłów 106., absolutna większość 54. Z tego otrzymali po 106 głosów p. p. Władysław Jahl i Władysław Piwocki.

Marszałek. Ci tedy Panowie zostali wybrani.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1905. do końca sierpnia 1906. (**Alg. 243.**)

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości prawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1905. do końca sierpnia 1906.

2. Sejm ponawia uchwały swoje z dnia 2. lipca 1901., 19. października

1903, 27. października 1904. i z 14. listopada 1905. dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłoczne otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie,

b) poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierkach i Zawałowie,

c) aby zbadał stosunki miast Sokala i Rawy ruskiej, o ile nadają się do założenia w jednym z nich sądu obwodowego;

d) aby zbadał, czyli zachodzi potrzeba utworzenia sądów powiatowych w miasteczkach Kozłowie i Magierowie.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do podziału wielu przeludnionych powiatów politycznych w kraju, tworząc nowe urzędy Starostw.

4. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wniósł na zmianę dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku ponoszone były przez Skarb państwa

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przy zakupie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględnił wyłącznie przemysł krajowy.

6. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w kraju.

7. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przystąpił do obniżenia opłat za telegramy wysyłane do Rosyi i zrównał je z należytością opłacaną za telegramy wysyłane do Niemiec.

Tym sposobem załatwia się petycyje do L. s. 670, 1272 i 1385/1907.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej, proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca do końca sierpnia 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

2. Sejm ponawia uchwały swoje z dnia 2. lipca 1901, 19. października 1903, 27. października 1904 i z 14. listopada 1905 dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłoczne otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie,

b) poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnem, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierkach i Zawałowie.

c) aby zbadał stosunki miast Sokala i Rawy ruskiej, o ile nadają się do założenia w jednym z nich sądu obwodowego;

d) aby zbadał, czyli zachodzi potrzeba utworzenia sądów powiatowych w miasteczkach Kozłowie i Magierowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do podziału wielu przeludnionych powiatów politycznych w kraju, tworząc nowe urzędy Starostw.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

4. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd aby wniósł na zmianę dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku ponoszone były przez Skarb państwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystę-

pujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przy zakupie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględnił wyłączenie przemysł krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

6. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

7. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przystąpił do obniżenia opłat za telegramy wysyłane do Rosyi i zrównał je z należnością opłacaną za telegramy wysyłane do Niemiec.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Skołyshzewskiego o utworzenie nowej gminy administracyjnej z rozparcelowanych gruntów obszarów dworskich Koniów i Towarnia, powiat Stary Sambor. (**Alg. 244**).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczy na czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Skołyshzewskiego o utworzenie nowej gminy administracyjnej z rozparcelowanych gruntów obszarów dworskich Koniów i Towarnia, powiat Stary Sambor, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie poparcia finansowego projektowanej kolei lokalnej Łodygowice-Buczkwice. (**Alg. 245**).

Sprawozdawca poseł Federowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*zaczy na czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję pp. Rudolfa Weilla i Leopolda Pilzera, właścicieli fabryki mebli z drzewa giętego w Buczkwicach w sprawie poparcia projektowanej kolei lokalnej Łodygowice-Buczkwice, odstępuje się Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu i wysłuchaniu opinii krajowej Rady kolejowej, przedłożył Sejmowi wnioski na najbliższej sesji.

Tem samem załatwione zostały petycje Wydziału powiatowego w Białej L. 1029/836 oraz Wydziału powiatowego w Żywcu L. 1067/874.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Stojałowski**.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Kolej prowadząca z Buczkwic do Łodygowic jest dla Buczkwic bardzo potrzebną ze względu na to, że znajduje się

tam fabryka mebli, a odległość do stacyi kolei państwowych w Łodygowicach wynosi około 8 kilometrów. Z powodu braku odpowiedniej komunikacyi, cały transport mebli z fabryki do stacyi kolejowej jest bardzo utrudniony.

Fabryka w Buczkowicach jest subwencyonowaną z funduszków krajowych, lecz wskutek braku tej kolejki musi walczyć z trudnościami. Rezolucya komisyi jest przychylną, więc tyłkobyem prosił, aby Wydział krajowy zajął się tą sprawą jak najprędzej i najgoręcej, bo jest ona rzeczywiście naglącą. Kolej będzie niewielką, obejmie parę kilometrów, a będzie z wielką korzyścią dla okolicy.

Z tego powodu popieram tę rezolucyę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Federowicz.** To co Szan. przedmowca podniósł, zawarte jest w sprawozdaniu. Komisya załatwiła tę sprawę dla petentów przychylnie. Wydział krajowy wydeleguje niebawem ze swej strony na miejsce komisye, która zbada i ustali rentowność tej kolei a skoro rząd przyzna tej kolei „Stundung“, Wydział krajowy na najbliższej sesyi przedstawi Sejmowi wnioski, które bezwątpienia będą dla sprawy pomyślne.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi gminy m. Tarnowa o założenie szkoły przemysłowej dla rzemieślników budowlanych i szkoły handlowej w Tarnowie. (**Aleg. 246**).

Sprawozdawca poseł **Götz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Götz** (*zaczyna czytanie sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Götz** (*czyta*):

Komisya przemysłowa wnosi:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył rokowania z rządem o założenie szkoły dla rzemieślników budowlanych w Tarnowie, a następnie porozumiał się z czynnikami lokalnymi co do udziału w kosztach, co zaś do udziału finansowego kraju w tym względzie, oraz co do charakteru krajowego, względnie państwowego tej szkoły, przedstawił Sejmowi wniosek na najbliższej sesyi.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wdrożył rokowania z rządem o założenie dwuklasowej szkoły handlowej przy szkole realnej w Tarnowie, porozumiał się z czynnikami lokalnymi co do udziału tychże w kosztach założenia i utrzymania, co zaś do udziału finansowego kraju przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Według sprawozdania komisyi przemysłowej o stanie szkolnictwa handlowego, ma Rada szkolna krajowa zamiar w porozumieniu z Wydziałem krajowym założyć przy ośmiu uzupełniających szkołach przemysłowych niższy kurs handlowy. Otóż ja proszę, aby między temi 8 szkołami uwzględniono także i Tarnów i dlatego stawiam obok wniosków komisyi rezolucyę trzecią, która opiewa:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby między ośmiu oddziałami handlowymi przy uzupełniających szkołach przemysłowych, przez c. k. Radę szkolną krajową w porozumieniu się z Wydziałem krajowym utworzyć się mającymi, uwzględnił także Tarnów“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dosłateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*)
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Götz.** Imieniem komisyi zgadzam się na rezolucyę posła Buynowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Götz** (*czyta*).

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył rokowania z rządem o założenie szkoły dla rzemieślników budowlanych w Tarnowie, a następnie porozumiał się z czynnikami lokalnymi co do ich udziału w kosztach, co zaś do udziału finansowego kraju w tym względzie, oraz co do charakteru krajowego, względnie państwowego tej szkoły, przedstawił Sejmowi wniosek na najbliższej sesji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Götz** (*czyta*).

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył rokowania z rządem o założenie dwuklasowej szkoły handlowej przy szkole realnej w Tarnowie, porozumiał się z czynnikami lokalnymi co do udziału tychże w kosztach założenia i utrzymania, co zaś do udziału finansowego kraju przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesji.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podam teraz pod głosowanie rezolucję p. Buynowskiego, na którą się zgodził p. sprawozdawca. Rezolucya ta opiewa:

(*czyta*).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby między ośmiu oddziałami handlowymi przy uzupełniających szkołach przemysłowych przez c. k. Radę szkolną krajową w porozumieniu się z Wydziałem krajowym utworzyć się mającymi, uwzględnił także Tarnów“.

Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Punkt 17. i 19. usuwam z porządku dziennego.

Następuje przeto sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła ks. Jana Jaworskiego w sprawie otwarcia prowizorycznego 5. klasy przy terażniejszej 4. klasowej szkole męskiej w Chyrowie. (**Aleg. 247**).

Sprawozdawca p. Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm odstępuje wniosek posła ks. Jaworskiego Radzie szkolnej krajowej“.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej o państwowych szkołach przemysłowych (**Aleg. 248**).

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy chwalić:

1. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o czynnościach jej w zakresie państwowych szkół przemysłowych w Galicyi przyjmuje się do wiadomości.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby przyspieszył wprowadzenie w życie przy c. k. szkole przemysłowej we Lwowie oddziałów dla nauki elektrotechniki i keramiki, a zanim to nastąpi, ażeby znaczniejsze dotacje wyznaczał na stypendya dla kształcenia kandydatów z Galicyi na maszynistów i werkmiistrzów w tych zawodach w obcokrajowych zakładach fachowych.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby koniecznie już w roku szkolnym 1907/8 urządził przy c. k. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kurs specjalny dla kształcenia dozorców do budowy wodnych.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zaprowadził w państwowych szkołach przemysłowych, w których dotąd niema nauki religii, naukę tego przedmiotu obowiązkowo.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył sfinalizowanie sprawy budowy nowych gmachów odpowiednich dla państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i w Krakowie.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył otwarcie fachowej szkoły dla nauki budowy maszyn rolniczych w Tarnopolu.

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po wysłuchaniu zdania Komisji krajowej dla spraw przemysłowych wdrożył rokowania w kierunku zakładania nowych szkół fachowych dla nauki przemysłowej w naszym kraju — w pierwszym rzędzie centralnej szkoły tkackiej i szkoły dla kształcenia nauczycielek do robót kobiecych, tudzież instruktorak do robót w zakresie przemysłu, które mogą rozszerzyć zakres zarobkowej pracy kobiet.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o czynnościach jej w zakresie państwowych szkół przemysłowych w Galicyi przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby przyspieszył wprowadzenie w życie przy c. k. Szkole przemysłowej we Lwowie oddziałów dla nauki elektrotechniki i kieramiki, a zanim to nastąpi, ażeby znacznie dotacje wyznaczał na

stypendya dla kształcenia kandydatów z Galicyi na maszynistów i wermistrzów w tych zawodach w obcokrajowych zakładach fachowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby koniecznie już w roku szkolnym 1907/8 urządził przy c. k. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kurs specjalny dla kształcenia dozorców do budowy wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zaprowadził w państwowych szkołach przemysłowych, w których dotąd nie ma nauki religii, naukę tego przedmiotu obowiązkowo.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył sfinalizowanie sprawy budowy nowych gmachów odpowiednich dla państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył otwarcie fachowej szkoły dla nauki budowy maszyn rolniczych w Tarnopolu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po wysłuchaniu zdania Komisji krajowej dla spraw przemysłowych wdrożył rokowania w kierunku zakładania nowych szkół fachowych dla nauki przemysłowej w naszym kraju — w pierwszym rzędzie centralnej szkoły tkackiej i szkoły dla kształcenia nauczycielek do robót kobiecych tudzież instruktorek do robót w zakresie przemysłu, które mogą rozszerzyć zakres zarobkowej pracy kobiet.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia dla niższej służby oddziałowej obu szpitali krajowych we Lwowie i w Krakowie rocznych dodatków. (**Al. 249**).

Sprawozdawca p. **Loewenstein** ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm zatwierdza przedstawiony sprawozdaniem z dnia 24. listopada 1906 L. 115.265 (Ls. 57) wniosek Wydziału krajowego corocznego podwyższania służbie oddziałowej obu szpitali krajowy we Lwowie i w Krakowie po pierwszym roku nienagannej i użytecznej pracy po 12 koron rocznie do czasu, gdy pobory dozorców (z doliczeniem owych rocznych dodatków) osiągną kwoty 30 koron miesięcznie, a dozorczyń 24 koron miesięcznie.

II. Sejm wstawia na cel powyższy do preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na rok 1907 do Rubryki II. poz. 29. f. kwotę 624 koron, z czego przypadnie 372 koron dla 70 osób oddziałowej służby szpitalnej, a 252 koron dla 49 osób oddziałowej służby klinicznej — a do preliminarza budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie do Rubr. II. poz. 29 e. kwotę 636 koron, z czego przypadnie 552 koron dla 69 osób oddziałowej służby szpitalnej, a 84 koron dla 9 osób oddziałowej służby klinicznej

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm zatwierdza przedstawiony sprawozdaniem z dnia 24. listopada 1906 L. 115.265 (Ls. 57) wniosek Wydziału krajowego corocznego podwyższania służbie oddziałowej obu szpitali krajowych we Lwowie i w Krakowie po pierwszym roku nienagannej i użytecznej pracy po 12 koron rocznie do czasu, gdy pobory dozorców (z doliczeniem owych rocznych dodatków) osiągną kwoty 30 koron miesięcznie, a dozorczyń 24 koron miesięcznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*).

II. Sejm wstawia na cel powyższy do preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na rok 1907 do Rubryki II. poz. 29 f. kwotę 624 koron, z czego przypadnie 372 koron dla 70 osób oddziałowej służby szpitalnej, a 252 koron dla 49 osób oddziałowej służby klinicznej — a do preliminarza budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie do Rubr. II. poz. 29 e. kwotę 636 koron, z czego przypadnie 552 koron dla 69 osób oddziałowej służby szpitalnej, a 84 koron dla 9 osób oddziałowej służby klinicznej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Wniosek

posła Franciszka Krempey i tow.

Palenie tytoniu przez niedorośliwych, stwierdzonem przez wszystkich lekarzy

i uczonych jest dla zdrowia w wysokim stopniu szkodliwem.

Jest to rzecz zupełnie naturalna, bo tytoń zawiera w sobie składnik chemiczny, nikotyne, która jest trucizną nawet bardzo gwałtowną. Prawdziwość tego można zbadać na osobach, które zaczynają palić, u których można zauważyć bardzo wyraźne oznaki zatrucia jak: ból głowy, wymioty, ogólne osłabienie ciała i t. p.

Wprawdzie ludzie stopniowo przyzwyczajają się do palenia cygar, po którym objawy gwałtowne zatrucia nie występują, ale swoją drogą zatrucie organizmu postępuje dalej. O ile u starszych ludzi organizm jest bardziej odporny, to u niedorosłych nikotyne szerzy straszne skutki — objawiające się u suchotników.

Oprócz tego, skutek palenia tytoniu przez niedorostków, trafiają się i to dość często, z nieostrożności wypadki porzeli, które przynoszą przerażające spustoszenia. Palą się nieraz całe wsie lub pojedyncze gospodarstwa włościańskie.

Zważywszy, że palenie niedorostkom do 17-tu lat powinno być surowo zabronionem,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał nową ustawę, na podstawie której trafikantom nie wolno będzie sprzedawać tytoniu małoletnim niżej lat 17.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby na podstawie nowej ustawy zabraniano dawania lub pożyczania niedorostkom tytoniu pod karą do 100 koron, lub odpowiedniego aresztu.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem opracował jak najwcześniej taką ustawę, aby niedorostkom stanowczo wzbroniono palenie tytoniu, nad którym miałyby prawo czuwać Zwierzchność gminna i żandarmerya.

We Lwowie, dnia 14. marca 1907.

Wnioskodawca:

Franciszek Krempla, w. r.

F. Włodek, Bojko, Kramarczyk, Szponder, Wilczkiewicz, Skołyśzewski, Szwed, Stapiński, Oleśnicki, Korol, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Mogilnicki, Potoczek.

Interpelacja

posła Franciszka Krempla i tow. do Wydziału krajowego w sprawie myt w pow. krakowskim.

W krakowskim powiecie dzierżawili myta krajowe od lat piętnastu włościanie tegoż powiatu. W tym jednak roku oddano je w dzierżawę żydom.

Należałoby jednak pozostawić je w dzierżawie chłopom chociażby z tego względu, że oni głównie opłacały te myta. O tem świadczy dobitnie przykład: weźmy pod uwagę wieś, w której gmina posiada 500 morgów pola. Chłopi utrzymują na tych polach około 60 par koni, które przewożąc rozmaite produkty spożywcze do miasta, przejeżdżają przez dane myto przynajmniej raz na tydzień, a zatem opłata wynosiłaby 499 K. 20 hal. Obszar zaś dworski mający także 500 morgów, sprzedaje swe płody nie w takim rozdrobieniu jak chłopi, tylko wszystko razem, przeto konie dworskie przejeżdżają przez myta najwięcej dwa razy na kwartał, co uczyni rocznie 15 K. 36 hal. Zważywszy także, że włościanie powiatu krakowskiego, dzierżąc myta krajowe przez 15 lat, wypełniali swe zobowiązania zupełnie zadowolająco, zapytują podpisani Wydział krajowy, co spowodowało go do oddania myt tegoż powiatu w ręce żydowskie i czy w przyszłości będzie miał na uwadze przedewszystkiem ludność najbardziej temi mytami obciążoną

Lwów, dnia 14 marca 1907.

Franciszek Krempla w. r.

F. Włodek, Bojko, Oleśnicki, Kuryłowicz, Staruch, Kramarczyk, Korol, Barabasz, Huryk, Mazikiewicz, Mogilnicki, Effnowicz, Bohaczewski, Stapiński, Ostapczuk.

Sekretarz p. Mazikiewicz (czyta).

Wnesenie

p. Kuryłowicza w sprawie udzielenia urlopów w czasie żnyw czynnym wojskowym.

Zważywszy, szczo kraj nasz wykluczno rilniczyj,

zważywszy, szczo po powodu czyślennoji emigracyji selan poza hranyci kraju je wołykyj brak robitnykiw rilnych,

zważywszy, szczo ćwit mołodeży, zdibnoji do pracy hospodarskoji, w czasi

służby wijskowej je widniatyj wid obo-
wiazki swoho hospodarskoho zawodu
zi szkodoju silskich hospodarstw.

Wysokyj Sojm zwołył uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo,
szczoby czynno słyżacznych wijskowych,
koneczno potribnych do robit hospodar-
skich, uwilnyło na czas tych robit, naj-
mensze czerez 6 nedil litnych, wid słu-
żyły wijskoweji.

Wneskodatel

Kuryłowycz w. r.

Huryk, Bohaczewskij, Barabasz, Mohyl-
nyckij, Stapińskij, Kramarczyk, Sta-
ruch, Olesnyckij, Effynowycz, Szajer,
Korl, Mazykiewycz, Hlidżuk, Szwed,
Ostapeczuk.

Interpelacya

do Wydiłu krajewoho i c. k. Prawytel-
stwa w sprawie wynajmu filwarkiw fon-
dacyji Stanisława hr. Skarbka, Opary,
Dowhe i Szwydka pp. Frajam, czerez
szczo naruszono wolu testatora i pokryw-
dżeno fondacyju.

Odwitno do postanow testamentu
Stanisława hr. Skarbka, rozypsaw c. k.
Sud krajewyj cywilnyj u Lwowi widdil
VII. licytacyju wynajmu filwarkiw fon-
dacyji hr. Skarbka Opary, Dowhe, i
Szwydka, razem 1.289 morgiw na deń
9. lystopada 1906 do cz. Succ. 9.050.

Pry tij sudowij licytacyji, złożyw-
szy żadanu wadyju, wnesły ofertu do-
tychezasowi posesory p. Juliusz Fraj na
Opary 11.500 K p. Josyf Fraj na Szwyd-
ku 4.000 K p. Rudolf Fraj na Dowhe
6.500 K a zarejestrowana spółka selan
z Ripezyc, Opariw i Dowhoho, majucza
tohdy 126 czleniw pid firmoju „Ruskyj
Narodnyj Dim“ zarejestrowane stowary-
szenie hospodarskie z obmeżenoju poru-
koju w Ripezyciach“ wnesło ofertu na
Opary 16.000 K, na Szwydku 4.700 K,
na Dowhe 7.600 K.

Mymo seho, szczo oferta zarejestro-
wanoho towarystwa selan miscewych
buła na koždyj filwarok wyssza, a razem
suma oferowana perenosyła sumu ofero-
wanu czerez pp. Frajiw riczno o 6.360 K.
Rada administracyjna fondacyji hr. Skarbka
uchwałyła widdaty arendu filwarkiw na spół-
ci selan, a p. Frajam za hrubo nysszu cinu,
a nawit' szczooby zbadamutyty opiniju

publycznu, pomistyla kuratoryja fondacyji
hr. Skarbka w cz. 315 „Kurjer lwowski“
z dnia 18. lystopada 1906 szczo nepraw-
doju je, mowby zarejestrowana spółka
selan zložena z 126 selan oferuwała za
Opary 16.000 K za Szwydku 7.600 a za
Dowhe 4.500, szczo taka spółka ne istnuje
i nikoly zarejestrowana ne buła.

Pomymo seho, szczo deputacya selan,
do spółky należacznych, buła u Eksc. p.
Namistnyka, u Eesc. p. Marszałka kraje-
woho i u czleniw Wydiłu krajewoho, szczo
sut czlenamy Rady administracyjnoji fon-
dacyji, predstavljuczy dokumentamy za-
rejestrowanist' i namir filwarcznoho hos-
podarowania czerez spółku selan na sych
filwarkach i pomymo seho, szczo p. Fraj,
buduczy w tych filwarkach doteper pose-
sorum, ne wypowniaw usłowyn kontraktu
posesyi, ne płatyw rat regularno, szczo
jeho majetkowi widnosyny mohły Radi
administracyjnij fondacyji hr. Skarbka
daty poważni sumniwy dotrymania kon-
traktu, szczo w poślidnych litach ne hno-
iw bilsze jak 10 morgiw, szczo sijaw ozy-
mynu w odnij orci i w zahali neracyo-
nalno hospodaryw i szczo zanykaw sia
radsze naftowyny spravamy i dostawoju
szutru na dorochy powitowi jak hospo-
darkoju, o czim buła powidomlena Rada
administracyjna fondacyji — pomymo seho
wseho, widdano posesyju tych filwarkiw
na 12 lit p. Frajam a Wydił krajewyj,
kotryj takoz buw w ciliij sprawi dobre
poinformowanij, potwerdyw se riszenie
Rady administracyjnoji fundacyji hr. Skarb-
ka — czerez szczo fondacyju Stanisława
hr. Skarbka i bidnych zakładu drohowys-
koho pokrywdżeno na sumu ricznu 6.300
K a za lit 12 na 75.600 K.

Z wydu toho, szczo w tim wypadku
zajszło oczewydne pokrywdżenie woli te-
statora Stanisława hr. Skarbka, kotryj
testamentom poruczyw rozpysuwanie pu-
blycznoi licytacyji pry widdawanju
w wynajem filwarkiw fondacyji i to
czerez c. k. Sud krajewyj cywilnyj u
Lwowi w nadiji, szczo w toj sposib osto-
ronyt wsiaki nadużytia w koryst' prote-
gowanych odynyc i w wydu toho, szczo
pokrywdżeno i narażeno na materynlne
skraty fondy fondacyji, czerez szczo skryw-
dżeno bidnych ciłoho kraju na 75.600 K,
szczo pokrywdżeno materyalno selan
Ripezyc, Opariw i Dowhoho zwiazanych
w zarejestrowanu spółku, kotra prystu-
pyła do licytacyji, narażuwała sia na ko-
szta — zważywszy szczo take widkyda-
nie oferty wynajmu czerez miscewych
selan w koryst' podynokych protegowa-

nych, wyklykuje ohirczenie selan i musyt' dowesty do bilszoho rozdiłu meży didyczom i posesorom a miscewymy selanamy i w wydu seho, szczo na se daje Wydił krajewyj — otže najwyssza autonomiczna vlast swoje placet — zapytujúť pidpysani:

1. Jak opravdaje Wydił krajewyj dotyczne swoje riszenie, potverdžajucy widdanie wynajmu filwarki Opary, Dowhe i Szwydka p. Frajom czerez radu administracyjnu hr. Skarbka z weľykoju krywdoju fondiw fondacyi i bidnych ciľoho kraju.

2. Jaki miry w wydu seho faktu zawesty zadumuje c. k. Prawytelstwo, szczo by wola testatora fundacyi Stanisława hr. Skarbka ne buła samowilno lomana czerez Radu administracyjnu centralnu sei fondacyi i szczo by na koryst odynyc protegowanych ne terpiły selane konkurenty a osobyľwo, szczo by ne terpiły fondy fondacyi i bidni z ciľoho kraju, dla kotrych sia fondacyja ustanowlena?

Interpelant
Olesnyckyj.

Mohylnyckyj, Korol, Barabas, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Bohaczewskij, Effinowycz, Kuryłowycz, J. Jaworskyj, Ochrymowycz, Stapiński, F. Włodek, Mazykewycz.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Čwitowa powitu buczackoho jest wijtom Zachar Iwanyckyj notorycznyj pyjak i demoralizator. Urjadowanie jeho skinczyľosť w r. 1905 odnak wybory rady hromadskoi widbuľyť doperwa 27. lutoho 1906. Wybory ti sut wže prawosylni i dnia 11. serpnia 1906 widbuw sia wybir nowoi zwerchnosty hromadskoi — odnak rekurs protyw seho wyboru wnesenyj, dosy ne je poľahodženyj, w naślidok czoho urjadowuje dosy wijt dawnyj a w hromadi panuje ciľkowyta anarchija.

Suprotyw seho zapytujúť pidpysani:

1. Czy c. k. Prawytelstwo znaje o tim fakti?

2. Czy hotowe jest bezprowoľoczno

zarjadyty poľahodženie rekursu i wprowadženie wijta w urjadowanie?

Interpelant
Olesnyckyj.

Korol, Bohaczewskij, Huryk, Barabas, Mohylnyckyj, J. Jaworskyj, Ostapczuk, Bojko, F. Włodek, Krempa, Kuryłowycz, Hlidžuk, Staruch, Ochrymowycz, Mazykewycz, Effinowycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Pozdiacz, powitu peremyskoho, widbuľyť wybory do rady hromadskoji 27. hrudnia 1905.

Protyw seho wyboru wnesenyj zistaw protest, kotryj dosy mymo upľywu bilsze jak roku, ne zistaw poľahodženyj.

Suprotyw seho zapytujúť pidpysani:

Czy zadumuje c. k. Prawytelstwo zarjadyty bezprowoľoczne poľahodženie seho protestu?

Olesnyckyj
interpelant.

Korol, Bohaczewskij, Huryk, Barabas, Mohylnyckyj, I. Jaworskyj, Hlidžuk, Staruch, Ostapczuk, Ochrymowycz, Effinowycz, Kuryłowycz, Mazykewycz, Bojko, F. Włodek.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

C. k. Starosta w Husiatyni, zarjapűw usunenie z list wyborczych do rady deržawnoji wsich osib, kotri chodyły na zaribky do Ameryky abo do Nimeczczy ny i zwidtam wernuły a nawit i tych, Kotri wernuły z wojska.

Pozajak se protywkonne postupowanie pozbawľaje prawa wyborczoho okolo 8% wyborciw w powiti, dľatoho zapytujúť pidpysani:

Czy c. k. Prawytelstwo hotowe jest jak najskorsze se bezprawne zarjadowanie uchyľyť?

Olesnyckyj
interpelant.

Korol, Bohaczewskij, Huryk, Barabas, Mohylnyckyj, I. Jaworskyj, Hlidžuk, Sta-

ruch, Ostapczuk, Ochrymowycz, Effnowycz, Kuryłowycz, Bojko, F. Włodek, Krempa, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

Hromada Myliwci, powitu zaliszczycoko zistała prydyżena z ohladu na hološowanie pry wyborach do rady derżawnoji, do hromady Łysiwci tohože powitu. Poneže hromada Myliwci czyslyt' 1272 meszkańciw, dlatoho zapytujemy:

Czy c. k. Prawytelstwo hotowe je se zarjadżenie zminyty i w tij hromadi samostijne misce wyboru utworyty?

Olesnykyj
interpelant.

Korol, Bohaczewskyj, Huryk, Barabas, Mohylnykyj, I. Jaworskyj, Hlidžuk, Staruch, Ostapczuk, Ochrymowycz, Effnowycz, Kuryłowycz, Bojko, F. Włodek, Krempa, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

Wid nepamiatnych czasiw istnuje w Starim Sambori domasznyj promysl kuszniirstwa, kotrym meszkaneci tamoszni, nezasielni rilnyky pomahajut sobi w swojij hospodarskij ekzystencyi — szyrjaczy pry tim produkcyju dla ciłoji okremosty potribnu i počytcznu.

Zadaczeju každoi administracyi bułoby promysl sej pidpomahaty i dawaty jemu wsiaki pilhy, szczob mih win rozwywatyš.

Tymczasom wlasty miscewi w Starim Sambori wid kilkoch lit počaly formalne perešlidowanie seho promysłu wynachodženiem trudnostyj i mir, kotri rozwytok jeho unemožywlajut i ludnosty Staroho Sambora se odno žereło skriplenja ich hospodarskoj syly widnymajut! I tak imenno rozporjadyno c. k. Starostwo w Starim Sambori pid dnem 20. łypnia 1905 cz. 13416 z pokłykanjem sia na §. 25. zak. promyslowoho z 15. marcja 1883 cz. 39 w. z. d. szczo každyj kusznir musyt maty okremo pozwolenie na suszenie i wyprawluwanie skiry a to z pryczyny, pozak suszenie i wyprawluwanie skir wydi-

lajne nepryjatnu woniu, a w šlid za tym rozpoczalo toje c. k. Starostwo nakladaty na odnoho po druhim trudiacznych sia kuszniirstwom meszkaneciw Staroho Sambora kary, počawszy wid 30 K i stiahaty tii kary, a c. k. Namisnystwo potwerdžuje ti zasudy z tym, szczo nema wže dalšoi instancyi. Zważywszy, szczo pryyps §. 25 ust. promysl. ne može maty tut zastosowania, bo tut ne ide; o jaku bud fabryku a o dribnyj promysl domasznyj, kotryj každyj meszkanec—rilnyk w Starim Sambori w małim objemi w swoim prywatnim domi wykonuje;

zważywszy, szczo w toj sam sposib wykonuwano suszenie i wyprawluwanie skir w Starim Sambori wid nepamiatnych czasiw i sposib sej sanitarnym widnosynam miscewym nikoly ne škodyw i w zahali nikoly dla nikoho jakohobud ne predstavljaje nebezpečestwa;

zważywszy, szczo toho roda postupowanie ubywaže i nyszczyt sej počytcznyj domasznyj promysl i meszkańciw Staroho Sambora na oczewydnju wystawljaje ruinu — pytajut pidpysani:

1. Czy znane je c. k. Prawytelstwu se postupowanie wlastyj a imenno c. k. Starostwa w Starim Sambori?

2. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo spowoduwaty uchyłenie mylnoho pryminenja §. 25. zak. promysl. w tim šluczaju i zarjadoty, szczo aby kuszniirstwo w Starim Sambori mohło jako promysl domasznyj korystaty zi wsich tych pilh promyslowych i skarbowych, jaki pišla obowiazujuczyl zakoniw dla promysłu domasznoho sut przyznani?

Interpelant
Olesnykyj.

Korol, Bohaczewskyj, Huryk, Barabas, Mohylnykyj, I. Jaworskyj, Hlidžuk, Staruch, Ostapczuk, Ochrymowycz, Effnowycz, Bojko, F. Włodek, Krempa, Mazykewycz, Kuryłowycz.

Interpelacyja

do Wys. c. k. Prawytelstwa pošla o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi regulacyji riky Ĺimnyci.

Rika Ĺimnycia hrozyt' strasznyj nebezpečestwom nadberežnym hromadam Ĺaseń, Perehińsko, Duba, Rožnitiw, i Cinewa w kotrych rikriczno ne tilko sotky morgiw pola zabyraje ale nawit

dobyraje się do budynków i domów mieszkalnych a jeśli by jej bez zabezpieczenia łyszyło się, misto poza Perehińskom jak teraz pływe, popływe seredynou sęła. Z tiazkoju bidoju udało się dotyczni własny nakłonyty, szczo tijiż w oseny roku 1906 wzięły się do regulacyi tej riky ponyssze hromady Jaseń. Na protest tej hromady zjichała widpowidna komisya i uchwałyła pustyty Łimnyciu seredynou dawnoho koryta, kotryj to plan zatwierdzenyj zistaw Ministerstwom, zarazom uchwaleno do dalszych robót regulacyjnych wzięty się z poczatkom ćwitnia 1907.

Zważywszy, szczo wże ćwiteń zblyżaje się a na żadni mymo to roboty regulacyjni ne zanosyt' się; zważywszy, szczo seho roku w zymi upało i szcze teraz leżyty' w horach bohaťo śnihu, kotryj stajawszy riku Łimnyciu szcze strasznijszoju może zrobiyty, zważywszy w kincy, szczo zarobkowa ludnist' hirska ne tilko w strachu o swoje życie i majno zachodyt' się, ale i bez sposobu zarobkowania z tej przyczyny pozistaje, pidpysani zapytująt' :

Czy hotowe Wysoke c. k. Prawytelstwo w mysl powyższoho planu i uchwały do regulacyi riky Łimnyci jak najskorsze przystupyty i tym ludnist' powyższych hromad wid zahłady i zniszczenia ochronyty?

Interpelant
Bohaczewskij.

A. Szeptyckij, Huryk, Korol, Olesnyckij, Ostapczuk, Kuryłowycz, Barabasz, Stapiński, Krempa, Bojko, Effinowycz, F. Włodek, Hlidźuk, I. Jaworskyj, Ochrymowycz, Mazykewycz.

Marszałek. Interpelacye te odstapię Wydziałowi krajowemu, względnie p. komisarzowi rządowemu, zaś pierwsze czytaniu wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek dnia 15. marca 1907. o godzinie 10. zrana z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie, sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki 23,600.000 koron przez gminę król. stoł. miasta Krakowa za gwarancją kraju.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Tarnawskiego o uchwalenie ustawy krajowej o toku instancyi administracyjnych w król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim i o krajowym Trybunale administracyjnym.

3. Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku nagłym posła Kuryłowicza i tow. w sprawie szkód zrzadzonych przez potoki górskie w miejscowościach Posada olchowska i Podgórze pod Sanokiem.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego ze sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie na rok 1907 (wniosek większości i mniejszości komisji).

Sprawozdawca poseł Milewski.

Następne posiedzenie zatem jutro w piątek o godzinie 10. zrana.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 48 w nocy).'